Gawędy o kulturach

III

Gawędy o kulturach

III

red. Joanna Szadura, Damian Gocół

POLIHYMNIA
Lublin 2017

Recenzent: dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS (Instytut Kulturoznawstwa UMCS)

Przygotowanie do druku i korekta: Dawid Kobylański

Streszczenia angielskie: Damian Gocół, korekta streszczeń: Ewa Zabrotowicz

Projekt okładki
Alicja Kiełczewska
Natalia Kuchno

Redakcja techniczna
Zuzanna Guty

Dofinansowane ze środków finansowych Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku.

ISBN 978-83-7847-477-7

Skład, druk, oprawa:
Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o.,
ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin,
tel. +48 81 746 97 17 • e-mail: poczta@polihymnia.pl
www.polihymnia.pl

Spis treści

Damian Gocół
UMCS, Lublin

Pamięć – historia – dziedzictwo kulturowe. Relacje między pojęciami w świetle języka i komunikacji

W artykule autor przedstawia stan badań nad relacją między pamięcią, historią i dziedzictwem kulturowym. Pierwszy termin jest definiowany na wiele sposobów. Pamięć może być rozumiana jako funkcja umysłu, „magazyn" wspomnień i obraz przeszłości. Jest ona przedmiotem badań zarówno psychologii, jak i nauk o kulturze. Może być bowiem domeną jednostek (pamięć jednostkowa) i zbiorowości (pamięć grupowa). Pamięć jest silnie związana z naszą kompetencją komunikacyjną. Stoi również u podstaw historii i dziedzictwa kulturowego. Historia (rozumiana jako konstrukt) jest narracją tworzoną na podstawie innych narracji o przeszłości. Natomiast dziedzictwo kulturowe wiąże się z twórczym podejściem do przekazu tradycji. Zarówno historia, jak i dziedzictwo łączą się z podmiotową interpretacją przeszłości. Tym samym mogą wpływać na modyfikację tradycyjnego przekazu i na zmiany pamięci jednostkowej i zbiorowej.
Słowa kluczowe: pamięć, historia, dziedzictwo kulturowe, język

Wojciech Chlebda, pisząc o pamięci, wymienia szereg dyscyplin badawczych zajmujących się tą problematyką. Zalicza do nich m.in. filozofię, socjologię, antropologię, psychologię, religioznawstwo, historiografię, historię sztuki, nauki o kulturze, literaturoznawstwo, językoznawstwo, medioznawstwo, medycynę, biologię i neurologię (Chlebda 2014a: 39). Powyższe zestawienie pokazuje, że zagadnienie pamięci cieszy się znacznym zainteresowaniem. Dzięki analizom neurologów, psychologów i kognitywistów rozwija się nasza wiedza o funkcjonowaniu mózgu i układu nerwowego. Analizowane są różne aspekty pamięci. Badaczy interesują jej związki z systemem nerwowym człowieka (neuronauki), perspektywa kliniczna (psychologia), wpływ na zdolności poznawcze (nauki kognitywne), relacje między zapamiętywaniem a komunikacją (badania językowo-kulturowe). Znaczne zróżnicowanie celów analiz skutkowało powstaniem różnych definicji pamięci. Ponieważ nie sposób w tym miejscu przytoczyć ich wszystkich, ograniczę się do wprowadzającej syntezy.

Porównując różne definicje pamięci, wyróżnić można co najmniej trzy różne sposoby rozumienia tego terminu. W znacznej mierze pokrywają się one z danymi słownikowymi. Pamięć może być ujmowana jako:

1. zdolność, umiejętność lub dyspozycja umysłu umożliwiająca gromadzenie (kodowanie), przechowywanie i odtwarzanie (dekodowanie) informacji o przeszłości (Chlebda 2011: 90; Pajdzińska 2007: 160; Atkinson, Schiffrin 1968: 90–91; Rickenbach, Agrigoroaei, Lachman 2015: 71);
2. część ludzkiego umysłu lub forma uporządkowania wspomnień (Chlebda 2011: 90; Sherwood 2016: 157);
3. obraz przeszłości (Chlebda 2011: 90; Pajdzińska 2007: 160).

Pierwsze rozumienie jest szczególnie często wykorzystywane w neuronaukach i psychologii klinicznej. W tym ujęciu pamięć jest analizowana głównie pod względem funkcjonalnym. Akcentuje się procesy kontrolne i regulujące ludzkiego umysłu, które umożliwiają sprawne zapamiętywanie i przypominanie (por. Atkinson, Schiffrin 1968: 106–116; Szepietowska 2013: 19–28). Ujęcie to ma charakter procesualny. Wspomnienia nie są w nim gotowymi i niezmiennymi pakietami wiedzy. Ulegają zmianom spowodowanym zdolnościami umysłowymi człowieka i skomplikowanymi mechanizmami regulacji. Według Daniela Schactera i Elizabeth Addis wspomnienia mają raczej charakter konstruktu, uzależnionego od bieżących doświadczeń i projektowanej przyszłości, niż prostej reprodukcji przeszłości. Kształt wiedzy o czasach minionych jest zależny od mechanizmów adaptacyjnych i zmieniających się motywacji jednostki (Schacter, Addis 2007: 773 i 782). Z kolei Ewa Szepietowska źródła zmienności wspomnień upatruje w relacjach między pamięcią a metapamięcią – do tematu tego jeszcze wrócę (Szepietowska 2013: 20–21).

Drugie rozumienie bazuje na metaforze ontologicznej PAMIĘĆ TO POJEMNIK, która posiada wyjątkowo wiele realizacji językowych (por. Pajdzińska 2012: 101; Wójcicka 2014: 85–86). Pamięć ukazywana jest jako zamknięta przestrzeń, w której wiedza jest przechowywana, a następnie z niej wydobywana (por. Sherwood 2016: 157). Również psychologiczne schematy działania pamięci często ukazują ją jako pojemnik, z którego „wydobywane" są wspomnienia (por. Szepietowska 2013: 20). Rozumienie to jest bardzo obrazowe, ale może być również mylące. Ukazuje bowiem pamięć jako strukturę, w której przechowywane są zamknięte i niezmienne „pakiety" wiedzy.

Trzecie rozumienie pojawia się przede wszystkim w badaniach językowo-kulturowych (szczególnie etnolingwistycznych). Może ono tyczyć zarówno sfery pojęciowej (jako obraz w umyśle, wspomnienie), jak i narracji służących relacjonowaniu wspomnień (a w tym rozumieniu koreluje z pojęciem językowego obrazu świata – JOS; zob. Chlebda 2011: 40–41). To ujęcie różni się od wcześniej omówionych przesunięciem zainteresowania z działania umysłu na tegoż działania efekty. Jeśli spojrzymy na relacje językowe w świetle klasycznej triady „język – umysł – rzeczywistość", to zauważymy znaczącą różnicę w podejściach badawczych. Pierwsze dwa rozumienia ukazywały pamięć jako funkcję układu nerwowego czy umysłu lub jako element struktury tego ostatniego. Zaintereso-

wania skupiały się na funkcjonowaniu ciała ludzkiego (rzeczywistość) i magazynowaniu wiedzy (umysł). Tymczasem trzecie rozumienie kładzie akcent na konceptualizacje przeszłości (umysł) i teksty o niej (język). W tym kontekście pamięć nie może być sprowadzona jedynie do funkcji układu nerwowego. Podkreślane są jej korelacje z językiem, kulturą i społeczeństwem (Bartmiński, Chlebda 2008: 11–12; Chlebda 2011: 41). Relacje między utrwaleniem wspomnień w umyśle a opowiadaniem o nich są złożone. Chlebda wyróżnia podmiotową pamięć zdarzeń (treść pamięci), podmiotowe mówienie o pamięci zdarzeń (językowe strategie relacjonowania przeszłości) i podmiotową interpretację (pamięć ani teksty nie są wiernym odzwierciedleniem przeszłości) (por. Chlebda 2011: 40–41). Pamięć ujmowana jako obraz minionych wydarzeń przestaje być domeną jedynie psychologii, a staje się zjawiskiem o charakterze językowo-kulturowym. Co więcej, nie jest właściwością wyłącznie jednostek i ich osobniczych umysłów, ale również właściwością całych społeczeństw, które także mogą być nośnikiem własnych obrazów przeszłości. W tym ujęciu pamięć jest bliska takim pojęciom jak historia czy dziedzictwo kulturowe.

Powyższe zestawienie przybliża główne poglądy na temat pamięci, ale rodzi też szereg nowych pytań, na które będę się starał odpowiedzieć w dalszej części tego artykułu.

1. Skoro treść pamięci jest wyrażana językowo, to jaki wpływ ma na nią komunikacja?
2. W jakie relacje wchodzą pamięć jednostkowa i zbiorowa?
3. Jaki jest stosunek pamięci do dziedzictwa kulturowego i historii?

Pamięć a komunikacja

Aby zrozumieć relacje między komunikacją a pamięcią, należy pochylić się nad związkiem języka z myśleniem w ogóle. Chociaż zagadnienie to było poruszane już przez antycznych filozofów, to nowe światło rzuciły na nie prace powstałe w okresie wczesnego strukturalizmu. Edward Sapir widział w języku symboliczny przewodnik po rzeczywistości społecznej.

> [Język] warunkuje w istotny sposób nasze myślenie o problemach i procesach społecznych. Ludzie nie żyją wyłącznie w świecie obiektywnym ani też wyłącznie w świecie działań społecznych w zwykłym rozumieniu, lecz pozostają w dużej mierze na łasce języka, który stał się środkiem ekspresji w ich społeczeństwie. […] Prawda wygląda tak, że „realny świat" jest w znacznej mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy. […] Światy, w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonym odrębnymi etykietkami (Sapir 1978: 88).

Amerykański badacz zwrócił uwagę na to, że nasze postrzeganie świata jest w znacznej mierze uzależnione od utrwalonych w języku schematów. Na ich po-

wstanie i wyuczenie wpływa kontakt ze społeczeństwem i wychowanie. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy całkowicie uzależnieni od obrazu świata zawartego w języku. Zastanawiając się nad istotą osobowości, Sapir zauważył, że kształtując własną tożsamość, decydujemy o wyborze spośród podsuwanych przez język i kulturę schematów, które możemy również twórczo przekształcać. Ta oryginalność może być zresztą promowana przez samą społeczność. Jako przykład badacz podaje ekstrawertyzm społeczeństwa amerykańskiego. Grupa społeczna uczy jednostki typowych schematów mówienia i myślenia. Natomiast jednostki twórczo te schematy przetwarzają, co prowadzi do zmian językowych i kulturowych.

Hipotezy Sapira korespondują z koncepcjami kształtowania się tożsamości powstałymi na gruncie fenomenologii i hermeneutyki. Edmund Husserl uważał, że każde nasze doświadczenie zmysłowe interpretowane jest w odniesieniu do zmiany zachodzącej w czasie. Wprowadził do filozofii pojęcia protencji (tego, co dopiero było) i retencji (tego, co niebawem nastąpi). Pamięć nie tyczy się w tym ujęciu wyrwanych z kontekstu danych o przeszłości. Najprostsze nawet doświadczenie interpretowane jest jako element sekwencji, np. zasłyszana melodia jest zrozumiała o tyle, o ile łączymy jej elementy, które już usłyszeliśmy, z tymi, które słyszymy, i tymi, co do których spodziewamy się, iż nastąpią. W ten sposób Husserl wykazał, że całe ludzkie doświadczenie ma naturę czasową (Rosner 2006: 48; 2009: 87–88). Koncepcję tego badacza znacznie rozwinął jego uczeń, Martin Heidegger. Uznał on świadomość istnienia jednostki w czasie za warunek jej poczucia tożsamości. *Dasein*, czyli byt poznający, wyróżnia rozumienie i projektowanie. Jednostka zastanawia się nad istotą swojego bycia w świecie i uświadamia sobie różne możliwości przebiegu przyszłych wydarzeń. Fundamentalną umiejętnością jest w tym przypadku postrzeganie czasowości jako sekwencji następujących po sobie i powiązanych doświadczeń. *De facto* ludzkie postrzeganie świata ma charakter narracyjny (Baran 1994: XXI; por. Heidegger 1994).

Refleksja nad narracyjnym charakterem pamięci nie zamknęła się jedynie w ramach teoretycznych. Nowych danych, zbieżnych z hipotezami lingwistów i filozofów, dostarczyły badania kliniczne. Szczególnie ważne było rozpoznanie zaburzenia zwanego zespołem Korsakowa. Cierpiące na to schorzenie osoby pamiętają swoją przeszłość, lecz nie potrafią odnieść minionych wydarzeń do teraźniejszości. Brak umiejętności uporządkowania doświadczeń w formę narracyjną prowadzi u nich do poczucia dezintegracji własnej osobowości. Pamięć łączy się z umiejętnością opowiadania.

> Prawdziwa pamięć spełnia się w komunikacji, jest aktem społecznym, dynamiczną „postawą opowiadania" (*conduite de récit*). Wspominać to poszukiwać, przywoływanie jako praktyka wymaga wysiłku i troski, dbałości o wiarygodność, wbrew zagrożeniu niepamięcią, deformacją, błędem atrybucji. Wymiar czasowy wymaga odwołania się do tego, co nieobecne: wspomnienie wyraża obecność czegoś wcześniejszego od obrazu, który przywołujemy w opowiadaniu. Spójność narracyjna warunkuje związek między

> nieobecnym, lecz mającym znaczenie, a uobecnieniem, materializacją w mowie. Nadajemy wtedy relacjom wymiar semiotyczny […] (Kordys 2005: 199).

Pamięć jest zależna od kompetencji komunikacyjnej jednostki, zdolności tworzenia spójnych opowieści. Istotne jest w tym kontekście społeczne i kulturowe usytuowanie człowieka, umiejętność korzystania z wyuczonych schematów narracyjnych i ich twórczego przetwarzania. Jak twierdzi Alisdair MacIntyre, ludzkie czynności są zrozumiałe o tyle, o ile znajdują miejsce w narracji. Dzięki temu kontekstowi intencje są zrozumiałe dla mówiącego o nich i dla odbiorców. Pamięć i opowieść o niej są zawsze interpretowane w świetle układów społecznych (MacIntyre 1991: 368–369). Charles Taylor twierdzi, że sens życiu nadaje artykulacja. Użycie środków ekspresji i umiejętność opowiadania prowadzą do identyfikacji motywów własnego postępowania oraz pozwalają projektować przyszłość (Taylor 2001: 37).

Narracja o przeszłości nie jest jedynie zbiorem sekwencji uporządkowanych w czasie i wyrażonych językowo. Jest również strukturą rozumienia, która pozwala na uporządkowanie i interpretację własnego doświadczenia. Jest to struktura dynamiczna i zmieniająca się pod wpływem nowych bodźców. W tak rozumianej narracji kluczowe jest skupienie na przeszłości oraz podmiotowa interpretacja tradycji i historii (Burszta 2014: 21; Trzebiński 2002: 13–16).

Pamięć jednostkowa i zbiorowa

Na gruncie nauk o umyśle wyróżniono kilkadziesiąt rodzajów pamięci. Większość z nich była skorelowana z kolejno identyfikowanymi jej funkcjami, np. krótkotrwała, robocza, autobiograficzna itp. (Tulving 1972: 382). W tym artykule skupię się jedynie na rozróżnieniu tych odmian pamięci, które mają kluczowe znaczenie w konstruowaniu jednostkowej i grupowej tożsamości oraz najwyraźniej związane są z kontekstem językowo-kulturowym.

Brenda Milner, Larry Squire i Eric Kandel podstawowego zróżnicowania pamięci upatrują w jej potencjale poznawczym. Opisując kognitywną rolę wspomnień z perspektywy neuronauk, wyróżniają pamięć krótko- i długotrwałą. Biorąc pod uwagę, że w tym artykule skupiam się na relacjach między wspomnieniami a historią i dziedzictwem kulturowym, dokładniej przyjrzę się drugiej odmianie. Ten rodzaj pamięci odpowiedzialny jest za przechowywanie informacji przez czas dłuższy niż potrzebny do szybkiego przetworzenia informacji. To tu utrwalone zostają wspomnienia o biograficznej przeszłości i ślady dawnych doświadczeń. Dlatego jest ona szczególnie ważna w kontekście tworzenia narracji tożsamościowych, ale i utrwalenia wzorców kulturowych i społecznych. Milner i in. zauważają, że zapamiętywane na długo informacje mogą być dwojakiego rodzaju, co pociąga za sobą wyróżnienie dwóch odmian pamięci długotrwałej. Jedną z nich jest pamięć niedeklaratywna. Jej zawartość nie może być wyrażona

w postaci sądów, które mogłyby zostać ocenione w kategoriach prawdy i fałszu. Utrwalona w pamięci niedeklaratywnej wiedza obejmuje nieświadomie aktywowane wzorce myślenia. Tyczy się to głównie nawyków, zwyczajów, umiejętności i instynktownych reakcji. Natomiast pamięć deklaratywna obejmuje świadomie przywoływane wspomnienia. Mogą mieć one postać sądów logicznych i być wyrażone w formie narracyjnej (Milner, Squire, Kandel 1998: 445–468).

Pamięć deklaratywna pozwala utrwalić wspomnienia, którym można nadać formę opowiadania. Dzięki niej jednostka zyskuje gotowy rezerwuar śladów przeszłych doświadczeń, do których może się świadomie ustosunkować i je zinterpretować. Zróżnicowanie pamięci deklaratywnej jest bezpośrednio związane z relacją między umysłem a językiem. Endel Tulving wyróżnił dwie jej odmiany. Pierwsza z nich, pamięć epizodyczna, służy gromadzeniu danych o doświadczeniach podmiotu. Zawiera informacje o czasoprzestrzennych relacjach między zdarzeniami. Dane zmagazynowane w pamięci epizodycznej są uporządkowane w sposób autobiograficzny. System ten jest podatny na zmiany i utratę informacji. Każde nowe wspomnienie powoduje przekształcenia całej zawartości. Natomiast sposób dekodowania informacji utrwalonych w pamięci epizodycznej może być zależny od funkcjonowania pamięci semantycznej. Ta jej odmiana jest silnie związana z systemem językowym. Tulving nazywa ją „mentalnym tezaurusem". Służy ona porządkowaniu wiedzy o świecie w sposób semiotyczny. Obejmuje rozumienie znaczenia i referencji, relacji między znakami, reguł, formuł i algorytmów służących ich łączeniu. Pamięć semantyczna jest mniej podatna na zmiany, a jednocześnie może wpływać na kształt wspomnień utrwalonych w pamięci epizodycznej. Funkcje obu odmian są różne. Pamięć epizodyczna jest bliższa „wspominaniu". Dzięki niej porządkujemy informacje pod względem temporalnym, możemy budować narracyjne, autobiograficzne teksty. Informacje zgromadzone w systemie pozwalają na ukształtowanie i zmiany tożsamości. Natomiast pamięć semantyczna odpowiada „wiedzy językowej". Pozwala na użytkowanie systemu językowego oraz takie operacje, jak konceptualizacja, obrazowanie czy kategoryzacja (Tulving 1972: 385–390).

O ile pamięć jednostkowa jest wyraźnie związana z funkcjonowaniem umysłu, o tyle pamięć zbiorowa postrzegana jest głównie w kategoriach „obrazu przeszłości". Pamięć jednostki uzależniona jest od jej kompetencji kognitywnych i narracyjnych. Na kształt wspomnień składają się przyswojone schematy poznawcze oraz empiryczne doświadczenie. Natomiast pamięć zbiorowa jest wyborem najbardziej powtarzalnych i utrwalonych wyobrażeń członków danej zbiorowości. Tym samym jest to wypadkowa wiedzy jednostek należących do jednej grupy społecznej. Marta Wójcicka wskazuje najbardziej reprezentatywne cechy pamięci zbiorowej:

1. związek z grupą społeczną,
2. związek z kulturą,

3. dynamizm,
4. mitologizacja,
5. zdarzeniowość i emocjonalność,
6. oralizm,
7. różnorodność wytworów i praktyk,
8. procesualność,
9. strukturalność (Wójcicka 2014: 33–38).

Między pamięcią jednostkową i zbiorową zachodzi reakcja zwrotna. Jak wspominałem wyżej, jednostka buduje swoje doświadczenia nie tylko na bazie doświadczeń ustrukturyzowanych w ciąg narracyjny. Na epistemiczne doświadczenie nakładana jest siatka przyswojonych schematów językowych i kulturowych, których nośnikiem jest pamięć zbiorowa. Jednakże również jednostka ma wpływ na kształt wspólnych wspomnień zbiorowości. Może aktywnie przetwarzać i aktualizować schematy, nadając im nowy kształt.

Wiedza o kształcie pamięci zbiorowej czerpana jest z dwojakiego rodzaju źródeł. Z jednej strony są to biograficzne przekazy jednostek, z drugiej – utrwalone teksty kultury. Pierwsze z nich są nośnikiem tzw. pamięci komunikatywnej, drugie – kulturowej. Pamięć komunikatywna bazuje na indywidualnym doświadczeniu. Nadawca jest niewyspecjalizowany, a przekaz nieformalny. Typowym gatunkiem mowy, realizowanym na bazie danych pamięci komunikatywnej, jest rozmowa. Dlatego na kształt wspomnień ma wpływ również odbiorca. Natomiast pamięć kulturowa jest w dużo mniejszym stopniu uzależniona od jednostkowego przekazu. Jej treść jest utrwalona, zmitologizowana i mało podatna na zmiany. Nadawcy są wyspecjalizowani, teksty mają często charakter ceremonialny, obrzędowy lub świąteczny. Odbiorcy są nieokreśleni i mają niewielki wpływ na kształt przekazu. Można zauważyć, że tak, jak pamięć jednostkowa ma dwa przeciwstawne bieguny – empiryzmu i schematyzacji, tak i pamięć zbiorowa chylić się może ku biegunowi żywiołowości lub petryfikacji (Wójcicka 2014: 306).

Zarówno w kształtowaniu pamięci jednostkowej, jak i zbiorowej istotna jest świadomość własnych procesów myślowych. Wiedza o własnej pamięci zwykle nazywana jest metapamięcią. Ewa Szepietowska sugeruje jednak rozszerzenie rozumienia tego terminu. Metapamięć miałaby obejmować również refleksję nad procesami psychicznymi, które umożliwiają wykorzystanie samowiedzy, oraz opartą na tej refleksji reakcję. Wiedza nie oznacza w tym przypadku jedynie odtwarzania informacji. Jednostka czynnie nadaje znaczenie zjawiskom i faktom. Metapamięć służy więc bieżącemu konstruowaniu własnej historii. Jej zawartość nie jest jednak tożsama z zawartością pamięci, jest raczej jej metareprezentacją. Wizja własnej przeszłości konstruowana na bieżąco może być zależna od wielu czynników wewnętrznych (świadomość własnych procesów poznawczych, zdolności umysłowe, kompetencje językowe) i zewnętrznych (odbiorca, sytuacja komunikacyjna, afekty). W skrajnych przypadkach metapamięć może obejmować

fałszywe wspomnienia (Szepietowska 2013: 27–28). Wojciech Chlebda zastanawia się nad użytecznością omawianego terminu w badaniach grup społecznych. Badacz proponuje wprowadzenie analogicznego pojęcia metapamięci zbiorowej. Wyznacza również kilka warunków jej funkcjonowania. Dotyczą one nie tylko wiedzy grupy o własnej pamięci zbiorowej, ale również etyki pamięci. Po pierwsze, historia i pamięć nie powinny być (i zazwyczaj nie są) identycznymi, ale uzupełniającymi się interpretacjami danego okresu dziejów. Po drugie, każdy odcinek czasu może być przedmiotem pamięci zarówno SWOJEJ, jak i INNYCH społeczności. Po trzecie, każda grupa ma takie samo prawo do własnej pamięci i/lub niepamięci (Chlebda 2014b: 23). Zarówno pamięć jednostkowa, jak i zbiorowa mają charakter procesualny. Ulegają dynamicznym zmianom, a ich zawartość jest wciąż na nowo aktualizowana i interpretowana. Zasadniczą rolę w tych zmianach odgrywa komunikacja z innymi jednostkami i grupami, która wpływa na utrwalenie lub aktualizację schematów poznawczych, a tym samym – reinterpretację wspomnień.

Pamięć a dziedzictwo kulturowe i historia

Pisząc o pamięci zbiorowej, poruszyłem już temat jej związku z tradycją i historią. Wojciech Chlebda w swej koncepcji metapamięci zbiorowej wyraźnie oddziela od siebie pamięć i historię. Obie służą interpretacji rzeczywistości, ale ich treść nie pokrywa się ze sobą. W jakiej relacji względem siebie pozostają w takim razie pamięć, dziedzictwo kulturowe i historia?

Aby zrozumieć znaczenie dziedzictwa kulturowego, należy przyjrzeć się pojęciu tradycji. W potocznym rozumieniu kojarzona jest ona zazwyczaj z badaniami folkloru. Jednakże może być rozumiana szerzej niż jedynie pokoleniowy przekaz. Jerzy Szacki twierdzi, że tradycja jest efektem procesów pamięciowych. Ukazuje ją jako wytwór zapamiętywania i zapominania. Tradycja nie jest nam dana raz na zawsze w niezmiennej postaci, ale zostaje za każdym razem „wynaleziona" na nowo. Nie jest zamkniętą strukturą, ale procesem. Ulega ciągłym zmianom, jest przetwarzana, przejmowana lub odrzucana. Jej paradoks polega na tym, że o ile ma być „żywa", o tyle nie może być niezmiennym reliktem (Szacki 2011: 25). Tak jak zmienna i zależna od różnorakich wpływów jest pamięć, tak samo dynamiczna jest tradycja. Pamięć odgrywa wobec niej rolę fundacyjną. Szczególną funkcję w tym przekazie pełni pamięć kulturowa, szybciej ulegająca schematyzacji i mitologizacji (Burszta 2014: 22).

Niewątpliwie przekaz wspomnień o przeszłości stoi u podstaw tradycji. Od społeczności, w której żyje, jednostka przejmuje pewne dziedzictwo kulturowe, które jednak może również sama przetwarzać – tak jak może przetwarzać schematy myślenia. Ten przekaz tradycji wpisuje się w Sapirowską triadę język – umysł – społeczeństwo. Aby dokładniej wyjaśnić relację między pamięcią a dziedzictwem kulturowym, odwołam się do definicji z Konwencji UNESCO:

> 1. Dziedzictwo kulturowe każdego narodu to nie tylko zabytki materialne, materialne świadectwa jego przeszłości i cuda przyrodnicze, ale również idee niematerialne, dziedzictwo niematerialne, które tworzy naszą zbiorową pamięć [...].
> 2. „Niematerialne dziedzictwo kulturowe" oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności (KonwUNESCO 2003: 1–2).

Samo dziedzictwo kulturowe jest pojęciem szerszym niż tradycja. Ta ostatnia obejmuje wzorce i normy zachowań – przejmowane i przetwarzane. Dziedzictwo kulturowe obejmuje nie tylko tradycję, ale również transmisję danych i dziedzictwo społeczne. Relacja między pamięcią i dziedzictwem ma charakter zwrotny. Pamięć jest fundamentem tradycji i umożliwia przekaz dziedzictwa. Tradycja jest jednak aktualizowana, obejmuje podmiotowy stosunek do przekazu. Dziedzictwo skupia elementy istotne dla samoidentyfikacji i tożsamości grupy społecznej. Tym samym wpływa na aktualizację i reinterpretację pamięci (Wójcicka 2014: 58–59).

O ile związek między pamięcią i tradycją – opartą wszak na pokoleniowym przekazie – wydaje się naturalny, o tyle związek między pamięcią i historią nie jest już tak oczywisty. Częściowo wynika to z wyraźnego oddzielenia przedmiotu badań historiografii od nauk o kulturze i folklorystyki. Peter Burke twierdzi, że nauki te dopiero od lat 70. XX wieku przeżywają okres ponownego zbliżenia. Wcześniej historycy byli dość nieufni wobec metod badawczych folklorystyki, szczególnie dotyczących przekazu ustnego – kluczowego dla niematerialnego dziedzictwa kultury (Burke 2004: 134–135).

Pozytywistyczny paradygmat w naukach o historii przełamał Robin Collingwood. Twierdził on, że historyk nie bada przeszłości, bo ta nie jest empirycznie dostępna. Przedmiotem jego badań jest w istocie tekst. Wiedza o przeszłości jest zawsze wiedzą zapośredniczoną. To pewien obraz świata, poddany już interpretacji twórcy źródła. Zadaniem historyka jest umieszczenie wytworzonych przez innych znaczeń w kontekście jak najbliższym oryginalnemu. W tym rozumieniu historia ma charakter semiotycznego konstruktu. Historyk bada teksty i tworzy teksty (Rosner 2009: 85–87).

Koncepcję Collingwooda rozwinął Hayden White. Według niego historia jest tekstem, artefaktem słownym. Rzeczywistość to z kolei ciąg zdarzeń, które historyk porządkuje. Zdaniem White'a historiografia jest bliska literaturze pięknej. Teksty historyków opierają się na poetyce zbliżonej do dzieł beletrystycznych. Fakty historyczne, z których korzysta historyk przy tworzeniu tekstu, same w sobie nie mają znaczenia. Zadanie badacza polega na ich fabularyzacji, nada-

niu im formy narracyjnej. Pomocne w tym są schematy literackie, które zdaniem White'a mają charakter przedpoznawczy i przedkrytyczny. Dopiero forma literacka nadaje im sens. Koncepcja White'a jest ciekawa z kilku względów. Według Collingwooda na bazie pamięci tworzone były teksty-źródła, a te stanowiły podstawę tekstów historiograficznych. White wykazał, że również historyk korzysta ze schematów tkwiących w pamięci zbiorowej, tym samym również interpretując wydarzenia, dodając kolejny punkt widzenia – tkwiący w schematach literackich (por. White 1973: 426–433). Badacz powiązał pracę historyka z nadawaniem znaczeń i konstruowaniem faktów. Interpretacja historyczna uzależniona miała być od kodów kultury, przede wszystkim od poetyki dzieła historiograficznego i wyborów stylistycznych (Woźniak 2010: 112).

Podejście White'a poddała krytyce Katarzyna Rosner. Podkreśliła, że fakty historyczne nie są pozbawione znaczenia, gdyż to nadaje im już twórca tekstu, z którego korzysta historyk. Za każdą opowieścią o przeszłości stoi podmiot, który prezentuje swój punkt widzenia i tworzy narrację. Wielość punktów widzenia nie jest pochodną jedynie zastosowania różnych form literackich, ale przede wszystkim odmiennej perspektywy narratorów. Praca historyka nie jest więc czystą kreacją, ale raczej reinterpretacją przekazu pamięciowego świadków wydarzeń historycznych (Rosner 2009: 85–86).

David Carr uznał, że w centrum narracji o przeszłości stoi podmiot. Ludzie tworzą sekwencyjne narracje o przeszłości. Zadaniem historyka jest analiza tekstu, ze szczególnym uwzględnieniem podmiotowego punktu widzenia. Narracja jest przez niego traktowana przede wszystkim jako umiejętność poznawcza, a nie tylko środek artystycznego wyrazu (Carr 1986: 131; Urbaniak 2015: 27). Jak podkreśla Marek Woźniak, nie da się całkowicie oddzielić pamięci i historii, gdyż mitem jest zupełny obiektywizm pisarstwa historycznego. Historyk opiera się na podmiotowych narracjach, ale sam nie jest zewnętrznym obserwatorem, lecz przede wszystkim uczestnikiem obecnych wydarzeń. Historia jest zawsze tworzona z perspektywy teraźniejszości (Woźniak 2010: 72–73).

Na wielorakość i różnorodność związków między pamięcią a historią zwrócił uwagę również Gary Okihiro. Pisząc o analizie ustnych relacji o przeszłości, podkreślił żywiołowość i dynamikę tego typu przekazu. Widać w tym miejscu pewną różnicę między relacją pamięć-tradycja i pamięć-historia. Dla pierwszej z nich typowy był zmitologizowany przekaz pamięci kulturowej. Rezerwuarem dla tekstów historycznych są natomiast relacje żywiołowe. Dlatego historii bliżej do pamięci komunikatywnej, choć nie jest to granica sztywna. Okihiro zaznacza, że interpretacja przeszłości w tekście historiograficznym nie ogranicza się do obrazu świata świadka przeszłości i historyka. Osób zaangażowanych w tworzenie kolejnych wersji tekstu jest więcej – wśród nich znajdują się prowadzący rozmowy, edytorzy, transkryptorzy, tłumacze i wielu innych. Ich obrazy świata także składają się na ostateczny kształt tekstu historycznego. Okihiro uświadamia nam, że relacja między pamięcią a historią jest o wiele bardziej złożona

niż ograniczenie się do prostej transmisji opowieści o przeszłych wydarzeniach. Między historią jako konstruktem zawartym w tekście historiograficznym a pamięcią zbiorową zachodzi relacja zwrotna. Tekst ten staje się częścią dziedzictwa kulturowego. Tym samym wpływa na wizję świata samych opowiadających, prowadzi do zmian w pamięci zbiorowej i jednostkowej. Okazuje się, że opowieści o przeszłości często sugerowane są kształtem tekstów historiograficznych (Okihiro 1981: 27–31, 34–41).

Triada pamięć – historia – dziedzictwo kulturowe współtworzy tożsamość jednostek i społeczeństwa. Pamięć wpływa na kształt dziedzictwa i historii, jako przekaz danych o przeszłości, ale i sposobów ich interpretacji. Natomiast dziedzictwo i historia wpływają na zmiany pamięci i reinterpretację wspomnień. Dziedzictwo kulturowe, tradycja i historia mogą być postrzegane jako społeczne konstrukty, u podstaw których stoi pamięć. Tradycja przyjmuje postać przekazu pokoleniowego, ale obejmuje również podmiotowy stosunek do niego. Dlatego jest nie tylko przedmiotem transmisji pojęć w czasie, ale ich reinterpretacji. Jest nie tyle przekazywana, co wciąż tworzona na nowo. Dziedzictwo kulturowe obejmuje ten przekaz, ale również świadomość jego transmisji i jego roli społecznej. Będąc domeną grupy, do jakiej się odnosi, stoi u podstaw pamięci zbiorowej. Zbiorowości i jednostki aktualizują swoje podejście do tradycji i dziedzictwa. Nadają im nowe formy i nowe rozumienie, co wpływa na zmiany pamięci. O ile w przypadku przekazu kulturowego przekształcenia wspomnień są efektem aktualizacji schematów myślenia i działania stosowanych i promowanych przez społeczność, będącą tych wspomnień nośnikiem, o tyle historiografia zakłada podejście do wspólnoty „z zewnątrz". Historyk tworzy własną opowieść o przeszłości na podstawie zebranych danych. Również historia jest więc konstruktem, tworzonym jednak nie żywiołowo i w ramach grupy, ale w efekcie metodycznego działania. Jakkolwiek forma i cel tradycji i historii są różne, to u podstaw obu stoi pamięć. Historyk bada narracje o przeszłości i na ich podstawie tworzy kolejną narrację. W swojej pracy uwzględnia podmiotowe widzenie świata narratorów, ale efekt jego pracy ma również charakter interpretacji, bo badacz również jest podmiotem teraźniejszych wydarzeń. Dlatego obecna w jego tekstach perspektywa wpływa na zmianę widzenia przeszłości – a tym samym na kształt pamięci. Relacja między dziedzictwem kulturowym i historią a pamięcią ma w istocie wymiar tekstologiczny. Każdy z nas tworzy narrację o przeszłości i dzieli się nią w postaci przekazu ustnego bądź pisanego. Ten przekaz i tkwiąca w nim interpretacja stoją u podstaw przekazu społecznego (dziedzictwo) i historycznego. Na jego podstawie reinterpretowana jest tradycja i historia. Natomiast teksty tworzone przez grupę społeczną i historyków wpływają na reinterpretację wspomnień, a tym samym zmieniają kształt pamięci jednostkowej i zbiorowej.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Atkinson Rita, Shiffrin Richard, 1968*, Human Memory: A Proposed System and its Control Processes*, [w:] *The Psychology of Learning and Motivation*, t. 2, red. Kenneth Wartenbee Spence, Janet Taylor Spence, Nowy Jork: Academic Press, s. 89–195.

Baran Bogdan, 1994, *Przedmowa*, [w:] Martin Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. XI–XXIX.

Bartmiński Jerzy, Chlebda Wojciech, 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka" 20, s. 11–27.

Burke Peter, 2004, *History and Folklore: A Historiographical Survey*, „Folklore", nr 115, s. 133–139.

Burszta Wojciech Józef, 2014, *Przyleganie do przeszłości*, [w:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. Ewa Golachowska, Anna Zielińska, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna, s. 17–38.

Carr David, 1986, *Narrative and the Real World: An Argument for Continuity*, „History and Theory", t. 25, nr 2, s. 117–131.

Chlebda Wojciech, 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka" 23, s. 83–98.

Chlebda Wojciech, 2014a, *O potrzebie mapowania polskiej pamięci/niepamięci zbiorowej*, [w:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. Ewa Golachowska, Anna Zielińska, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna, s. 39–48.

Chlebda Wojciech, 2014b, *About the Role of the State Border in the Theory of Borderland*, [w:] *Open Europe: Cultural Dialogue across Borders*, t. 2: *Historical Collective Memory within Borderlands*, red. W. Chlebda, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 15–26.

Heidegger Martin, 1994, *Bycie i czas*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kordys Jan, 2005, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*, Kraków: TAiWPN „Universitas".

Okihiro Gary, 1981, *Oral History and Writing of Ethnic History: A Reconnaissance into Method and Theory*, „Oral History Review", nr 9, s. 27–46.

MacIntyre Alisdair, 1991, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Milner Brenda, Squire Larry, Kandel Eric, 1998, *Cognitive Neuroscience and the Study of Memory*, „Neuron", t. 20, s. 445–468.

Pajdzińska Anna, 2007, *Pamięć jako wartość*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. Jan Mazur, Agata Małyska, Katarzyna Sobstyl, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 253–261.

Pajdzińska Anna, 2012, *Polszczyzna o pamięci*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 97–108.

Rickenbach Elizabeth Hahn, Agrigoroaei Stefan, Lachman Margie, 2015, *Awareness of Memory Ability and Change: (In)Accuracy of Memory Self-Assessments in Relation to Performance*, "Journal of Population Ageing", t. 8, nr 1, s. 71–99.

Rosner Katarzyna, 2006, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków: TAiWPN „Universitas".

Rosner Katarzyna, 2009, *Fenomenologiczna krytyka koncepcji historiografii Haydena White'a*, [w:] *Narracja, historia, fikcja. Dawne kultury w historiografii i literaturze,* red. Łukasz Grutzmacher, Warszawa: Trio, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales", Wydawnictwo UW, s. 181–186.

Sapir Edward, 1978, *Kultura, język, osobowość: wybrane eseje*, tłum. Barbara Stanosz, Roman Zimand, wstęp Anna Wierzbicka, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Schacter Daniel, Addis Donna Rose, 2007, *The Cognitive Neuroscience of Constructive Memory: Remembering the Past and Imagining the Future*, „Philosophical Transactions of The Royal Society B", nr 362, s. 773–786.

Sherwood Lauralee, 2016, *Human Physiology: From Cells to Systems*, wyd. 9, Boston: Cengage Learning.

Szacki Jerzy, 2011, *Tradycja*, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo UW.

Szepietowska Ewa Małgorzata, 2013, *Metapamięć. Perspektywa psychologiczna i kliniczna*, Warszawa: Difin.

Taylor Charles, 2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. Marcin Gruszczyński i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Trzebiński Jerzy, 2002, *Wstęp*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 13–16.

Tulving Endel, 1972, *Episodic and Semantic Memory*, [w:] *Organization of Memory*, red. Endel Tulving, Wayne Donaldson, Nowy Jork: Academic Press, s. 381–402.

Urbaniak Marcin, 2015, *Narracyjny model struktury poznawczej – zarys koncepcji Davida Carra*, [w:] *Biografie, opowieści, autorytety*, red. Katarzyna Skowronek, Kraków: Wydział Humanistyczny Akademii Górniczo-Hutniczej, s. 13–30.

White Hayden, 1973, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore-Londyn: The Johns Hopkins University Press.

Woźniak Marek, 2010, *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Wójcicka Marta, 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

ŹRÓDŁA

KonwUNESCO *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 17 października 2003 roku*, [w:] *Dziennik Ustaw*, nr 172, poz. 1018.

Memory – History – Cultural Heritage
Relationship between concepts in the light of the language and the communication

Summary

In the article the author presents the state of research on the relationship between memory, history and cultural heritage. The first term is defined in many ways. Memory can be understood as a function of mind, a "storage" of the memories and an image of the past. It is the subject of research both in psychology and in the culture studies. It can be a domain of the individuals (unit memory) and of the collective (collective memory). The memory is strongly linked to our communication competence. It is also the base of a history and a cultural heritage. The history (understood as a construct) is a narration based on other narratives of the past. On the other hand, cultural heritage is connected with a creative approach to the transmission of tradition. Both history and heritage involve a sub-

jective interpretation of the past. Thus, they can modify the traditional accounts and affect to the changes in an unit and a collective memory.
Keywords: memory, history, cultural heritage, language

Joanna Szadura
UMCS, Lublin

Weselny korowaj mielnicki na tle tradycji słowiańskiej

Na terenach wschodniej, południowej i częściowo zachodniej Słowiańszczyzny obrzędowym chlebem weselnym z ozdobami w formie istot mitologicznych, obiektów astronomicznych oraz roślin, który uroczyście rozdzielano między wszystkich uczestników wesela, był korowaj. Tradycja jego przygotowania była powszechnie znana na Ziemi Mielnickiej wśród ludności prawosławnej jeszcze w latach 50. XX wieku. Podjęte na terenie gminy Mielnik przez pracowników i studentów Instytutu Filologii Polskiej UMCS w Lublinie badania dokumentują zwyczaje korowajowe tego terenu. Zebrane w trakcie eksploracji materiały stanowią podstawę charakterystyki mielnickiego korowaja weselnego.

Słowa kluczowe: korowaj weselny, słowiańska obrzędowość weselna

Korowaj to obrzędowe ciasto uroczyście krajane i rozdzielane między wszystkich uczestników wesela. Kompleks obrzędów korowajowych został najsilniej utrwalony wśród Słowian wschodnich. Znalazł też odniesienie u Słowian południowych i pośrednio zachodnich. Najstarsze świadectwa historyczne na jego temat pochodzą z przełomu XII i XIII wieku.

Badacze kultury i języka podkreślają głęboki związek korowaja z mitologią Słowian. Na korowaju umieszczano bowiem przedstawienia związane z łączącym sferę niebieską i ziemską drzewem życia (*las*, *szyszki*). Towarzyszą mu symbole solarne i lunarne (figury słońca i księżyca), ptaki (*huski*, *gąski*), symbolizujące płodność i bogactwo bydło oraz rośliny (kłosy zbóż, kwiaty, *szyszki*, listki). Korowaj jawi się tym sam jako uprzedmiotowiony wyraz archaicznych wierzeń słowiańskich:

> Symbolika korowaja odpowiada symbolom mitologicznym, właściwym *drzewu życia* (ze słońcem i księżycem u szczytu itd.): obrazowi rogatego zwierzęcia przy drzewie życia odpowiada przedstawienie samego korowaja lub związanych z nim figurek z ciasta w postaci krowy lub byka (Mif Tok 1/622; tłum. J.Sz.).

Pieczywo to, zdaniem badaczy kultury, miało w obrzędzie weselnym zastępować pierwotną ofiarę z krowy (Ivanov, Toporov 1974: 243–258)[1]. Jej wyobrażenie przedstawiano na korowaju „jakoby w zastępstwie ofiary z bydła" (Biegeleisen 1928: 135). Krowę symbolizować ma również samo ciasto, co według niektórych etymologów motywowało nazwę tego wypieku:

[1] Jedna z hipotez etymologicznych łączy ogólnosłowiańskie słowo *krowa* z łac. *caro* ‘mięso', co miałoby przemawiać za tym, że korowaj zastępował ofiarę mięsną (Żajw Ukr 306).

> […] *korowaj* ‘ciasto obrzędowe weselne’ z rus. *korowaj*, a to od *krowy*, bo niby jej kształtem się wzorowało; podobnie *gąski*, *byczki*, o ‘cieście’ (Brück SE 257).

> Psł. dial. wsch. i płd. **korvajь* < **korva* (p. *krowa*). Obrzędowe pieczywo ongiś ogromne […] nazwane zostało od podobieństwa do krowy. Pieczywo obrzędowe w kształcie krowy było rozpowszechnione u Słowian. O innych nazwach pieczywa obrzędowego opartych na derywatach od psł. nazw zwierząt jak *bykъ*, *koza*, *gąsь*, por. też cz. *hřebec* ‘ogier’ : ‘wielki kołacz weselny’. Inne hipotezy, raczej mało prawdopodobne: nawiązywały do stind. *carús* ‘potrawa ofiarna’; łac. *curvus* ‘zgięty, zakrzywiony’, iryj. *cruind* ‘okrągły’ (Sław SEJP 2/495–496).

Potwierdzeniem tej analogii mogłoby być krojenie korowaja nożem[2] a nie łamanie go[3]. Rytualnego podziału tego obrzędowego pieczywa dokonuje podczas uczty weselnej zwykle mężczyzna (starszy drużba, marszałek). Moment ten dokumentują weselne pieśni, w których korowaj jest *krajany*, *rąbany złotym* (*ostrym*) *nożykiem*:

> *Drużko korowaj kraje,*
> *zołoty nożyk maje,*
> *sczoby sia dohladaty*
> *i nam korowaj daty* (PPiML Lub 2/497 nr 1271B; K 33 Cheł 202)[4].

Wspólne spożywanie korowaja weselnego pozwala na traktowanie go w kategoriach „chleba ofiarnego” (Biegeleisen 1928: 57) – jednego z podstawowych posiłków kultycznych (Lur Słow 32).

Niepieczony przez ludzi (ale Boga, świętych i anioły) traktowany był jako dar niebios. Piotr Kowalski (2000: 131–132) zauważa, że:

> […] przedstawienia odnoszące się do życia wiecznego i doczesnego znakomicie przygotowują podstawową funkcję obrzędową korowaja: w kulminacyjnym momencie wesela, z zachowaniem ceremonialnych zaleceń, będzie on podzielony między uczestników obrzędu – stanie się wtedy „sakramentem” jednoczącym wszystkich ludzi między sobą i z Kosmosem.

W Polsce korowaj weselny wypiekano na terenach położonych wzdłuż obecnej wschodniej granicy Polski, m.in. na Suwalszczyźnie, Podlasiu, we wschodniej Lubelszczyźnie, na Podkarpaciu, oraz częściowo na Mazowszu. Jego od-

---

[2] Jedna z hipotez etymologicznych łączy nazwę *korowaj* z czasownikami *krajać*, *kroić* (Biegeleisen 1928: 135). Są jednak rejony, np. w Krasnobrodzie na Zamojszczyźnie (zapis własny J. Sz.) czy w Czarnogórze (Slav Tol 2/462), gdzie korowaja łamano.

[3] Zdaniem Piotra Kowalskiego: „Pieczywo rytualne reprezentuje pełnię *sacrum*, mocy niezbędnej dla odrodzenia, inicjacji itd., reaktualizacji stanu początkowego, jego »zranienie« nożem zniweczyłoby te właśnie jego właściwości” (Kowalski 2000: 100).

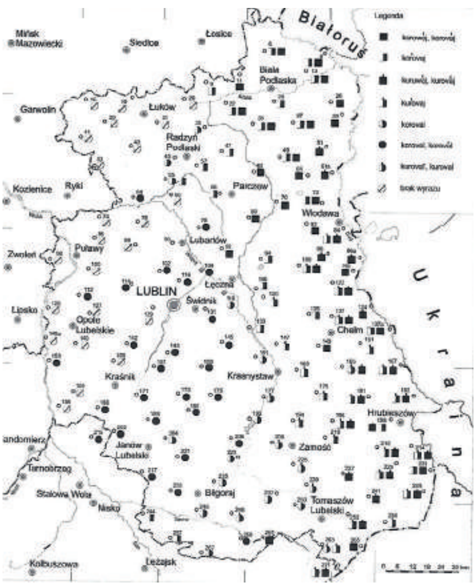
[4] Warianty zob. PPiML Lub nr: 781, 783A, 1271A-C; PPiML Podl nr 0860A-B; Kolb Poles 20.

powiednikiem na terenie Polski centralnej był *kołacz* (Biegeleisen 1928: 142)[5]. Współcześnie oba ciasta zastąpił tort weselny.

Na Lubelszczyźnie tradycja przygotowywania tego wypieku była znana zarówno wśród ludności prawosławnej, jak katolickiej. Jej zasięg Jan Adamowski (2014: 36–37) określił jako stopniowy:

> [Tradycja korowajowa] [z]nana jest niemal na całej Lubelszczyźnie, a sporadycznie jej zasięg występowania – w tekstach pieśniowych, poszerza się nawet za Wisłę. Znacznie węższy zasięg wykazuje geografia samego atrybutu, chociaż i ta na południu województwa poszerza się i szczególnie dawniej sięgała okolic powiatu zamojskiego (np. Krasnobród, Adamów), czy również biłgorajskiego (okolice Frampola) – a więc obszarów przejściowych pomiędzy kresami a Małopolską. Ponadto południe od obszarów północnych wyróżniało się także specjalnymi symbolicznymi przedmiotowymi atrybutami, w tym przede wszystkim zdobionymi gałązkami (południe). Najwęższą geografię wykazuje natomiast rozprzestrzenienie samych pieśni. Szczególnie pełna wersja, dotycząca wszystkich etapów postępowania z korowajem, koncentruje się na terenach kresowych. Zatem recepcja treści korowajowych na Lubelszczyźnie ma charakter stopniowy, w niektórych zakresach – węższy, a w innych – szerszy.

Na tych terenach pieczenie korowaja było elementem obrzędu chrześcijańskiego do połowy XX wieku (zob. mapa nr 1).



Mapa 1: Nazwy korowaja w Atlasie gwar Lubelszczyzny, za: PPiML Lub 1/42.

[5] Zdaniem badaczy, polska nazwa *kołacz*, podobnie jak bułgarska *kolak*, pochodzi od słowa *koło* i oznacza ciasto w kształcie koła. Istnieją też przypuszczenia, że *kołacz* to nie tyle coś kolistego, co ‘coś, co ma dużo kół’, albowiem, np. placki weselne ludu nad Narwią: „miały nie tylko kształt kulisty, ale ozdobione były mnóstwem kółek wyciśniętych wrębem szklanki czy kieliszka” (Biegeleisen 1928: 135).

O tradycyjnym słowiańskim korowaju weselnym pisali m.in. Alexander A. Potebnja (1865), Mykola Sumcow (1885), Henryk Biegeleisen (1928), Wjaczesław W. Iwanow i Wjaczesław N. Toporow (1974) oraz Aleksander W. Gura (Slav Tol 2/461–466). Wypiek korowaja w Polsce opisywali m.in. Grażyna Bączkowska (1988), Katarzyna Łeńska-Bąk (1989) i Piotr Kowalski (2000: 126–146). Literatura przedmiotu zawiera również opracowania dotyczące polskich tradycji regionalnych. Zapisy zwyczajów, praktyk i pieśni korowajowych znajdziemy w *Dziełach wszystkich* Oskara Kolberga (w tomach: *Lubelskie* K 16 Lub, *Chełmskie* K 33 i 34 Cheł, *Przemyskie* K 35 Przem, *Sanockie-Krośnieńskie* K 49 Sa-Kr, *Pokucie* K 30 Pok, Wołyń K 36 Woł) oraz w zbiorach *Polska pieśń i muzyka ludowa* (w tomach: *Lubelskie* PPiML Lub i *Podlasie* PPiML Podl). Szczegółowy opis XIX-wiecznej obrzędowości korowajowej z mazowieckiej Kornicy dał Mikołaj Jańczuk (1891), a za nim Franciszek Gryciuk (2015). Regionalistka Anna Szpura udokumentowała ślady pamięci o tym wypieku i przywróciła tradycję jego przygotowania (Szpura 2017). Aranuta Ada Radzikowska (1994) przybliżyła repertuar przyśpiewek korowajowych z pogranicza polsko-zachodnioruskiego z okolic Białej Podlaskiej. Opis północnowschodniego lubelskiego korowaja, wraz z typowymi pieśniami dał Jan Adamowski (1988: 177–180; 1998; zob. też Hołyszowa 1966). Mariola Tymochowicz (2013/2014) na podstawie materiałów pozyskanych podczas badań terenowych prowadzonych na terenie województwa lubelskiego w latach 2002–2012 oraz pochodzących z Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS omówiła lubelskie tradycje korowajowe. Natomiast w artykule Beaty Maksymiuk-Pacek (2014) znajdziemy bogaty materiał na temat korowaja z Hańska i okolic. Szereg rozproszonych informacji zawierają również opracowania etnograficzne z XIX i XX wieku[6].

Obecnie korowaj weselny jest obiektem ochrony dziedzictwa kulturowego[7]. Działania służące przywracaniu tradycji tego wypieku przybierają różne formy. Tradycję ratują m.in. potomkowie tych, którzy ją tworzyli. Wracają do starych przepisów, poszukują okruchów pamięci. Odtwarzają przeszłość i tworzą przyszłość korowaja. Tworzą, bo kultura ludowa nie trzyma się kurczowo jednego wzoru, pozwala – w określonych granicach – na pewną swobodę. Ten stosunek do przeszłości odpowiada opisanej przez badaczy kultury podmiotowej interpretacji tradycji i historii (Burszta 2014: 21; Trzebiński 2002: 13–16), a dokumentuje organizowany od 2007 roku Festiwal Korowaja Mielnickiego.

[6] Bibliografia prac poświęconych tej tradycji w opracowaniu Justyny Kowalczyk (2011).

[7] Korowaj – jako chleb weselny jest wpisywany na listę produktów regionalnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Korowaj lipski (woj. mazowieckie) został wpisany na listę produktów regionalnych 28.09.2005, z Grodziska Dolnego (woj. podkarpackie) – 11.03.2013; z Kornicy (woj. mazowieckie) – 31.03.2015; z Paszenek (woj. lubelskie) – 14.10.2016.



Fot. 1. Maria Szyszko z Wilanowa prezentuje korowaj weselny przygotowany wspólnie ze studentami ze Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów UMCS.

Ocaleniu tradycji korowajowych służy również jej dokumentowanie. Prezentowane w niniejszym artykule materiały zostały zebrane przez pracowników naukowych Instytutu Filologii Polskiej UMCS oraz członków Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów UMCS w Lublinie i studentów filologii polskiej Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlasce. Pozyskano je w trakcie badań kwestionariuszowych prowadzonych na terenie gminy Mielnik, utrwalono w formie nagrań, przetranskrybowano i zdeponowano w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS[8].

***

1. Korowaj to obrzędowe ciasto – symbol płodności, związku człowieka z Bogiem i Kosmosem, uroczyście rozdzielane między wszystkich uczestników wesela. Tradycja jego wypieku w okolicach Mielnika znana jest *z wjeków przedwjeków* (TN 1692/2). Zdaniem mieszkańców tych okolic: *korowaje pjekli na wesele zawsze* (TN 1752/10), *na każdym weselu był korowaj* (TN 1687A/4). Zwyczaj jego przygotowania był powszechny do połowy lat 70. XX wieku:

> *Do szes'dz'ies'iontego roku pjekli* (TN 1692/25); *To było, tak jak ja wychodziłam za mąż, to w siedemdziesiątym pierwszym roku. Tak. Jeszcze w siedemdziesiątym drugim to był też* (TN 1747/15); […] *to już wiecy nie było wesela z korowajem. Z korowajem. No. To było w siedemdziesiontym trzecim roku* (TN 1755/25, zob. też TN 1741/2, 1744/17).

[8] Nagrania wykonano w okresie 1.05.2010 do 8.11.2012. Wykaz wykorzystanych w artykule materiałów, zob. Aneks nr 1.

Pani, teraz zakryte już (TN 1693/6); *Na tych co byłam* [weselach]*, to nie spotkałam* [korowaja] (TN 1688A/36); *Teraz nie. Ja chc'iała spec'* [na wesele wnuczki]*, alie nie upjekła. A po co? Już nie moda* (TN 1693/10); *No, ale to ja pamjentam jak to u siostry najstarszej było wesele, o, i ten korowaj był. Bo już teraz nie robio tych korowaji* (TN 1716/5).

Miejsce korowaja zajął tort:

Już teraz to tych korowaji chyba i nie pioko. Na wózku wjeżdża taki tort (TN 1688A/60); *Teraz jako na wesele to korowaji nie pieką.* [...] *Nie, w tej chwili to wyjątki, że ktoś tam sobie chce przypomnieć dawne czasy, więc robią korowaj, a teraz torty wchodzą w grę* (TN 1743/8); *Teraz to już wszystko torty pioko!* (TN 1744/17); *Kiedyś tortów nie piekli, tylko właśnie te korowaje* (TN 1748/10); *I to kiedyś to jeszcze same robili, a później to już zaczęli kupować tam torty* (TN 1750/3); *Teraz torty* (TN 1753/13).

Wedle mieszkańców gminy Mielnik na wesele pieczono jednego korowaja (w domu panny młodej) lub dwa (jeden u panny młodej, drugi u pana młodego):

Na weselie, jeden [korowaj]. *Jak mówie z szes'c'iu kilo z pjenc'iu, bo już w mjednice piekli. A teraz takiego nie spjeczesz, bo nie wsadz'isz w pjec to raz, a nie wyjmjesz z pjecu drugi raz, bo on jak wyros'nie, a to byli pjece z cegły murowane, o takie, ᵘo te, ta dz'iura była i z drzewa zrobjony taki dwje deski, zatulka taka, zatulic', żeby te nie wychodz'ili, powjetrze* (TN 1692/9); *Jeden dużyj* (TN 1693/15, zob. też TN 1750/3, 1716/12); […] *jeden tylko taki wielki* (TN 1753/13).

Było więcej nieraz, ale był jeden [korowaj] *najważniejszy, który był dzielony* (TN 1743/6); *Oj, i dwa robili, jak dużo było* (TN 1741/10).

Dwa. No, i u młodego był jeden, a u młodej drugi. Jak było duże weselie to dwa ciasta robiło sia, a jak takie normalne weselie, to jeden korowaj był taki duży (TN 1712/2).

Korowaj otrzymywać mogli tylko ci, którzy po raz pierwszy wstępowali w związek małżeński. Wdowom, zgodnie z ogólnosłowiańskim zwyczajem, korowaja nie pieczono[9]:

[Jeśli ktoś bierze ślub drugi raz, to czy można mu upiec korowaja?] *To już, to już ma pare sobje, to już ona ma.* [Czyli tylko raz?] *Tak, tylko raz* (TN UMCS 1692/29).

Można go było jednak upiec wychodzącej za mąż za wdowca pannie i żeniącemu się z wdową kawalerowi – oni *mają prawo do korowaja* (TN UMCS 1747/11).

2. Wypiek tego chleba weselnego był obowiązkowym i doniosłym aktem obrzędowym. Był podporządkowany ustalonemu scenariuszowi, który określał

[9] Zob. Brück SE 271; Slav Tol 2/462.

to: kto, kiedy, gdzie, z czego i jak piekł korowaja, kiedy i jak go dzielono między uczestników wesela.

2.1. Kto piekł korowaja. Na Ziemi Mielnickiej przygotowanie chleba obrzędowego powierzano kobietom, które nazywano *korowajnicami.* Były nimi kobiety poważane, zamężne i szczęśliwe w małżeństwie[10] oraz druhny. Użyczały one ciastu swej kobiecej witalności i płodności (PPiML Podl 1/429):

> *Kobiety, panienki i mężatki, wdowy* [robiły korowaja]*, no, kto tam, kto był zaproszony na to wesele, ale mężczyzn nie było, były same, samiusieńkie kobiety* (TN 1755/21); *To menżatka musiała być* (TN 1753/5; zob. też TN 1712/4 i 6, 1741/6, 1742/1, 1744/21, 1753/3).

> *Menżczyzny to wcale do tego* [pieczenia korowaja] *nie nadajo s'ie, bo nie nadajo s'ie. Bo oni mówjo: „Nasze rence, no, do s'iekiery"* (TN 1692/28, zob. też TN 1688A/52, 1692/11, 1716/7, 1744/21).

Wspominano również, że korowaja *kucharki piekli, te, co szykujo wesele* (TN 1744/21).

Wprawdzie generalnie unikano zapraszania w grono korowajnic (jako związanych ze śmiercią) wdów[11], jednak w okolicach Mielnika nie było takich ograniczeń:

> *Wdowa, znaczyt', ona może tam udz'iał brac'* [w pieczeniu korowaja]*, ale ona za to starszo swacho już nie pójdz'ie* (TN 1692/28, zob. też TN 1692/11, 1744/21).

Kobiety przynosiły składniki do wypieku ciasta. Wyznaczano im różne role: zagniecenie korowaja było zwykle obowiązkiem matki chrzestnej, panienki mogły wykonywać ozdoby i piec korowajczyki:

> *One* [kobiety] *przychodziły, każda przynosiła coś, bo nie było takich czasów jak dzisiaj, że jest wszystko kupić, kiedyś ludzie żyli biednie, nie było tego. To jak szli już w sobote, to każdy tam, dziewczyny to chyba nie, ale mężatki to przynosiły: jedna jajko druga masło, trzecia tam cukier, mąke. Kto tam co miał w domu, to ten przynosił. No i z tego ugniatali to ciasto, ten korowaj. To było ciasto drożdżowe, bardzo słodkie, dużo masła było. No i ono wyrosło. O, i później brali stoły tam składali, dwa czy trzy stoły ile tam było tych osób, składali tak na równo* […]*, i mąke sypali i robili te ozdoby na ten korowaj* (TN 1755/21); […] *i każdy* [coś] *przynosił… Jedna przynosiła cukier, druga jajka, trzecia mąke, no, to różne tam, insze czasy, to nie było tak jak teraz – każdy wszystko ma. No, znosili, i tam piekli wieczorem, o…, to ciasto, a później piekli. No, jak trzeba było jeszcze te, te gąski te robić, kwiatuszki, te ozdoby na ten korowaj, wszyscy robili przy stole, takim o długim było i każdy robił swoje, kład na to, i piekło sie* (TN 1712/4).

[10] Zob. Slav Tol 2/465; PPiML Podl 1/429.
[11] Zob. Slav Tol 2/465; PPiML Podl 1/429.

> *Alie ona, o, to c'iasto, to już to matka mjes'i. Już ta krzesna. To c'iasto to już krzesna mus'i. Matka krzesna mjes'iła. A druhny i reszta to robili te kwjatki, te gonski, to wszystko. Już matka krzesna to mus'iała słonko zrobic' i mjes'ionc* (TN 1693/7, zob. też TN 1692/8, 1747/2); *Jak na wesele, no, to wieczór panieński, no, i tam starsze panie ciasto gniotły, a druhenki to tam tylko, no, pomagały stroić* (TN 1716/7); *Ale dziewczyny to robiły tylko te ozdoby.* […] *A starsze kobiety miesiły* (TN 1755/21).

Korowajnicom nie płacono za wykonaną pracę. Etnografowie uważają, że jest to zabytek tzw. zamiennych stosunków z doby przedhistorycznej, kiedy znano tylko wynagrodzenie w naturze (Biegeleisen 1928: 142). Nie bez znaczenia jest również i to, że tradycyjne wesele było obrzędem, w którym brała udział cała społeczność, nie tylko rodzina. Wprowadzenie kobiety do rodziny męża odbywało się za zgodą i błogosławieństwem wszystkich członków wspólnoty, dlatego wszyscy przyczyniali się do organizacji wesela. Brak wynagrodzenia podkreślał nadto sakralny charakter tego wypieku.

2.2. Kiedy i gdzie pieczono korowaja. Rytuał wypieku korowaja, zgodnie z tradycją słowiańską, odprawia się w noc poprzedzającą zaślubiny (por. z wtórnym znaczeniem słowa *korowaj* 'wesele; obrządek weselny w domu panny młodej w wieczór przedślubny' Sław SE 2/495–496), w tajemnicy przed czyhającym na tę osobliwą chwilę złem. Niekiedy pieczono go za dnia, ale wybierano słoneczną pogodę. Dbano też, żeby nie był to dzień rocznicy urodzenia pana młodego lub pani młodej. W Mielniku i okolicach robiono go w wieczór przedślubny (zwykle w sobotę):

> […] *wieczorem w sobote zawsze sie piekło, bo jak wesele było w niedziele, no, to w sobote sie piekło korowaja* (TN 1716/10); *ten korowaj to w sobote na wieczór. O i na, na wieczór to sie schodzili same kobiety* (TN 1755/21, zob. też TN 1692/5, 1712/4, 1715/1, 1742/1, 1753/3 i 8, 1755/20).

Korowajnice spotykały się w domu panny młodej, lub w domach młodej i młodego, zależnie od tego, czy wesele odbywało się w jednym miejscu czy w dwu:

> […] *schodzili się, druhny do młodej, to takie dziewczyny druhami co byli, i kobiety, mężatki schodzili się* (TN 1712/4, zob. też TN 1688A/33 i 52, 1712/1, 1742/1, 1743/3); *Na tym domu weselnym już się piekło, u panny młodej zazwyczaj się piekło w domu tego korowaja* (TN 1716/8).

> *Pan młody też miał* [korowaja] (TN 1747/16, zob. też TN 1715/1, 1753/3).

Weselne ciasto pieczono w piecu chlebowym, w którym palono drewnem sosnowym:

No, w piec chlibowy napalili o, i już jak tego, to ten wengiel tak tego, rozgarneli, a jak bardzo byli napalony, to i wybrali troche, bo by sie spalił, o. I ws... o, na takiej łopacie drewnianej, o, długiej takiej, długi taki trzonek i taka okrongła, i na to łopate. Alie on, ten korowaj, był w tej, w blaszce takiej. W blaszce, taka okrongła, falowana blaszka była (TN 1741/13); […] *taki tradycyjny korowaj to powinien być wypiekany w piecu chlebowym. Takim wiejskim piecu chlebowym* (TN 1688A/28, zob. też TN 1693/1, 1712/7, 1743/3, 1746/9, 1755/20).

Drzewo to musiało być suche, sosnowe przeważnie drzewo to było do pieczenia (TN 1743/3).

W pieśniach weselnych wzywa się do rozbijania (*rąbania*) pieca, aby wyjąć nieuszkodzone ciasto[12]. Jednak mieszkańcy okolic Mielnika pytani o to, co zrobić, gdy korowaj wyrośnie zbyt wysoki, odpowiadali, śmiejąc się:

Pjeca nie rozbierali. No, najwyżej już jak za dużyj [korowaj]*, to te ptaszki* [się] *pozrywa* (TN 1692/27); […] *te piece to zawsze, no, drzwiczki miały dość duże. Nigdy nikt nie wkładał takiego ciasta ogromnego, żeby on przez drzwiczki nie wyszed* (TN 1743/5, zob. też TN 1747/14).

2.3. Z czego pieczono korowaja. Składniki na korowaj zwykle przynoszą same korowajnice. Każda niosła parę jaj, miskę mąki itp. (TN 1755/21, TN 1712/4)[13]. Uważano, że nie godzi się iść z gołymi rękami do korowaja, boby się młodym niedobrze powodziło. W pieśniach weselnych wartość składników na ciasto podnoszono, podkreślając ich wyjątkowość, np. pszenica na mąkę do korowaja ma pochodzić *z siedmiu stogów od siedmiu lat stojących* a woda *z trzech rzek świętych*. W innej brano *siedem sit mąki*, *siedem beczek masła i siedem kóp jaj*[14].

W Mielniku i jego okolicach składniki na korowaja to: drożdże, najlepsza mąka, jajka, masło i cukier[15]. Podkreślano, że ciasto ma być słodkie i dobre.

[Korowaj to] *bochen słodkiego chleba* (TN 1688A/44); *takie bardziej uroczyste, bardziej bogate, bardziej słodkie, bardziej maślane* (TN 1743/2); *drożdże, monka, coż tam wiencej mogło być* (TN 1742/4); *To było ciasto drożdżowe, bardzo słodkie, dużo masła było* (TN 1755/21); *ma być słodki* (TN 1688A/26), *słodkie ciasto* (TN 1688A/34).

---

[12] Na Mazowszu Leśnym zapisano pieśni, w których wkładając korowaj do pieca, śpiewano: *Podajcie nam miecz, miecz! budziem rubali, rubali, podajcie nam miecz, miecz!* (Biegeleisen 1928: 138). Niewykluczone, że motyw ten nawiązuje do praktyki stawiania specjalnego pieca poza domem.

[13] W niektórych regionach otrzymuje je przyszła panna młoda od gości weselnych, gdy zaprasza ich na wesele.

[14] Cyfra siedem ma niezwykle bogate znaczenie, w wielu religiach jest symbolem doskonałości, całości, dopełnienia (Herd Lek 143–144; Bied Lek 329–330; Kop SMit 1063).

[15] Niekiedy (np. u Białorusinów) korowaja robi się z mąki grubej, razowej, jak chleb codzienny ludu (Biegeleisen 1928: 143). Czasem dolewa się do ciasta trochę wódki, by korowaj był wesoły (Biegeleisen 1928: 136); miodu lipowego, aby wspólne życie młodych było słodkie; rodzynek, aby parze młodej urodził się synek (rodzynek – synek).

2.4. Jak wykonywano korowaja. Przygotowanie korowaja w okolicach Mielnika rozpoczynano od pieśni kościelnej. Intonowała ją starsza swacha. Ona też rozczyniała drożdże i zaczynała wygniatanie ciasta.

> *Najpierw s'pjewali s'wjente pjosenke: „Tjebie Matjer Preswjataja". Ja tak mówje, jak my s'pjewali. To to pjosenke pjerwsze jak, no, tylko swacha wezmje te c'iasto gnies'c', bo to jedna mus'i byc' swacha to już starsza swacha, to ^{u}ona już to c'iasto tam wygniata i ona zaczyna pjosenke i tam zas'pjewajo, a potem to już takie bajdałaszki* (TN 1692/12); *już ta swacha przyjdz'ie mjes'ic', rozczynia, to rozczynia, póz'niej mjesza, no to już, jak zaczyna robic', no to, s'pjewali te, nabożeństwo pjosenke „Tjebie, o, Matjer Preswjataja". Dwje zwrotki zas'pjewajo* (TN 1746/12, zob. też TN 1693/3).

Wyrobione ciasto dzielono na dwie części. Pierwszą wkładano w całości do miednicy, okrągłej miski, blaszki lub szerokiego garnka. Stanowiła ona spód korowaja, który nazywano *podeszwą*. Z drugiej wykonywano ozdoby.

> [Korowaja pieczono] *w takiej dużej mjednicy* (TN 1692/2, zob. też 1692/9, 1693/2, 1755/25); *robili w misce takiej* (TN 1747/4); *brało sie już takie naczynie, żeby* [ciasto] *wlazło, w drzwiczki te* [pieca chlebowego]. *To przeważnie tako miske, tak jak ja pamiętam, to taka była, blaszane takie miski były. Emaliowane. Emaliowane i w, zawsze w tym, w tej misce piekło sie tego korowaja* (TN 1755/20); *W jakiejś tam misce takiej dużej, blaszanej* [pieczono korowaja]*, bo to już. No, albo jak ktoś miał duże foremke, ale raczej to była miska taka większa* (TN 1716/12); *była taka specjalna miska okrągła* (TN 1753/4); *ciasto musiało być pieczone albo w szerokim takim garku, albo teraz w prodiżach* (TN 1714/1).

Przygotowywano również małe bułeczki nazywane *korowajczykami*. Przeznaczano je dla drużbantów oraz dzieci i *stójki*:

> *Byli korowajczyki dla drużbantów,* […] *i dla młodego, i dla młodej, i dla druhny, i dla drużbanta starszego, i dla młodej. To szes'c' takich blach zrobiła i korowajczyki i na tym korowajczyku kwjatka taka dokładna. I taki mały co dla stójki dawali. Takie, ^{u}o* [pokazuje, że bułeczka mieści się w dłoni]. […] *dla drużbantów korowajczyki, a dla starszego drużbanta to mus'i byc' taki duży korowajczyk, duży. I nu, kwjatek ładny jemu na wjerzchu, bo na taki korowajczyk nie naczepjasz tam niczego wjencej. No, i tak aligancko wystrojony. Nu, a dla tych drugich drużbantów, mniejszych, to mniejsze korowajczyki* (TN 1746/9); *Mus'i starsza druhna dla drużbanta spjec korowajczyk i mus'i tam kwjatka zrobic' tam ładnego, żeb był ozdobjony* (TN 1693/14; zob. też TN 1692/6); *Jak dzi'ies'ienc' druhny, to mus'i każda upjec i drużbantu i sobje.* [...] [A kiedy drużbant mógł zjeść swój korowajczyk?] *A kiedy chce.* [...] [A kiedy druhna mu go dawała?] *Już jak za stołem s'iedzo.* [...] *Na koliacje już pos'iadajo, to już wtenczas bierz* (TN 1693/15).

> […] *korowaja sie w sobote piekło, to jeszcze oprócz tego dużego, piekło sie takie bułeczki malutkie* […] *na każdo to bułeczke, tam o, jakiś był kwiatuszek czy tam kaczuszka, tylko po jednej tylko już rzeczy. I w niedziele jak* […] *miał młody przyjechać do młodej, o to zawsze przychodziła ta stójka, takie postronne ludzie przychodzili* […]. *To matka weselna brała w fartuszek sobie i przynosiła na droge i roznosiła każdemu dawała, przeważnie dzieciom. Matka* […] *albo młodego albo młodej, młody to jak wyjeżdżał*

do młodej, to też stójka ta przychodziła, o. To wtedy brała matka wynosiła dzieliła, tam dawała po tej bułeczce, a u młodej to już jak przed przyjazdem, jak przychodziła (TN 1755/49); *a taki, ^{u}o maliutki, ^{u}o, ^{u}o taki ^{u}o, to dla stójki* (TN 1692/6); *piekli takie malutkie korowajczyki, takie bułeczki ozdobione. No, to wtedy wynosiła matka weselna w dzień wyjazdu do ślubu dla stójki* (TN 1716/1); *No, i na stójke s'ie wynosiło* (TN UMCS 1693/14); [A były na nich kwiatki?] *Nie, nie, nie. Bo to dla stójki, dzieci, ^{u}o. To już swacha takie duże półkie* [*półka* 'sztuka płótna domowej roboty na zapaski i spódnice'], *fartuch przypina, nasypje w ten fartuch i te dz'iec'i lecą, takie o, i jeszcze mniejsze* [...], *kobiety poprzychodzo, to menżczyzny poprzychodzo, to co za wjeczer nie rozda, to rano, przychodzi stójka rano, bjerze półkie i wychodz'i* (TN 1746/9).

O takie, o, korowajczyki, o [dawano dzieciom]. *Bo toż tyle dzi'iec'i najdzi'ie, to już ta swacha mus'i ich obdzi'ielic'. Specyjalno pjekli.* […] *Bo jak najdzi'ie takich dzi'ieci, to to swacha już kłuc'i s'ie, który cwaniejszy, to jeszcze raz podejdzi'ie. Ona jego za renke: Ten już brał. Odchodz'i* (TN 1693/14); *Dla dzieci to piekli takie malutkie korowajki. Dawali. Jak kto przyjdzie z dzieciakiem, to dla niego taki mały korowajek. Podobny do dużego, ale mały taki* (TN 1744/20); [A czy dzieci dostawały korowaja?] *Tak, dostawały. Dzieci na to szły, żeby dostać* (TN 1750/6); [Dla dzieci piecze się] *takie te małe ptaszki oddzielnie*. [A jak się nazywają te ptaszki?] *Korowajczyki* (TN 1688A/31); *Jak, i takie małe jest i nazywali korowajczyki* […]. *Przeważnie dzieciom rozdawali* (TN 1688A/53); *Jak naliec'i dużo dz'iec'i, ^{u}o takie, ^{u}o jak tam o dz'iecko jidz'ie, to już ta swacha wychodz'i z fartuchem, nawali. Dwje pjece pjecze, dwanas'c'ie blach* [korowajczyków]. *Bo to dla tych dz'iec'i* (TN 1692/6); *Wcześniej tym małym dzieciom wręczano takie małe korowaje* (TN 1687A/4).

Korowaja i korowajczyki wkładano do pieca na łopacie i kładziono na nich znak krzyża:

[Gdy wkładano korowaja do pieca] *Znak krzyża był robiony. Żeby Pan Bóg czuwał nad tym, żeby… Żeby zapieczętować, żeby urósł* [śmiech] (TN 1688A/41); Wkładając korowaj do pieca, wykonała pani pewien gest i coś pani powiedziała. Co?] *Przeżegnała. W imje Otca i Syna i S'wjatowo Ducha. Upjecz s'ie dokładnie. Każde... czy chlieb wsadz'iła do pjeca, musze przeżegnac'* (TN 1693/42); *No tak zawsze sie żegnało, czy chleb, jak sie piekło, wsadzało sie do pieca, to trzeba sie było przeżegnać, tak samo tego korowaja* (TN 1716/10); […] *piec sie żegnało, korowaja sie żegnało* (TN 1754/23).

Gdy korowaj był już w piecu, odbywała się biesiada korowajnic:

Później jak już korowaj był wsadzony do chlebowego pieca, no to, tylko była biesiada. […] *Śpiewało, wódke sie piło* (TN 1753/7); *A jak* […] *już do pieca wsadzili, to już zasiadali do stołu* (TN 1741/12); *Napalony piec, no, i babki może siedziały, trochę tam śpiewały sobie, no, bo to trwało* (TN 1743/3); *No, i jak już upiecze sie korowaj i siadajo ci korowajnicy i pijo od soboty* (TN 1715/1); *No, a późnij jeszcze było przyjęcie takie, ale to już były same damskie, już menżczyzn wtedy nie było* (TN 1712/4).

Upieczony korowaj był wkładany do służącego do przesiewania zbóż rzeszota[16]. Na Podlasiu na dnie rzeszota kładziono „kłosy zboża, żyta, pszenicy, wyściełano je białym, zdobionym koronkami ręcznikiem" (Radzikowska 1994: 63). Podobnie robiono w Mielniku i okolicach:

> *No, pani, jak w rzeszoto położysz* [korowaja]*, to trzeba obrus położyc', obrus i przykryc', bo jego wynos'ili do komory* (TN 1692/19); *To u mnie był w rzeszot'je* (TN 1692/2).

Upieczonego korowaja wynoszono do komory:

> [Komora] *to jest taka jakby izba w mieszkaniu, no no i na honorowym miejscu, zawsze na honorowym miejscu leżał. Musiał leżeć na czystym ręczniku na tym stole, żeby tam nikt się o niego nie ocierał.* [I czekał na wesele?] *Tak, tak* (TN 1754/14).

2.4. Wygląd korowaja. Mielnicki korowaj weselny to duże[17], okrągłe ciasto drożdżowe:

> *Korowaj, jak upjecze, to takij* […] *dużyj* (TN 1692/2, zob. też TN 1693/14, 15, 1716/12); *To duże były dość takie te ciasta, potężne* (TN 1743/9); *Był taki wieeelki* (TN 1753/13); *Im większy, tym lepszy* (TN 1692/16, zob. też TN 1688A/29).

> *Nu, taki był okrągły* (TN 1741/2); *taki był okrągły* (TN 1741/3); *to był okrągły* (TN 1743/5); *był okrągły, była taka specjalna miska okrągła* (TN 1753/4).

W środek znajdującego się w formie ciasta wkładano pieniążek. Ta część korowaja po upieczeniu była przeznaczana dla państwa młodych (panny młodej). Wierzono, że dzięki temu nie będzie im brakowało pieniędzy:

> *Jak na wesele się piekło, to zawsze na środku... pieniążka, to się wkładało w środek.* [Pieniążka?] *Pieniążka do środka, no, żeby zawsze było, no… żeby zawsze mieli pieniądze ci młodzi* (TN 1712/7); *A przedtem jak piekli korowaj, to matka kładła pieniądze i ten środek wycinali i dawali dla młodych.* [W którym momencie matka wkładała te pieniądze?] *No jak już w miske włożyli te ciasto, wyrobili ciasto, ubrali i wtedy matka kładła pieniądze w środek.* [W środek korowaja?] *Tak. I potem swat, ten, co będzie dzielił, wycinał ten środek i dawał dla państwa młodych* (TN 1747/6); […] *wkładali żelazny pieniążek w to ciasto.* [Do środka?] *Do środka.* [Piekło się z tym pieniążkiem?] *I to sie piekło. A już jak później było dzielenie tego korowaja, to zawsze to słońce i ten księżyc wycinali ten środek i dla młodych dawali, z tymi pieniędzmi* (TN 1755/23); *A ten pieniążek wiesz dla kogo dajo?* [...] *Mi się wydaje, że to dawali dla młodej* (TN 1755/33).

[16] Rzeszoto symbolizuje oddzielanie dobrego i złego, sprawiedliwość boską i roztropność (Herd Lek 144).

[17] Z wielkością tego wypieku koresponduje nazwa, np. *krowa* to potocznie 'duży, ciężki przedmiot' SJP PWN.pl; por. też ze znaczeniem wtórnym słowa *korowaj* 'bryła, krąg, np. sadła, sera; okrągły kamień, głaz' Sław SE 2/495–496.

Wierzch korowaja zdobiły wykonane z tego samego ciasta drożdżowego figurki o symbolice solarnej i lunarnej (słońce, księżyc), zoomorficznej (ptaszki, baranki, domowe zwierzęta, *różki*) oraz roślinnej (kłosy zbóż, kwiaty, listki, *szyszki*), a okalała go plecionka z ciasta – warkocz (*kosa*) lub *płotek*.

> *Ozdoby to były tylko z ciasta! Tylko z ciasta były ozdoby, nie było dawniej ozdób takich gotowych kupić, więc to były robione róże, były robione źwierzęta różne: kaczki, gęsi, ptaki jakieś tam na na tym cieście i zapiekane* (TN 1743/4); […] *przedtem to same tam dekorowali różnymi tymi, z ciasta robili takie różne figurki i dekorowali* (TN 1750/3); *Tym samym ciastem* [zdobiono korowaja]. *O takie, pani widzi* [pokazuje zdjęcie] (TN 1688A/56).

> *Szyszki robili takie pamiętam i kwiatuszki, kto, co umiał, to lepił. O, jeszcze trza było to ciasto ugniatać na takie twarde, bo ono było za rzadkie z tego korowaja. Na stole sypało sie mąke, jedna drugo mazała mąko. Dziewczyny przeważnie mazali. Mężatki dziewczyn takich mazali mąko, wysmarujo. No i gnietło, gniotło sie jeszcze to ciasto na takie twarde i wtedy brało sie, tam po kawałeczku sie kroiło i robiło sie czy listek… Kto, co umiał, ten robił i kładli to na stół, jak to ciasto. W misce już ty wyrosło, na całe było pełne. Warkocz zawsze był. No. To robili warkocz i oplatali warkoczem te te, w misce te ciasto, no a tutej kładli te ozdoby kto, co tam zamyślił, kto, co narobił* (TN 1755/22); *To już roztaczac' takich, o, trzy tas'iemki takich c'ienkich i tak plec'iesz takie* [warkocze], *wychodzo tak jak włosy, tak szeroko rozplatasz i dookoła korowaja ułożysz* (TN 1692/6); *Byli gąski, byli kwjatki różne, byli i szyszki zrobjone, wszystko było.* [Dlaczego szyszki?] *No, bo to taki wzór. Żeby było pjenknie, żeby wszystkiego było. Co kto mógł. Kto umjał, to to robił, a kto nie umjał, to nie robił. Nie wszystkie robili, pani, nie wszystkie* (TN 1693/9); *Z ciasta tam było wycinane, jakieś tam ptaszki, kto jakie co wymyślił ozdobe. Jak ktoś figurkę tam, no, to i tako zrobił sobie. I kto tam umiał jakieś tam tego. Im ładniej ubrany ten korowaj, tym taki ciekawszy* (TN 1716/4); […] *żeby pięknie wyglądał, bo jak jest ładnie udekorowany, no, to korowaj pięknie wygląda. Różne różyczki, kaczuszki.* I *różki, kaczuszki, listeczki, gąseczki, co chcesz lepili* […] *listeczki, takie warkoczyki pletli, co kto umiał* (TN 1747/12); *Robiło sie tam różne i kwiatuszki, i kaczuszki, różności, i dookoła się dekorowało. I w piec chlebowy sie paliło i w ten piec. Jak upieczony by, ładny, rumiany, to wtedy go polewali likierem to przeważnie i z cukru pudru* (TN 1753/4); […] *na wjerzchu takie jakby kwjatki robili z ciasta* (TN 1741/3).

Mieszkańcy Mielnika i jego okolic pytani o znaczenie tych figur zwykle zwracali uwagę na ich zdobniczą funkcję (*to tylko taka dekoracja była* TN 1753/4; *żeby było pjenknie* TN 1693/9; *to do upiększenia* TN 1752/19; *była bardzo ozdoba, bo to jest korowaj, bo to wszystkie te... kwjatki, to wszystko upinkszało* TN 1693/1). Miały jednak przede wszystkim znaczenie symboliczne. Zdaniem informatorów symbolizują *urodzaj* (TN 1688A/27), *bogactwo dla tej młodej pary* (TN 1743/4) oraz *dużo dzieci* (TN 1688A/27).

Zgodnie z zanotowanymi relacjami, na mielnickim korowaju najpierw na środku ciasta kładziono znaki słońca i księżyca[18], które wykonywała matka chrzestna:

> [Dlaczego słońce i księżyc kładziono najpierw na korowaju?] *Nu, pani, toż to tak jakby to cały s'wjat patrzy na nas. No, co nie tak? My wszystkie żyjemy pod słonkiem* […] *Matka krzesna ma to zrobic'* (TN 1693/7); *Słonko kładniesz i mjes'ionc kładniesz i już wtedy cztery te ptaszki tak koło słoneczka tego, i wtedy już kwjatki, jakie kto zrobi* (TN 1692/6); *I zawsze na środku to pierwsze słońce robili, takie okrągłe i księżyc…* [Dlaczego słońce i księżyc?] *No, nie wiem, no nie wiem, tak, tak było, tak po prostu było ułożone i tak to już jedno drugiemu przekazywało* (TN 1712/7); […] *na środku tego korowaja to było zrobione słońce i ksienżyc* (TN 1755/22).

Na cieście znajdują się również ptaszki (*huski*, kaczuszki, gołąbki) oraz gniazdo, które wedle zapisanych relacji, symbolizują rodzinę:

> [Ptaszki kładziono na korowaj] *Bo dlatego że przy słoneczku wszystko, wszystko lata, wszystko chodz'i i mus'i byc' cztery ptaszki i nawet tak jedna mus'i byc' taka grubsza z głowo, a to już tak jakby to rodz'ina trzy sztuk s'iedz'i. Dookoła słonka posadzone* (TN 1692/6); O ptaszkach na korowaju:] *Bardzo ładnie koło słoneczka cztery sztuk* [ptaszków] *s'iedz'i* [...]. *No, bo to para, bo to korowaj, to para. To jak tak tam bendz'ie para za stołem s'iedz'iała* (TN 1693/36); *kaczuszki takie dwie* (TN 1712/7); *No, mąż, i żona, i dzieci, na przykład jak są ptaszki na gniazdku* (TN 1688A/27); *I ten środek* [na korowaju], *tu gniazdo*. [A dlaczego gniazdo?] *No, jako rodz'ina* (TN 1692/6); *Kaczuszki takie różne, ptaszki* […] *Tyko prawdopodobnie co sie robi, to musi być parzyste.* [Dlaczego?] *A nie wiem. Nie wiem, dlaczego* (TN 1688A/57).

Korowaja ubierano w baranki z ciasta: *jakiś baranki dzieś, bo te ciasto takie było gęstowate takie, to dało sie zrobić. I baranka zrobili, jeszcze z rogami, rogi z ciasta* (TN 1741/19) oraz domowe zwierzęta: *źwierzęta, żeby, no, przeważnie, bo to na wsi to wszystko młodzi szli na gospodarstwo, żeby to się darzyło* (TN 1743/4); kłosy zbóż symbolizujące *dostatek* (TN 1688A/27), *urodzaj zboża* (TN 1688A/56), *bogactwo, żeby im* [młodym] *nie zabrakło chleba w życiu* (TN 1692/6) oraz kwiaty oznaczające *szczęście* (TN 1743/4). Ciasto obwiązywano białą wstęgą:

> *Musi być* [korowaj] *ozdobiony białą wstęgą, jak to nazwać… jakby dla panny młodej, no, to sie wiąże wszystko ze strojem panny młodej*. [A co ona symbolizuje?] *Coś czystego, niewinnego jeszcze* (TN 1688A/27).

Strojono go także zielenią (*No to późni takie kwiatki zielone to dookoła tam układano na tyj tacy* TN 1753/4) i sypano nań cukierki, by życie nowożeńców było słodkie:

[18] Kawałki korowaja ze słońcem i księżycem przeznaczano dla młodych. Tłumaczono, że słońce symbolizuje pannę młodą, księżyc – pana młodego.

A już w niedz'iele jak szlub wezno, wtenczas jego [korowaj] *przynoszo, ubjoro tam wtedy cukierkamy. Jeden sobje, drugi na młode rzuca, o, tak w naszym kraju było* (TN 1692/5); [...] *u nas w papjerkach. W papjerkach tych czeko*[ladowych cukierków]. *Nakupują tych krówek. Bo to wjadomo, już korowaj, to trzeba i drogie cukierki. No i, narzucajo* [...] (TN 1746/12); [O cukierkach sypanych na korowaj] *Zawsze w papierkach* (TN 1747/18).

Jeszcze u nas w Niemirowie to jest taki zwyczaj, że landrynkami ozdobiony jest i ta dzieciarnia, jak stała pod oknem, gospodyni w tym rzeszocie wynosiła te kawałki tego korowaja, to każdy patrzał, żeby z landrynką, bo nie to, że zjad ciasto, ale jeszcze później miał tyle czasu landrynke do ssania (TN 1692/18); *Pani,* [...] *u nas jak robili, to wtedy jak jego swat unies'ie, swat do młodych dz'ielic' ten korowaj, no to, ja mówje, że wtedy cukierki położo, bo tych landrynek nakładniesz zawczasu, to coż, oni rozpłyno s'ie* (TN 1746/12); [O landrynkach na korowaju] *to taka tradycja, w Niemirowie tak zawsze było* (TN 1688A/45).

2.5. Dzielenie korowaja. Zwyczaje związane z dzieleniem korowaja są silnie utrwalone w pamięci mieszkańców gminy Mielnik. Na tych terenach podział korowaja odbywał się wedle ustalonego tradycją scenariusza. Pod koniec uczty weselnej ten chleb weselny był widowiskowo wynoszony z komory na salę biesiadną przez *swachy*, marszałka lub drużbę. Prezentowano go wszystkim, stawiano na stole przed młodymi i dzielono.

Wedle zapisanych relacji korowaja dzielono *po kolacji/ przed oczepinami/ po oczepinach/ po dwunastej/ pod koniec wesela*, a jeśli wesele odbywało się w domu panny młodej i pana młodego – również drugiego dnia wesela:

[W którym momencie wesela dzielono korowaja?] *Przed oczepinami* (TN 1747/6); *Korowaja to przed oczepinami jeszcze* [...]. *Tak jak teraz torta, tak kiedyś ji korowaja* (TN 1688A/60); *A już po koliacji, po koliacji już korowaja dz'ieli sie* (TN 1692/21); [...] *dzielono zawsze pod koniec wesela* (TN 1688A/34, zob. też TN 1741/11); *Po dwunastej dzielili korowaje. Już podzielili korowaja, już do domu sie szło* (TN 1755/29); *To już tak jakby po oczepinach* (TN 1716/19); *Wieczorem, tak było, że dzielili ten korowaj, ale to było, że ... w nocy wynosili jego do mieszkania* [...] *po północy już było. Jak jeszcze u młodyj było, a jak u młodego to na drugi dzień było... w następny poniedziałek. No, i w poniedziałek dzielili już wieczorem ten korowaj* (TN 1712/1).

Wszystkich weselników *na korowaja* wzywał swat, uderzając tłuczkiem w belkę u sufitu:

Ali jak bendz'ie wnos'ic', to mus'i, to jeszcze u nas był taki zazwyczaj, dawno dawno jak już ten korowaj wnies'li już swachy, opili ten korowaj i teraz już do wospomożenia jak stano walić po tych belkach [...] (TN 1692/20); *To już stawjo talirz, wnoszo już ten korowaj. Swat wnos'i. Rencznik przepajasnyj* [...]. *I o te, o belki* [pokazuje na sufit]. *To taki wałk do kartofli, gnietli na ws'i. I tym wałkiem wali po belce i zawowywołuje matkie, ojca, całe rodz'ine, brac'ia, s'iostry* (TN 1693/10); *A później ten duży korowaj jeszcze dzielili wtedy. Rajko taki był. Rencznikiem przepasanyj.* [...] *bije w belke i woła... I woła tam po kolei, chrzesny, chrześni, tacy* (TN 1747/6); *On wtedy, ten rajko on dzieś i rencznik wjeszał na szyje i już tego, wzywał, wzywał tak tych wszystkich, komu już*

dzieli. To prosze, o, niech tu idzie, siostra, czy tam jakiś tam kuzyn, to o, bratanek tego, i tak wszystkim po kawałeczku tego korowaja. [I każdy gość musiał dostać korowaja?] *Każdy gość dostał* (TN 1741/9).

Korowaja wnosił do izby weselnej marszałek albo swat i tańczył z nim:

I on [marszałek weselny] *jego wnosił aż do pokoju* […] *wnosił tam, gdzie młodzi siedzieli przy stole* […]*, pamientam, na głowie wnosił tego korowaja, tak o nad głowo trzymał i wnosił jego do stołu i kłaniał sie do tych państwa młodych i stawiał jego na stół* (TN 1755/29); *I wnosił* [marszałek] *czasami na głowie jego, szedł i tańcował tak nałokoło przez całe mieszkanie, przed młodym. Było wesele, postawił jego na stół, kłaniał się nisko, stawił na stół* (TN 1712/3); [Czy korowaj stał cały czas podczas wesela tam na sali?] *Nie, nie, nie. Wnosił.* [A kto go wnosił?] *Swat. Ten, co dzielić ma.* [A w jakiś specjalny sposób to robił?] *Na głowie o tak. Zawinięty w obrus, piękny, zwijany, i o tak na rękach nosił korowaj. Jeszcze potańczy. Jeszcze pośpiewa z tym korowajem.* […] *Żeby wszyscy widzieli. On już wchodzi, to ludzi pełno, no, to on wchodzi z drzwi, wynosi, no, młoda siedzi, młody. I on tak idzie o do góry i jego niesie. A ludzi pełno, każdy miejsca daje dla niego, żeby on się kręcił* (TN 1747/9); *No, a później to tam sypali jeszcze na to ciasto cukierki, żeby to takie... jak tańczyli, bo później to był odtańczony taniec z tym korowajem*. [A jak to wyglądało?] *Pamiętam, wtedy tego korowaja jak tańczył, jak to się nazywał wtedy, swat, nie swat, jakoś inaczej, starosta jakoś tam. I on tańczył, no i te cukierki to spadały i dzieciaki łapały. To była atrakcja taka* (TN 1716/5, zob. też TN 1753/14).

Po zaprezentowaniu korowaja gościom stawiano go na stole weselnym przed młodymi:

No i stał przed młodymi jak teraz tort na stole. [Owijano korowaja w ręcznik] […] *przeważnie każda dziewczyna haftowała sobie ręcznik i która ładniejszy wzór zrobiła i ten ręcznik był też przy tym korowaju* (TN 1743/9); [Korowaj stał] *tak jak teraz stoi tak naprzeciw młodych tort weselny, albo sękacz* (TN 1754/16); *Nu, to tego, nu, to ukłon nazywali, że bendz'ie s'ie kłan'iać.* [I jak to wyglądało?] *Nu, jak wyglądał – o, stawała n'iby mama, ᵘojciec i jeszcze tak jak byli o, ciotki* […] *To oni te starsze druhna i swat stawali, o, i ta mołoducha... Już stół, przy stole stawali, i ten korowaj na stole leżał.* [A to przy ukłonie był korowaj?] *Tak, tak. I to był ukłon* (TN 1741/16).

Ciasto dzielił zwykle mężczyzna (marszałek, starosta, swat, starszy drużba)[19]:

On dzielił ten marszałek weselny (TN 1755/29); *ten marszałek brał noża no i wykrawa* (TN 1755/29); *I ten korowaj to później z tego, co wiem, to dzielił, to jest marszałek wesela* (TN 1754/16); *Nożem, nożem normalnie nożem* [marszałek dzielił korowaja] *i każdy tam miał jakąś chusteczke nie chusteczke, nie było tych papierowych serwetek czy coś tam jak teraz, to każdy jak sobie wziuł, tak zjadł* (TN 1753/22); […] *nożem kroił*

[19] Relacjonujący przebieg tego etapu wesela informatorzy nie byli pewni, czy podziału dokonywali również państwo młodzi, rodzice, lub chrzestna matka, ale dopuszczali taką możliwość: *Dzielą* [korowaja] *pewnie państwo młodzi* [...] *albo rodzice* [...] *albo drużba* (TN 1688A/34); [A kto kroił?] *Raczej chyba panna młoda albo, albo chrzesna młodej* (TN 1688A/60); *No, to panna młoda kroiła* (TN 1716/6); *Panna młoda dz'ieliła* (TN 1752/12).

po kawałeczku tak. Jak wykroił środek na przykład, to środek to wykroił dla młodych, to później każdemu tam odkrajał, wie, ale tak to taka młoda dziewczyna, tak jak wtedy pamiętam ja, to każdy chciał, a żeby tego kwiatuszka dostać, czy tam to tego listeczka, czy tam to kaczuszke co tam było. No, bo to było nasadzone jedno tam za drugim (TN 1755/38); *O, to nie rajko dzielił tego korowaja tylko marszałek, gospodarz. Gospodarz całego wesela tak jakby to wybierany* (TN 1753/10); *No i to on* [starosta] *dzielił ten korowaj, a ludzie rzucali tam tak do takiej skarbonki jakiejś tam* (TN 1750/6); *Ale starszy już mężczyzna* [dzielił korowaja]. *Starszy mężczyzna. Nie kobieta* (TN 1744/18); *To był taki starosta w tym weselu, że on tam decydował, rządził. Taki ten przepasany był tym takim lampasem* […] *Tylko każdy podchodził i rzucał ofiarę tam, ile tam dał. To nie było wyznaczone, wymienione i dzielili po kawałku tego korowaja* (TN 1750/2, zob. też TN 1755/38).

Już w swata ręcznik przywjązanyj, taki wyszytyj... już młoda mus'i wyszyc' ten ręcznik dla swata tego. I już jemu przywjonzujo. [...] *I wtedy on dz'ieli, bjerze wałek takij i po belkach stuka. Już wywołuje. ᶸOjca wywołuje najpjerw, matke, póz'niej brac'ia, s'iostry... najpierw rodz'ine do tego korowaja. No, dz'ieli* (TN 1692/2); *Swat* [dzielił korowaja]. *To już taki był swat, bo mus'ieli takiego dobrac' swata, żeby on tym korowajem wszystkich, bo jak obliczy wjele je gos'c'i, weselnych ludz'i, to żeby tego korowaja starczyło dla wszystkich* (TN 1692/22); *Swat, jeden swat już wybranyj, takij bystryj, żeby on wszystkich podz'ielił* (TN 1692/23); *Swat* [dzielił korowaja] (TN 1693/14).

Rozdzielanie korowaja odbywało się wedle prastarych zwyczajów. W Mielniku i jego okolicach krojono go:

Nożem [swat] *krajał, krajał, krajał* (TN 1692/22); *Tak nożem, nożem, nożem.* [...] *Bo to był dużyj ten korowaj, to mus'iał byc' dużyj nóż, długi.* [...] *Mus'iał* [swat] *podzi'ielic' wszystkich i jeszcze zostawic' troche* (TN 1693/14).

Ciasta weselnego udzielano w ustalonej kolejności. Pierwszą porcję, z wizerunkiem słońca i księżyca, otrzymywali państwo młodzi:

A to słoneczko i ks'ienżyc to już wykrojo dla młodych, oddadzo. To to już młodych porcyja była, słonko i ks'ienżyc. [...] *to już dla młodych* (TN 1692/2); *Środek ten z tym słońcem i z tym księżycem i tam były pieniążki te, i dawał każdy już jak szedł, to już każdy miał sobie chusteczke nowo, każdy przyszykowano, żeby rozścielić* […]. *To każdy miał już przyszykowano chusteczke i szedł, podchodził życzenia składał dla młodych* (TN 1755/29).

Kolejne kawałki były przeznaczone dla rodziców, rodzeństwa, chrzestnych i pozostałych gości weselnych:

[Kto otrzymywał jako pierwszy korowaja?] *Młode. To dla młodych dajo a potem matke wołajo, ojca wołajo, potem sióstr, braci. Ciotki, pociotki, wujki. Najpierw najbliższa rodzina, a później, tak. A później wszyscy* (TN 1747/6); [W jakiej kolejności rozdawano korowaja?] *Już jak jidzie ojciec, za ojcem matka jidzie, s'iostra jak ma, brac'ia, a póz'niej już krzesny, krzesna* (TN 1692/24); *No, i tak później każdy podchodził, no, najpierw to rodzice podchodzili, później chrześni podchodzili, później rodzina: siostry,*

bracia, później ciotki… jak to na wsi było. [A po co się kłaniał?] *No to, no kłaniał się dla młodych. Bo młode stali za stołem, z jednej strony. Chciał zanieść, no musiał się ukłonić ładnie, postawić ten korowaj… może coś i tam gadał jeszcze, ale ja nie pamiętam już, co…* (TN 1712/3); […] *najpierw dostają rodzice, państwo młodzi, no, a potem już goście* (TN 1688A/34); [Kto dostawał pierwszy kawałek?] *Albo ojc'iec, albo matka.* [A następny?] [...] *Jak już młodej rodz'ina wszystka przejdzi'ie, to te co na weseliu, podchodzo i bjoro* (TN 1693/14); *Zawsze najpierw podchodzili rodzice młodych do tego stołu i panna młoda, no, dzieliła ten najpierw tym najważniejszym, a później już wszystkim, kto podszed* (TN 1716/21).

Pokrojonego korowaja drużba wkładał również do rzeszota:

Pamiętam, jeszcze było tak, że wziął [drużba] *ręczni*[k]*, nie, obrusek taki i, pościelił obruseczek w sito, i w sito, w sito kroił, w te pełne sito* (TN 1744/17).

Korowaja dzielono tak, aby go wystarczyło dla wszystkich uczestników wesela:

Toż każdego trzeba podz'ielić. […] *każdemu musiało wystarczyć, po kawałeczku. Każdemu. Dużo piekli, no bo dużo gości i każdy gość weselny musiał dostać. A na weselu i sto osób i więcej i każdy musiał dostać* (TN 1747/14); *A tego korowaja to dz'ilili wszystkim tym, ali to tym, co na weselu byli* (TN 1741/9); *Każdy gość dostał*. [Dzieci też dostawały?] *Dzieci nie... a dzieciam, to już jak tam kawałeczek ten to już matka. Kawałeczek, bo ten, dziecko prosiło, daj mnie, to już matka kawałeczek jemu, tam sama gdzie raz ugryzła* (TN 1741/9); *Szes'c' kilo monki... bo jak duże weselie toż tym korowajem podz'ielic' trzeba bendz'ie stopjendz'ies'iont liudzi i nawet i dwjes't'ie* (TN 1692/2); *No,* [dawano korowaja] *wszystkim!* (TN 1716/20); *Mus'iało dla wszystkich starczyc'* (TN 1692/22); *Tak dzielili, żeby starczyło* (TN 1753/13).

Zdarzało się, że tej kolejności nie przestrzegano. Korowaja otrzymywał ten, *kto pierwszy podszedł* (TN 1688A/60), *kto chciał, ten podchodził, no, to dzielili. Jak było duże weseli i dużo osób, no, to dawali po mniejszym kawałeczki, a jak mniej ludzi, no, to dawali większy kawałek. Ale wszyscy dostawali, kto chciał* (TN 1716/20).

Po korowaja do chaty wjeżdżał również konny[20]. Koń w kulturze ludowej to zwierzę mężczyzny (SLSJ 119), symbol siły i potencji (Ogrod Zwycz 87).

To i u kogo dużyj dom, wysokie drzwi, to koniem wjeżdżali do młodych, wjeżdżali koniem i koniu dadzo kieliszek wódki, obetno korowaja i dadzo dla tego konia. Koń zje przy stolie i ten swat już mówi: „Do widzenia, my już odjeżdżamy". O, tak było (TN 1692/20); *A jeszcze jak kobyłę do chaty przyprowadzi.* […] *do mieszkania z koniem wszedł.* […] *po korowaja. Tego konia dał pieniążki i jemu dali korowaja. U Mani* […] *jak szła za*

[20] W Dobryniu Dużym, gdy korowaja dzielono u pana młodego: „do izby, na koniu, wjeżdżał mężczyzna. Jeździec musiał przejechać przez kilkoro drzwi. Częstowano go korowajem, przepijał haberbuszem [‘piwo, od nazwiska wytwórcy piwa Błażeja Haberbuscha' J.Sz.], dawał prezent i tą samą drogą, na tym koniu, musiał z izby wyjechać" (Radzikowska 1994: 64).

Koźwiuka i Józiek […] *koniem wjechał do chaty. W nocy koniem. Jezu, to ja tego nie wiem, już jak ja wychodziłam* [za mąż, J.Sz.], *to już nie było tego* (TN 1747/9).

Gdy odbierano korowaja, *przepijano* doń (TN 1747/7). Składano życzenia i wręczano nowożeńcom prezenty:

Kto był na weselu ten musiał iść [po korowaja]. *Podchodził i kładł pieniądze i swat dawał kawałek. Takie wspomożenie dawali dla państwa młodych.* […] *A kto umiał, to przepijał do korowaja* (TN 1747/6); *Każdy podchodził, składał życzenia do młodych, rzucał piniądze, no, i dostawał kawałeczek takiego ciasta, tego korowaja* (TN 1712/1); *Jak dz'ielił ten korowaj to te, co brali, o, to jak już on odkroił ten kawałeczek, o, i tego, to trzeba było temu co brał tam pare groszy. A zresztą – kto ile miał, byli takie, że oni bogatsze byli, to oni i więcej już dali.* [Ale komu się dawało te pieniądze?] [...] *dla mołoduchy dawało sie te pjeniądze* (TN 1741/18); […] *wyjmowali ten korowaj i przy tym korowaju podchodzili... Każdy, bo to z weselnych to każdy miał to życzenie, żeby złożyć ofiarę jakąś. No, i podchodzili, składali pieniądze, tam ile kto mógł, nie było wycenione, i po kawałku rozdzielali ten korowaj, ale tak specjalnej uczty nie robili* (TN 1750/1); *Jak tego korowaja dzielili, to jeszcze i pieniądze dawali* (TN 1755/27); [Podczas dzielenia korowaja zbierano pieniądze dla państwa młodych.] *O tak, o, na wospomożenje, jak to dla młodych. Bo to jak już iszli na weselie, to tam jakis' prezent, na sukienkie nies'ie czy jak, czy jak na jakie bluzkie to, a to już, wjele tam położy, to to wospomożenje było na talerz. O, tak było* (TN 1692/3); *Jak kto chciał postawić się, żeby to ktoś wspomniał jego więcej, że to on tyle tyle dał, tyle tyle dał* [...] *A mało dawać, to jakoś nie bardzo tak ładnie, bo nikt nie wspomni, że ty dał, czy nie dał. Bo to za mało dał* (TN 1744/19); *Ten korowaj pjecze s'ie, no i póz'niej dzi'ieli s'ie*. [...] *To tak jakby* [...] *to wospomożenie,* [...] *no, to tak jakby to młodym złożył pjeniedze, to już oni maju od razu, od razu maju już pjeniedze i już maju jakiś tam sobie, jakis' prezent kupjo za te pjeniedze, bo to ichnie pjeniendze, o. To na to tak robili ten korowaj. Bo jak inaczej złożo pieniendze. Tak nie złożo. A tak po kawałeczku dostano tego korowaja, no i tam, czy dzi'ies'ienc' złoty czy dwadzi'ies'c'ia.* [...] *Tak dużo kładli? Było tych pieniendzy tak jak teraz?* (TN 1693/16); *Szło sie po tego korowaja, życzenia sie składało, to rzucało sie jeszcze piniądze. Tak, rzucało, kto tam rodzina więcy rzucała. O już taka dalsza rodzina czy tam sąsiady, no no to już mniej* (TN 1755/36); *I wtedy jak dzielili* [dzielił go swat] *korowaj, to dawali pieniądze dla młodych. Każdy przychodził, druhenki, drużbowie, ciotki… wujkowie, rodzice. No i dzielili ten korowaj, a dla młodych dawali pieniądze* (TN 1747/6); *I wtenczas* [po zwołaniu przez swata] *już podchodzo i tam wjelie kto ma, tyle położy* (TN 1693/10); *Każdy dostał* [korowaja], *każdy miał te życzenia złożyć* (TN 1743/6); *Jak przychodz'i swacha, druhna to prezent nies'ie tam czy na bluzkie, czy na sukjenkie, czy obrus, czy cos' tam, czy przes'c'ieradło. A już na wospomożenie, to tak było. Wospomożenie. To już stawjo talirz, wnoszo już ten korowaj. Swat wnos'i* (TN 1693/10); *No, to takie były, nazywali starosta weselny, taki już wybrany człowiek starszy z rodziny ktoś taki, starszy. Nie był to młody, tylko czy starszy drużbant, czy starsza osoba jakaś* [dzielił korowaja]. *No, i tak to było, tylko tyle że składali tam, wrzucali ofiary, ile kto, nie było tam wyznaczone, tylko każdy dawał. A potem ta panna młoda zbierała te pieniądze sobie* (TN 1750/4).

No, to panna młoda kroiła ten, ten. No, to tam był zwyczaj, że ten, no takie na początek, żeby pare złotych zebrać dla młodych, no to, za te ciasto, talerz stał, kto tam ile mógł, to rzucał tam na ten talerz, takie no, na pomoc. Jak to teraz na wózek czy na coś tam zbierają, to kiedyś żeby było na początek (TN 1716/6); *Panna młoda z panem młodym* [dzielili korowaj] […] *W trakcie wesela darzenie jest w domu. Podchodzą z życzeniami,*

składają dla pary młodej życzenia, przynoszą jakieś dary, czy to prezenty, czy pieniążki. I wtedy młodzi właśnie obdarowywali tym korowajem każdą osobę, która składała życzenia i darowała ich na nową drogę życia swoimi darami. […] *I tak do chusteczki dostawali kawałeczek tego ciasta drożdżowego. A te korowajczyki, te malutkie, które tam były, to przeważnie dla dzieci, bo dzieci było dużo na weselu, to już, to taka była, podarowanie.* […] *to stał albo talerz, albo jakaś wiklinowa ta... No to tak, na pewno, gość podchodził do młodych i składał i był talerz, taca była, czy tam talerz coś i kładł pieniążka, że chce podarzyć tą młodą parę na pieniążka, czy prezent był w naturze, po prostu jakiś kupiony, ale przeważnie były pieniądze. Bo to o to chyba właśnie chodziło, żeby młoda para mogła sobie gdzieś wybyć z rodzinnego domu, żeby na swoje miejsce, przeważnie pieniążki* (TN 1748/13); […] *u tej Mańki jak było wesele, to, ja wiem, ile ja lat miałam, może z pięć, to pamiętam, że oni dzielili. To oni dzielili te wódke z chusteczką szli, nie wódke, tego korowaja. To było na drugi dzień pamiętam ten Strapko* Józef, o, *Strapka ojciec i podchodzili i w chusteczke normalnie kładli ten korowaj i tam był talerz stał i piniądze rzucali. Kto tam, ile miał. To pamiętam. To młodzi. To dla młodych, niby takie wspomożenie* (TN 1753/11); *Za moich młodych lat* […] *to był dzielony korowaj specjalnie, orkiestra grała, korowaj stał przy młodej parze, młoda para dzieliła tak jak teraz torta i i jeszcze stała jakaś wielka miska ozdobiona, pieniądze wrzucali. Kto podchodził po korowaja, życzenia składał młodej parze. Orkiestra nieraz grała takie specjalne, zamówione kawałki muzyki dla młodych, no, i kto, ile mógł pieniędzy, to tam wrzucił dla młodej pary. Jeszcze dodatkowo oprócz prezentu, z którym szed na wesele, bo kiedyś to były te prezenty takie marniutkie. Kto, co móg, to co zaniós, a potem jeszcze pare złoty wrzucił za tego korowaja. No, i tańczono* (TN 1743/2).

Pamiętam, jeszcze było tak, że wziął [swat] […] *obrusek taki i, pościelił obruseczek w sito, i w sito w sito kroił, w te pełne sito. A drugi przy tym ktoś idzie, czy kobieta czy kto, to jakaś… kuzyni tych weselnych. No to, jak ten poczęstuje korowajem, poczęstuje korowajem, to tak weźmie i za to położy pieniądze* (TN 1744/17); *Prezenty u nas jak szło sie od razu na wesele, jak wchodzisz rano w niedziele, to sie oddawało prezent, kto tam miał prezent, to sie oddawało prezent, o. I wtedy każdy podchodził, no, i zawsze piersze to dla tych młodych dawał. Ten korowaj to późnij podchodzili rodzice młodej, bo młodego nie było rodziców razem, nie było kiedyś, jak było trzy dni wesele to rodziców nie było młodego na weselu.* […] *A na drugi dzień było u młodego wesele.* [...] *I najpierw podchodzili rodzice, no za rodzicami brat czy siostra, kto tam rodzeństwo podchodziło najbliższe. Najbliższa rodzina. Późni chrześni podchodzili tyj młodej.* […] *no takie wie, od takich bliższych aż do dalszych sąsiadów i każdy tam podchodził, tam nie było* (TN 1755/30).

Na wspomożenie zbierano również przed dzieleniem korowaja:

[…] *zbierało się na wspomożenie, zbierało jeszcze przed dzieleniem korowaja, na śniadaniu tak zwanym weselnym się zbierało. U młodej się zbierało osobno, u młodego osobno zbierało się na, na wspomożenie, także… A przy korowaju to już wtedy nie, to już, już nie było, nie było tam dawane prezentów* (TN 1754/20); [A dawało się coś za tego korowaja?] *Nie, nie. To była ich ta... okazja. Po prostu, ktoś z weselnych brał czy czapke, czy, czy na talerz i chodził dla młodych na wspomożenie takie.* […] *A przy korowaju to raczej nie* (TN 1688A/60); *No, to tam był zwyczaj, że ten, no takie na początek, żeby pare złotych zebrać dla młodych, no to, za te ciasto, talerz stał, kto tam ile mógł, to rzucał tam na ten talerz, takie no, na pomoc. Jak to teraz na wózek czy na coś tam zbierają, to kiedyś żeby było na początek* (TN 1716/6).

Korowajczyki matka weselna rozdawała dzieciom i stójce z fartucha:

To już swacha takie duże półkie [*półka* 'sztuka płótna domowej roboty na zapaski i spódnice'], *fartuch przypina, nasypje w ten fartuch i te dz'iec'i lecą, takie o, i jeszcze mniejsze* [...], *kobjety poprzychodzo, to menżczyzny poprzychodzo, to co za wjeczer nie rozda, to rano, przychodzi stójka rano, bjerze półkie i wychodz'i* (TN 1746/9).

Korowaja, a nawet jego okruszki, przynoszono z wesela dzieciom. Wspominało to wielu informatorów:

Przec'ież jak bywało, pojado rudz'ice na weselie, to już my czekamy, dz'iec'i. ᵘOj, tato przyjedz'ie kurowaja przywjozo. Bardzo było to zachwytne, że już przyjado z weselia i korowaja przywjozo. O, co to było. Zaraz sąs'iadki przychodzo. A dawaj korowaja (TN 1692/18); *Jak na przykład rodzina dostaną* [korowaja], *bo zazwyczaj dzieciaki tam na weselu nie byli, to rodzice wieźli dzieciakom. „O, to jest korowaj z wesela". To już dzieciaki były zadowolone. To, to coś takiego właśnie, że jak, jak kto uważał, to mógł zjeść, jak chciał, mógł zabrać sobie do domu, a sobie dzieci poczęstować* (TN 1754/19); *A późni rozchodzili się. Już każdy do domu dostał tam na chusteczke tego korowaja i z tym korowajem szli do domu* (TN 1755/33); *W serwetki sie brało i do domu sie przynosiło takie dzieciom* [...] *taki poczęstunek* (TN 1716/1); *Kiedy rodzice mnie nie zabierali* [...] *na wesele, to czekałem, kiedy to rodzice wrócą,* [...] *bo przywiozą ze sobą korowaja* (TN 1687A/4).

[A jak z wesela zostają jakieś okruszki po tym korowaju to coś się z nimi robi, gdzieś się wyrzuca?] *A zawijało się w obrus, ten co był korowaj i* […] *oddawali tym weselnym, co się zostało* (TN 1747/17).

W okolicach Mielnika każde ciasto przyniesione z wesela nazywa się dziś *korowajem*:

Teraz ciasto na weselu rozdają, to, tak potocznie się mówi, że „Mam korowaja z wesela". […] *Idziemy na wesele, do kuzynów czy tam do znajomych i dostajemy ciasto. No to, nie mówi sie, że „Dostaliśmy ciasto", tylko „Dostaliśmy korowaja"* (TN 1688A/34).

3. Przepowiednie. *Jakie życ'ie, taki korowaj* – mówi Maria Szyszko (TN 1692/7), *Jak złe* [życie], *to złe* [ciasto] *wyjdzie. Alie to idzie wszystko do... do życ'ia.* […] *Od korowaja do życ'ia* (TN 1693/6)[21].

Udany korowaj, zdaniem mielniczan, ma być zapowiedzią szczęścia w małżeństwie:

---

[21] Zdaniem Marioli Tymochowicz korowajnice „starały się one wykonać swoją pracę jak najlepiej, gdyż wierzono, że od tego, jak będzie wyglądał *korowaj*, zależeć miało dalsze szczęśliwe życie pary młodej" (Tymochowicz 2013/2014: 200). Trudno jednak zgodzić się z tą interpretacją, gdyż działa tu zasada „Jakie życie, taki korowaj".

> *Jak nie pęk ten korowaj, ładnie sie upiek, to by było ładne życie chyba, dobre życie by sie układało, wszystko w porządku* (TN 1755/40); *Im okazalszy* [korowaj], *tym lepiej* (TN 1688A/46).

Nieudany uważano za zapowiedź problemów. Pęknięty to *pęknięte życie*, z zakalcem – ciężkie:

> *Czasem opadnie. Rośnie, rośnie, rośnie i pęknie – życie niedobre będzie. Po korowaju, zobaczcie, jakie będzie życie. Jak wyjmowali ten korowaj, to mówili, uda się, czy nie uda. Pęknięty to już nie bardzo dobrze. To jest takie, coś takiego, takie przeżycie, że to już będzie nieudany związek* (TN 1747/10); [A jak korowaj pęknie?] *No, penknie, to to już takie życ'ie penkniente* (TN 1692/4); *A jak pęknie korowaj w piecu i wyjmą taki pęknięty* […], *że może coś się nie uda* (TN 1755/40); *Kiedy korowaj nie wychodził,* [...] [starsze] *kobiety mówiły, że to małżeństwo nie ma przyszłości. Znany mi jest fakt, takiego małżeństwa, gdzie korowaj nie wyszedł, rozpadł się i rzeczywiście to małżeństwo się rozpadło* (TN 1687A/4).

> *No, bo* [...] *to tak jakby szło do życ'ia, bo tak... pjecze ładnyj, wyjmuje z pjeca a* ^{u}*on całyj upad i już, zakalec zrobił s'ie całyj i upad.* [...] *To taka przesondzona w życ'iu para i ta para rozejdz'ie s'ie*. [Sprawdzało się?] *Tak* (TN 1692/4); *A jak jednych... pjekli, robili, jednej kolieżanki robili* [korowaj], *w pjecu był ładny, wyrós fajno, wyjeli a on cały środek wwalił s'ie. No, i rozeszli s'ie.* [...] *tak wszystko mówili, że to do życia. Już życ'ia ni ma. Już, każe, życ'ia ta para nie mjała. No, i rozeszli s'ie. Nie zgodz'ili s'ie jedne z drugim i rozeszli s'ie* (TN 1693/17); [Jak korowaj się nie uda] *Nu, mówili, że nie bendz'ie dobre życ'ie* (TN 1741/14); [Jak] *korowaj pęknie… Wiem, że z małżeństwem coś będzie nie tak.* [...] *Że jak zakalec wyjdzie, to też coś tam nie tak* (TN 1688A/29); *Mówili, że jak ciasto te... na weseli nie udaji się* [...] *małżeństwo nieudane* [będzie] (TN 1688A/61); [Jeśli był] *zakalec, ciężkie życie będzie tej młodej pary. Rozpadał się, nie kroił się, a to małżeństwo się rozpadnie* (TN 1743/5).

> [O nieudanym korowaju] *No, już wjedzi'iała i póz'niej powjadała, że: Pokazało... Korowaj mi pokazał życ'ie moje* (TN 1693/1).

W okolicy znana jest historia, gdy korowaj upieczony przez matkę chrzestną dla nieżyjącego chrześniaka-kawalera pęka jak jego głowa:

> *Ja mam taki przykład, u mnie zginął kuzyn w wypadku samochodowym. Miał dwadzieścia osiem lat i nie był żonaty. Jeszcze był kawaler. I jak jego pogrzeb był, to jego ciotka i moja też krzesna mówi: Jemu upieczem korowaja. On był kawaler i jemu upieczem korowaja. No co, on nie zasłużył? I piekli korowaja. I on miał wypadek, to był śmiertelny od razu wypadek. I jemu urwało kawałek głowy tutaj z tyłu. Taka dziura sie zrobiła w głowie. No i wsadzili do pieca to ciasto, to toż ta moja ciotka to piekła, nie wiem ile tam tych korowajów, bez przerwy chodziła na te wesela takie, o, i piekła. Tera ten i upiekli. I wyjmowali z pieca, i tak sie zawalił. Dziura sie zrobiła w korowaju. To mówili, że to dlatego, że głowy nie ma kawałka.* […] *taka dziura sie zrobiła w środku* (TN 1755/44, zob. też TN 1712/8).

Podsumowanie. Przekazywana z pokolenia na pokolenia tradycja wypieku weselnego korowaja to spadek kultury słowiańskiej z czasów przedchrześcijań-

skich. Wedle zebranych relacji była powszechnie praktykowana na tych terenach jeszcze w połowie XX wieku. Obecnie korowaj bywa sporadycznie przygotowywany na weselną biesiadę. Utracił wartość sakralną i magiczną. Jest ciekawostką, reliktem wiejskiej swojskiej przeszłości, którego symboliczne znaczenie odchodzi w niepamięć. Pomimo desakralizacji i desemantyzacji jest jednak istotnym elementem samoidentyfikacji[22], czego świadectwem jest organizacja Festiwalu Korowaja Mielnickiego.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Adamowski Jan, 1988, *Podlaskie pieśni weselne z Wólki Polinowskiej*, „Etnolingwistyka" 1, s. 173–181.

Adamowski Jan, 1998, *Wesele w relacjach mieszkańców południowego Podlasia*, „Twórczość Ludowa", nr 2–3, s. 25–28.

Adamowski Jan, 2014, *Tożsamość kulturowa wschodniego pogranicza*, [w:] *Z badań nad kulturą ludową Hańska i okolic. Tradycja i współczesność*, red. Jan Adamowski, Agnieszka Kościuk, Chełm: Wydawnictwo TAWA, s. 28–43.

Bączkowska Grażyna, 1988, *Korowaj*, „Etnolingwistyka" 1, s. 79–100.

Biegeleisen Henryk, 1928, *Wesele*, Lwów: Nakładem Instytutu Stauropigjańskiego.

Burszta Wojciech Józef, 2014, *Przyleganie do przeszłości*, [w:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. Ewa Golachowska, Anna Zielińska, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna, s. 17–38.

Gryciuk Franciszek, 2015, *Ukraińskie wesele w parafii kornickiej konstantynowskiego powiatu siedleckiej guberni (na podstawie osobiście zebranych materiałów z nutami opracowanymi przez Mikołaja A. Jańczuka)*, [w:] *Uniwersalizm i tradycja w kulturze. Aktualność kultury ludowej*, cz. 3, red. Agnieszka Roguska, Małgorzata Danielak-Chomać, Siedlce: Pracownia Wydawnicza Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, s. 87–175.

Hołyszowa Paulina, 1966, *Nasze wesele*, wstęp i opracowanie Michał Łesiów, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.

Kowalczyk Justyna, 2011, *Językowo-kulturowy obraz korowaja na Lubelszczyźnie*, praca licencjacka napisana w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS pod kier. nauk. dr Joanny Szadury, Lublin.

[22] Dla mieszkańców gminy Mielnik stanowi istotny składnik „niematerialnego dziedzictwa kulturowego", do którego zgodnie z Konwencją UNESCO zalicza się „[…] praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności" (KonwUNESCO 1–2).

Ivanov Vjačeslav V., Toporov Vladimir N., 1974, *Issledovanija v oblasti slavjanskich drevnostej. Leksičeskie i frazeologičeskie voprosy rekonstrukcji tekstów*, Moskva: Izdatielstvo „Nauka".

Jańczuk Mikołaj A., 1891, *Malorusskaja svadba v kornickom prichode Konstatinovskogo ujezda Sedleckoj guberni sostavil po lično sobranym materialam*, [w:] *Pamjatnaja knižka Sedleckoj guberni na 1891 g.*, Siedlce.

Kowalski Piotr, 2000, *Chleb nasz powszedni. O pieczywie w obrzędach, magii, literackich obrazach i opiniach dietetyków*, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.

Łeńska-Bąk Katarzyna, 1989, *Pokarmy obiecane. Między konwenansem a symboliką weselnych oracji zaprosinowych*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. Piotr Kowalski, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, s. 62–69.

Maksymiuk-Pacek Beata, 2014, Roste, korowaju, wyży peczy roga – *o korowaju z Hańska i okolic*, [w:] *Z badań nad kulturą ludową Hańska i okolic. Tradycja i współczesność*, red. Jan Adamowski, Agnieszka Kościuk, Chełm: Wydawnictwo TAWA, s. 117–126.

Olesiejuk Feliks, 1971, *Obrzędy weselne w Lubelskiem. Materiały etnograficzne do badań nad obrzędowością weselną*, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Potebnja Aleksandr Afanasjevič, 1865, *O mifičeskom značenii nekotorych obrjadov i poverij*, „Čtenija v imperatorskom Obščetve istorii i drevnostej rossijskich", kn. 2.

Radzikowska Aranuta Ada, 1994, *Przyśpiewki korowajowe na pograniczu polsko-zachodnioruskim z okolic Białej Podlaskiej*, „Literatura Ludowa", nr 1, s. 59–72.

Sumcov Mykola F., 1885, *Chleb v obrjadach i pesnjach*, Char'kov.

Szpura Anna, 2017, *Korowaj weselny. Tradycja ocalona od zapomnienia*, [w:] *Gawędy o kulturach III*, red. Joanna Szadura, Damian Gocół, Lublin: Polihymnia, s. 51–54.

Trzebiński Jerzy, 2002, *Wstęp*, [w:] tegoż, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 13–16.

Tymochowicz Mariola, 2013/2014, *Rola tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych (na przykładach z obszaru woj. lubelskiego)*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego", t. 5, s. 188–201.

SŁOWNIKI

Bied Sym	Biedermann Hans, *Leksykon symboli*, tłum. Jan Rubinowicz, Warszawa 2001.
Brück SE	Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, [przedruk z wyd. 1: Kraków 1927].
Herd Lek	*Leksykon symboli*, oprac. Marianne Oesterreicher-Mollwo, przeł. [z niemieckiego] Jerzy Prokopiuk, Warszawa 1992.
Kop SMit	Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
Lur Słow	Lurker Manfred, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. z niem. Kazimierz Romaniuk, [z. 3. wyd. niem. 1987], Poznań 1989.
Ogrod Zwycz	Ogrodowska Barbara, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, wyd. 2, Warszawa 2001.
Sław SEJP	Sławski Franciszek, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków, t. 1: 1952–1956, t. 2: 1958–1965, t. 3 1966–1969, t. 4 1970–1974, t. 5: 1982.
SJP PWN.pl	*Słownik języka polskiego*, http://sjp.pwn.pl.

Slav Tol *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar'*, red. N[ikita] I. Tolstoj, Moskva, t. 1 (A–G) 1995, t. 2 (D–K) 1999, t. 3 (K–P) 2004, t. 4. (P–S) 2009, t. 5 (S–Ja) 2012.

SLSJ *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, oprac. zespół w składzie Jan Adamowski, Jerzy Bartmiński, Jadwiga Chudkiewicz et. al., Wrocław 1980.

Mif Tok *Mify narodov mira. Enciklopedija*, red. Sergej A. Tokarev, t. 1–2, Moskva 1980, 1982.

Żajw Ukr Žajvoronok Vitalij, *Znaki ukrajins'koji etnokul'turi. Slovnik – dovidnik,* Kijiv 2006.

ŹRÓDŁA

K Kolberg Oskar, *Dzieła wszystkie*:

K 16 Lub t. 16: *Lubelskie*, cz. 1, [wyd. fotoofset. z: Lud... Serya XVI..., 1883], Kraków 1962.

K 30 Pok t. 30: *Pokucie*, cz. 2, [wyd. fotoofset. z: Pokucie..., t. 2, 1883], Kraków 1963.

K 33 Cheł t. 33: *Chełmskie*, cz. 1, [wyd. fotoofset. z: *Chełmskie*. Obraz etnograficzny skreślił..., t. 1, 1890], Kraków 1964.

K 35 Przem t. 35: *Przemyskie*, [wyd. fotoofset. z: *Przemyskie. Zarys etnograficzny...*, wydał I[zydor] Kopernicki, 1891], Kraków 1964.

K 36 Woł t. 36: *Wołyń*, [wyd. fotoofset. z: *Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni..*, wydał Józef Tretiak, 1907], Kraków 1964.

K 49 Sa-Kr t. 49: *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 1, z rękopisów oprac. Bogusław Linette, Tadeusz Skulina, red. Agata Skrukwa, Kraków-Warszawa 1974.

Kolb Poles Kolberg Oskar, *Zwyczaje i obrzędy weselne z Polesia*, Kraków 1889.

KonwUNESCO *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 17 października 2003 roku*, [w:] *Dziennik Ustaw*, nr 172, poz. 1018.

PPiML Lub *Lubelskie. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. Jerzy Bartmiński, cz. 1–5, Lublin 2011.

PPiML Podl Szymańska Janina, *Podlasie. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. nauk. Ludwik Bielawski, cz. 1–2, Warszawa 2012.

ANEKS NR 1: WYKAZ WYKORZYSTANYCH NAGRAŃ WYKONANYCH PRZEZ CZŁONKÓW STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO ETNOLINGWISTÓW UMCS ORAZ DR JOANNĘ SZADURĘ, KTÓRE ZDEPONOWANO W PRACOWNI „ARCHIWUM ETNOLINGWISTYCZNE" UMCS (SYGNATURA ARCHIWUM „TN"). W METRYCE PODANO MIEJSCE I DATĘ NAGRANIA, JEGO AUTORA I TRANSKRYBENTA ORAZ NAZWISKO I IMIĘ INFORMATORA.

TN 1687

Miejsce nagrania: MIELNIK, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; IV Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 1.05.2010; Nagrała: Sylwia Kwiatkowska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Kowalczyk (SKNE)

Informatorzy: Michał Baranowski, Ludmiła Stawska, Eugeniusz Wichowski

TN 1688

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; IV Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 1.05.2010; Nagrały: Olga Tarasiuk i Katarzyna Kotecka (SKNE); Transkrypcja tekstu: Olga Tarasiuk (SKNE)

Informatorzy: Agnieszka Abramczuk, Katarzyna Abramczuk, Nadzieja Dacewicz

TN 1692

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultur Sportu i Rekreacji w Mielniku; IV Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 1.05.2010; Nagrały: Agata Popławska, Joanna Aleksandruk (studenci Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska); Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (SKNE)

Informatorzy: Maria Szyszko, Ludmiła Stawska, Eugeniusz Wichowski

TN 1693

Miejsce nagrania: Wilanowo, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; dom Marii Szyszko; Data nagrania: 02.05.2010; Nagrały: Agnieszka Derlukiewicz (student filologii polskiej Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska), rozmawiała Monika Hemperek (Polskie Radio Lublin), Agata Popławska (student filologii polskiej Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska); Transkrypcja tekstu: Joanna Szadura (IFP UMCS)

Informatorzy: Maria Szyszko, Ludmiła Stawska

TN 1712

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; V Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 7.05.2011; Nagrały: Anna Kowalska, Olga Tarasiuk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Sylwia Kwiatkowska (SKNE)

Informatorzy: Irena Kożuchowska, członkini zespołu „Nowina"

TN 1714

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; V Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 7.05.2011; Nagrały: Olga Tarasiuk, Justyna Koper, Justyna Kowalczyk, Anna Kowalska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Kowalczyk (SKNE)

Informatorzy: Nadzieja Dacewicz

TN 1715

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; V Festiwal Korowaja Mielnickiego; Data nagrania: 7.05.2011; Nagrały: Olga Tarasiuk, Justyna Koper, Justyna Kowalczyk, Anna Kowalska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Sylwia Kwiatkowska (SKNE)

Informatorzy: NN_1 – kobieta, wiek ok. 60 lat, NN_2 – kobieta, wiek ok. 60 lat

TN 1716

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; V Festiwal „Korowaja Mielnickiego”; Data nagrania: 7.05.2011; Nagrały: Olga Tarasiuk, Anna Kowalska, Justyna Kowalczyk, Justyna Koper (SKNE); Transkrypcja tekstu: Olga Tarasiuk (SKNE)

Informatorzy: Barbara Hackiewicz

TN 1738

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 5.11.2012; Nagrali: Joanna Szadura (IFP UMCS), Patryk Iwańczyk, Olga Kielak, Joanna Psiuk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Joanna Aleksandruk (SKNE)

Informatorzy: Monika Skwarczyńska, Adam Skwarczyński

TN 1741

Miejsce nagrania: Oksiutycze, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie, dom Pani Klaudii Zaniewicz; Data nagrania: 6.11.2012; Nagrali: Olga Kielak, Joanna Psiuk, Patryk Iwańczyk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Olga Kielak (SKNE)

Informatorzy: Klaudia Zaniewicz

TN 1742

Miejsce nagrania: Homoty, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 6.11.2012; Nagrali: Justyna Kowalczyk, Mateusz Kasiak, Anna Kowalska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (SKNE)

Informatorzy: NN – kobieta, wiek ok. 60 lat

TN 1743

Miejsce nagrania: Radziwiłłówka, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 6.11.2012; Nagrali: Justyna Koper, Sylwia Kwiatkowska, Damian Gocół (SKNE); Transkrypcja tekstu: Wioletta Kruk (SKNE)

Informatorzy: Olga Pogrebniak

TN 1744

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie, dom Olgi Stankiewicz; Data nagrania: 7.11.2012; Nagrali: Joanna Szadura (IFP UMCS), Anna Kowalska, Joanna Psiuk, Olga Kielak (SKNE); Transkrypcja tekstu: cz. 1: Patryk Iwańczyk (SKNE), cz. 2: Olga Kielak (SKNE)

Informator: Olga Stankiewicz

TN 1746

Miejsce nagrania: Wilanowo, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 7.11.2012; Nagrali: Joanna Szadura (IFP UMCS), Anna Kowalska, Olga Kielak, Joanna Psiuk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (SKNE)

Informatorzy: Maria Szyszko

TN 1747

Miejsce nagrania: Wilanowo, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 7.11.2012; Nagrali: Joanna Szadura (IFP UMCS), Anna Kowalska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (SKNE)

Informatorzy: Członkowie zespołu „Wrzosy"

TN 1748

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; GOKSiR, spotkanie koronczarek; Data nagrania: 7.11.2012; Nagrali: Sylwia Kwiatkowska, Justyna Koper, Damian Gocół (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Kowalczyk (SKNE)

Informatorzy: Nina Deoniziuk, Nadzieja Kierkowicz, Zenaida Charko, Nadzieja Dacewicz, Wiera Kierkowicz, Anna Iwanowicz, Alicja Okoczuk

TN 1749

Miejsce nagrania: Niemirów, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie, dom Reginy Czarneckiej; Data nagrania: 8.11.2012; Nagrali: Justyna Kowalczyk, Mateusz Kasiak, Patryk Iwańczyk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Kowalczyk (SKNE)

Informatorzy: Regina Czarnecka

TN 1750

Miejsce nagrania: Niemirów, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie, dom Marii Jankowskiej; Data nagrania: 8.11.2012; Nagrali: Justyna Kowalczyk, Mateusz Kasiak, Patryk Iwańczyk (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Kowalczyk (SKNE)

Informatorzy: Maria Jankowska

TN 1752

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 7.11.2012; Nagrali: Joanna Szadura (IFP UMCS), Anna Kowalska (SKNE); Transkrypcja tekstu: Joanna Aleksandruk (SKNE)

Informatorzy: Maria Kierkowicz, Nadzieja Dacewicz

TN 1753

Miejsce nagrania: Radziwiłłówka, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 8.11.2012; Nagrali: Sylwia Kwiatkowska, Justyna Koper, Damian Gocół (SKNE); Transkrypcja tekstu: Damian Gocół (SKNE)

Informatorzy: Irena Drewnowska, Maria Bujanowicz, Helena Radziszewska, Ewa Stefaniak, Olga Pogrebniak, Henryk Mułlenko, Henryk Dzwonnik, Michał Bujanowicz, Mikołaj Drewnowski, Barbara Koc

TN 1754

Miejsce nagrania: Radziwiłłówka, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie, świetlica; Data nagrania: 8.11.2012; Nagrały: Sylwia Kwiatkowska, Justyna Koper (SKNE); Transkrypcja tekstu: Sylwia Kwiatkowska (SKNE)

Informatorzy: Barbara Koc

TN 1755

Miejsce nagrania: Moszczona Królewska, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Data nagrania: 8.11.2012; Nagrali: Damian Gocół, Sylwia Kwiatkowska, Justyna Koper (SKNE); Transkrypcja tekstu: Justyna Koper (SKNE)

Informatorzy: Lidia Pura, Walentyna Łubko, Irena Kożuchowska, Helena Datczuk

The Mielnik wedding korowaj in the context of the Slavic tradition

Summary

In the eastern and southern Slavic regions a wedding ritual bread with the ornaments in the form of mythological creatures and plants, which was ceremoniously distributed among all the participants of the wedding, was the korowaj. The tradition of its preparation was widely known in the region of Ziemia Mielnicka among the Orthodox population still in the 1950s. The studies conducted in the Municipality of Mielnik by the employees and students of the Institute of Polish Philology at MCSU in Lublin documented the rituals related to the korowaj in this area. The materials collected during the exploration are the basis for the description of the Mielnik wedding cake.

Keywords: wedding korowaj, Slavic wedding rituality

Anna Szpura
Stara Kornica

Korowaj weselny. Tradycja ocalona od zapomnienia

Autorka przybliża tradycję wypieku weselnego pieczywa obrzędowego – korowaja. Pieczenie tego ciasta jest typowe dla wschodnich regionów Polski. Na przykładzie tradycji gminy Stara Kornica autorka opisuje wygląd, sposób pieczenia i zwyczaje związane z korowajem weselnym.
Słowa kluczowe: pieczywo obrzędowe, korowaj starokornicki

Korowaj to ciasto drożdżowe, które jest ściśle związane z obrzędami weselnymi. Było wypiekane głównie na Podlasiu, Lubelszczyźnie i wschodnim Mazowszu. W innych rejonach Polski nosiło nazwę *kołacza weselnego*. Wypiek ze wschodniej części kraju różnił się od kołaczy tym, że posiadał dużo charakterystycznych ozdób – zawsze wyraźnie związanych z symboliką drzewa życia.

Tradycja wyrobu pieczywa weselnego sięga czasów pogańskich. Niegdyś chleb uważano za najdroższy dar. Wykorzystywano go w różnych obrzędach religijnych i zwyczajach ludowych. Korowaj ma złożone, symboliczne znaczenie. W kulturze wiejskiej wschodniej Polski uchodził za wielki dar od Boga. Był przepowiednią na całe przyszłe życie nowożeńców. W pieśniach związanych z obrzędem weselnym korowaj *miesi sam Bóg, Przeczysta Matka Boża tej robocie przyświeca, aniołowie wodę noszą, a Chrystus chustą przykrywa* (Stara Kornica)[1].



Fot. 1: Korowaje starokornickie; fot. z arch. autorki.

[1] Fragment tradycyjnej pieśni zarejestrowanej na terenie gminy Stara Kornica – ze zbiorów autorki. Pozostałe cytaty w tekście również pochodzą ze zbiorów własnych. Wieś Stara Kornica jest położona w województwie mazowieckim, w powiecie łosickim, w gminie Stara Kornica.

Do rozczynionego ciasta czasami dodawano alkohol, żeby korowaj był wesoły, tzn. by przyszłe życie nowożeńców było wolne od trosk. W Starej Kornicy podczas miesienia ciasta tańczono wokół dzieży, śpiewano i weselono się, klaszcząc w dłonie. Z dzieżą i ciastem okręcano się trzykrotnie wkoło, a potem tak samo z upieczonym korowajem. Wesołość i pogoda ducha były niezbędne, aby wypiek się udał. Pęknięcie korowaja w czasie pieczenia uważano za złą wróżbę dla nowożeńców. W pieśniach zwracano się do Boga, aby przyszedł sam rozczynić i zamiesić ciasto. Proszono o Jego udział nie tylko w procesie pieczenia. Modlono się również o opiekę nad całym przyszłym życiem młodych. Pieczenie korowaja wpisywało się tym samym w szerszy zestaw czynności obrzędowych o charakterze sakralnym, które miały zapewnić nowożeńcom pomyślność. Poza odwołaniami do *sacrum* w czasie pieczenia, podczas wesela proszono o błogosławieństwo rodziców i innych zebranych, ponieważ uważano, że bez błogosławieństwa nie ma szczęścia w życiu.



Fot. 2: Korowaj wykonany przez Annę Szpurę; X Festiwal Korowaja Mielnickiego w Mielniku; fot. z arch. autorki.

Oprócz zabiegów o charakterze obrzędowym, takich jak taniec czy śpiew, w pieczeniu korowaja istotny był również dobór odpowiednich, uwarunkowanych tradycją składników. Mąka musiała być najlepsza, a samo pieczywo ogromne, co miało być oznaką przyszłego dostatku. Zgodnie z tradycją korowaj miał *ważyć dziewięć miar, zawierać siedem sit mąki, siedem fasek masła, siedem kop jaj* (Stara Kornica). Zdarzało się, że do środka ciasta wkładano pieniądz i dwa całe jaja, które upieczone nowożeńcy zjadali podczas wesela. Symbolizowały one dobrobyt. Korowaj otaczała drożdżowa plecionka przypominająca kształtem obrączki. Pieczywo obrzędowe ozdabiano figurkami z ciasta w kształcie ptaszków, krówek i baryłeczek. Ich symbolika również była związana z dostatkiem. W Starej Kornicy umieszczano na cieście łabędzie dotykające się dzióbkami.

Zielone rośliny, którymi ozdabiało się korowaja, oznaczały życie i rozkoszny rajski ogród.

Umieszczano na korowaju również inne symbole, takie jak: krzyże, półksiężyce, koła (symbolizujące obrączki) oraz gwiazdki. Gwiazdki, księżyce i koła miały to samo znaczenie, co świeczki zapalane nad ciastem: ciała niebieskie szczęśliwie przyświecające nowożeńcom. Symbole te pokazywały, że korowaj miał tajemnicze, przedchrześcijańskie pochodzenie. Wraz z chrześcijaństwem do znaków dodany został krzyż (symbol życia nowożeńców). Innymi ozdobami na korowaju były symbolizujące urodzaj i płodność – makówki i szyszki. Po upieczeniu ciasto strojono rutą, kaliną lub innymi ziołami, aby w życiu nowożeńców *zakwitł raj pomyślności wiecznej wiosny* (Stara Kornica).



Fot. 3: Anna Szpura z własnoręcznie wykonanym korowajem; fot. z arch. autorki.

W trakcie przyjęcia weselnego korowaja dzielono między weselników tak, aby wszyscy dostali po kawałku. Jeżeli dla kogoś go zabrakło, było to złą wróżbą. Każdy, kto otrzymał kawałek ciasta, część zjadał, a resztę niósł do domu. Była to wróżba szczęścia, święte pieczywo miesione symbolicznie przez samego Boga.

Korowaj piekło się z mąki pszennej, a w niektórych rejonach z żytniej. Podczas pieczenia robiono także korowajczyki, tj. małe bułeczki, które rozdawano czekającym obok domu weselnego, a zwłaszcza dzieciom. Pieczywo to robione było z gorszych składników, ponieważ wszystkie najlepsze wykorzystywano do wypieku korowaja. Gdy nadchodziła pora obrzędu pieczenia, matka panny młodej spraszała *korowajnice* do swego domu. Były to szczęśliwie zamężne kobiety. Kiedy w Starej Kornicy ubierano korowaja ziołami, śpiewano:

Korowaju, korowaju,
to ja ciebie pryberaju,
to w cwit, to w kałynu
ze wsi swoju rodynu,
z błyskuju, z dalekuju,
z bignuju, z bohatuju (Stara Kornica).

Jeżeli korowaj urósł bardzo wysoki, rozbierano piec, ponieważ najważniejsze było wyjęcie ciasta w całości. Zawód zduna był bardzo popularny, więc odbudowanie pieca nie trwało długo.

To niezwykłe ciasto obrzędowe w dzisiejszych czasach zostało wyparte przez torty weselne, ale dzięki odtwarzaniu tradycji wypieku, młodzi ludzie coraz częściej sięgają po korowaja. W Starej Kornicy obrzęd został prawie zapomniany. Dzięki życzliwości starszych mieszkańców udało się przywrócić tradycję pieczenia korowaja weselnego, charakterystyczną dla terenu wschodniego Mazowsza.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż obrzęd pieczenia korowaja powszechny był we wsiach chłopskich, czyli włościańskich, w których przenikały się dwie religie – katolicyzm i prawosławie. Mieszkańcy dawnej wsi szlacheckiej, jaką były Wyrzyki (w gminie Stara Kornica), uważali, że zwyczaj ten jest dziwny i nie akceptowali go. Rzeczywistość była jednak inna. Zdarzało się, że na dworach szlacheckich kucharz przygotowywał korowaja na zaślubiny szlachcianki, ale bez obrzędu z tym związanego.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że korowaj jako weselne pieczywo jest tajemnicą, wielkim symbolem obrzędu weselnego.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Gloger Zygmunt, 1869, *Obchody weselne*, cz. 1, Kraków: Nakładem autora, czcionkami drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Konstantego Mańkowskiego.

ŹRÓDŁA

Stara Kornica — Wywiady przeprowadzone z mieszkańcami gminy Stara Kornica przez Annę Szpurę.

The wedding korowaj. Tradition saved from oblivion

Summary

The author writes about the tradition of baking the ritual cake – the korowaj. The baking of this cake is typical of the eastern regions of Poland. On the example of the tradition of Stara Kornica district, the author describes the appearance, manner of baking and traditions associated with the wedding korowaj.
Keywords: ritual cake, korowaj starokornicki

Cezary Nowogrodzki
Stowarzyszenie „Tłoka”, GOK Łomazy

Skarby kultury Podlasia

Publikacja zdjęć wystawowych, przygotowanych z okazji 200. rocznicy urodzin Oskara Kolberga, przedstawiających sylwetki wszystkich 10 laureatów nagrody Kolberga z okolic Białej Podlaskiej. Praca zbiorowa wykonana ze środków Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach. Kurator wystawy Cezary Nowogrodzki.

Słowa kluczowe: nagroda Oskara Kolberga, Biała Podlaska, wystawa



LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO





Zespół Folklorystyczny ,,Jutrzenka"

(gm. Hanna, pow. włodawski)

Powstał w 1987 r. z inicjatywy Marii Strzałkowskiej. Repertuar zespołu tworzą dawne pieśni i widowiska obrzędowe, takie jaki: wesele dołhobrodzkie, żniwa, przebijanie postu czy pieczenie chleba. W katalogu pt. „Nagroda im. Oskara Kolberga – za zasługi dla kultury ludowej" (to najważniejsze dla twórców ludowych wyróżnienie „Jutrzenka" otrzymała w 2005 r.) czytamy: „…Szczególną zasługą Zespołu są działania skierowane na gromadzenie, dokumentowanie, ochronę i popularyzację rodzimego folkloru okolic Dołhobród. Repertuar Zespołu przedstawia tradycyjny styl śpiewu i tańca, rodzimą gwarę, miejscowe zwyczaje i obrzędy…"

Niewątpliwie zaletą grupy – poza oryginalnym repertuarem, barwnym językiem gwarowym i wysokim kunsztem artystycznym – jest strój ludowy zgodny z tradycją regionu, w którym członkinie zespołu występują – oraz dbałość o zachowanie charakterystycznych melodyjnych zaśpiewów. Aktualnie w skład „Jutrzenki" wchodzą: Czesław Bożyk, Karolina Demianiuk,
Jadwiga Demianiuk, Antonina Kiryluk, Jadwiga Marciocha, Anna Matczuk, Jan Matczuk, Elżbieta Mocior, Maria Kazimiera Sarnacka, Katarzyna Halina Weremczuk i Mirosława Baj.

LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Zygmunt Walenciuk

ur. 1935 r. rzeźbiarz z Kolonii Kolano
(gm. Jabłoń, pow. parczewski)

Swoją przygodę ze sztuką ludową zaczął od malarstwa. W latach 70. ubiegłego wieku debiutował w tej dziedzinie na wystawie zorganizowanej przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie. Z czasem przekonał się jednak, że tym, z czym chce związać swoją artystyczną drogę, jest rzeźbiarstwo. I to w tej sztuce plastycznej zyskał uznanie badaczy i kolekcjonerów, zdobywając wiele nagród i wyróżnień w konkursach sztuki ludowej, organizowanych przez najbardziej prestiżowe muza etnograficzne w Polsce.

Zygmunt Walenciuk zajmuje się rzeźbami pełnoplastycznymi oraz płaskorzeźbami. Wykonuje je przeważnie w drzewie lipowym. Dużą inspiracją jest dla niego Biblia, rzeźbiarz nie stroni też od zagadnień związanych z patriotycznymi tradycjami Polaków i dawnych ludowych podlaskich zwyczajów. Wiele prac poświęcił rodzinnej wsi. Cechą charakterystyczną jego rzeib jest oryginalna polichromia. Rzeźbiarz nie stosuje farb kryjących, a w swojej pracy wykorzystuje bejce, akwarelę i kredkę.

Nagrodę im. Oskara Kolberga dostał w 2003 r.

LAUREATKA NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Stanisława Kowalewska

ur. 1944 r. tkaczka z Holeszowa Nowego
(gm. Hanna, pow. włodawski)

Podstaw rękodzieła nauczyła się w domu rodzinnym, od matki i babki. Ale to ciotka, Stanisława Baj, nauczyła ją tkać perebory (ornament tkacki, charakterystyczne zdobienie północnej i wschodniej Europy, które w Polsce występowało wyłącznie w części północno-wschodniej). To właśnie perebory z czasem stały się prawdziwą pasją pani Stanisławy. Swój wolny czas poświęca im od ponad 15 lat. Zdobi nimi stroje ludowe, ręczniki i obrusy, a wykonuje je na zamówienia zespołów folklorystycznych, prezentuje na kiermaszach i konkursach.

Pani Stanisława jest członkinią Stowarzyszenia Twórców Ludowych, a także dwukrotną stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 1989 r. uczestniczy w konkursach organizowanych przez muzea, domy kultury, Stowarzyszenia Twórców Ludowych, w których wielokrotnie była nagradzana. Nagrodę im. Oskara Kolbera otrzymała w 2013 r.

LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Zespół Obrzędowo-Śpiewaczy z Jakówek

(gm. Janów Podlaski, pow. bialski)

Historia tego zespołu rozpoczyna się w 1969 roku. Zawiązały go członkinie powołanego rok wcześniej Koła Gospodyń Wiejskich. Panie postanowiły w ten sposób ocalić od zapomnienia tradycje Białej Podlaskiej i Janowa Podlaskiego. Przez lata gromadziły tradycyjny repertuar śpiewaczy, dzięki czemu do dziś wykonują pieśni weselne, dożynkowe, sobótkowe, korowajowe, ballady i kolędy. Wystawiają także widowiska, podczas których prezentują publiczności dawne zwyczaje i obrzędy, takie jakie: odwiedziny, święte wieczory, sobótki, andrzejki, kiszenie kapusty czy krakowiaki. Członkinie grupy występują w regionalnych strojach: w wykonanych własnoręcznie na krosnach samodziałowych spódnicach i zapaskach. Dbają nie tylko o zachowanie lokalnej tradycji muzycznej, ale też miejscowej gwary. Można je spotkać nie imprezach gminnych, regionalnych, ogólnopolskich, a nawet międzynarodowych. Obecnie grupę tworzą: Maria Ochnik (opiekunka artystyczna), Halina Łukijaniuk, Regina Łukianiuk, Maria Harmida, Zofia Czurak, Katarzyna Ochnik, Zofia Nitychoruk i Danuta Hryciuk. Zespół ma na swoim koncie wiele nagród, w tym tę najważniejszą – im. Oskara Kolberga, którą otrzymał w 2006 r.

LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO





Zdzisław Marczuk

z Zakalinek (gm. Konstantynów, pow. bialski)
(ur. w 1943 r.) skrzypek, harmonista ludowy oraz trębacz

Pasję zaszczepił w nim ojciec, który był znanym w okolicy muzykantem. Dziś Zdzisław Marczuk jest znanym skrzypkiem, harmonistą i trębaczem. Nieobce jest mu też komponowanie, na swoim koncie ma m.in. oberki i polki. Był wielokrotnym uczestnikiem Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu Dolnym, dwukrotnie otrzymał na nim najwyższą nagrodę – Basztę. Występował także na scenach zagranicznych: w Niemczech i na Białorusi. Założył zespoły takie jak: Kapelę Rodzinną Marczuków z Zakalinek, Kapelę Sąsiedzką, Kapelę Ludową Zdzisława Marczuka i Kapelę Rodzinną Zubowiczów, Dziecięcy Zespół Śpiewaczy z Zakalinek i Zespół Leśniańskie Nutki oraz Zespół Śpiewaczy „Jutrzenka" ze Sławacinka. Był też współzałożycielem zespołu Pogodna Jesień z Konstantynowa oraz nauczycielem Rodzeństwa Dziołaków z Zakalinek. Współpracuje także z Kapelą „Zabużaki" z Siemiatycz oraz prowadzi zespół Leśnianki.

Nagrodą Oskara Kolberga uhonorowany został przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w 1998 r.

LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO





Aleksander Oleszczuk

(ur. w 1900 r., zm. w 1983 r.) badacz folkloru
z Kolembrodów (gm. Komarówka Podlaska, pow. radzyński)

Autor pięćdziesięciu artykułów i prac o treści folklorystycznej i społecznej, drukowanych w latach 1930-1982, oraz wydanej pośmiertnie (w 1989 r.) publikacji o inscenizowanych obrzędach podlaskich.

Ten zafascynowany folklorem nauczyciel przedmiotów artystyczno-muzycznych nie rezygnował ze swojej pasji nawet w obozach jenieckich, w których przebywał w czasie II wojny światowej. Po wojnie trafił na Wybrzeże Gdańskie, gdzie – poza uprawianiem zawodu nauczyciela – sprawował funkcję kierownika zespołów artystycznych. W rodzinne okolice powrócił dopiero na emeryturze. Zamieszkał w Stępkowie k. Parczewa i poświęcił się dokumentowaniu podlaskiego folkloru. W tym czasie współpracował również z amatorskimi zespołami artystycznymi. Zmarł w 1983 r. i został pochowany w Parczewie. Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Nagrodę im. Oskara Kolberga przyznano mu w 1976 r.

LAUREATKA NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Aleksandra Daniluk

z Dokudowa (gm. Biała Podlaska, pow. bialski)
(ur. w 1912 r. – zm. w 1996 r.) śpiewaczka, tkaczka i hafciarka

Choć jej rękodzieło było doceniane przez znawców sztuki ludowej, to przede wszystkim śpiew przyniósł jej uznanie. W swoim repertuarze ma ich 106, w tym m.in., polne, dożynkowe, chrzcinowe, pogrzebowe miłosne, kołysanki i pieśni żartobliwe . Za wykonywane zarówno w języku polskim, jak i chachłackim pieśni, które uznaje się za pełen wyraz polsko-ruskiego pogranicza, wielokrotnie przyznawano jej nagrody i wyróżnienia, m.in. podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym: w r. 1978 zdobyła na nim Srebrną Basztę, a 5 lat później zajęła podczas konkursu 3. miejsce.
Aleksandra Daniluk kierowała również zespołem śpiewaczym przy Kole Gospodyń Wiejskich w Dokudowie.
Za swoje osiągnięcia w 1991 roku otrzymała Nagrodę im. Oskara Kolberga.

LAUREATKA NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Nina Nikołajuk

z Dobrynia Dużego (gm. Zalesie, pow. bialski)
(ur. w 1925 r.,zm. w 2008 r.) śpiewaczka ludowa

W 1987 r. zdobywczyni głównej nagrody Baszta przyznawanej podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Jej nadbużańskie sobótki opisał lubelski etnolingwista i folklorysta Jan Adamowski. Czterem unikatowym pieśniom sobótkowym zapamiętanym przez mieszkankę Dobrynia z obchodów sobótki w niedalekim Kijowcu towarzyszy obrzęd i jego wspomnienie zapisane przez naukowca w transkrypcji fonetycznej.

Nina Nikołajuk Nagrodę im. Oskara Kolberga otrzymała w 1996 r.

LAUREAT NAGRODY IMIENIA OSKARA KOLBERGA

W UZNANIU ZASŁUG DLA KULTURY LUDOWEJ
PRZYZNANA PRZEZ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



Bazyli Albiczuk

z Dąbrowicy Małej (gm. Piszczac, pow. bialski)
(ur. w 1909 r., zm. w 1995 r.) malarz prymitywista

Choć pochodził z rodziny chłopskiej, rolnictwo nigdy go nie pociągało. Z przyjemnością za to oddawał się sztuce plastycznej. Był samoukiem. Mimo to odkąd jego obrazy po raz pierwszy zaprezentowano na wystawie w Lublinie w 1966 roku, szybko zyskał rozgłos, co zaowocowało zresztą kolejnymi wystawami i sukcesami nie tylko w Polsce, ale też m.in. w Bratysławie, Londynie i Zagrzebiu. Malarza porównywano z pochodzącym z Krynicy Nikiforem.
Duże uznanie zyskały obrazy Albiczuka z cyklu „Ogrody"", na których prezentował własny ogród kwiatowy otaczający dom-pracownię w Dąbrowicy Małej. Po śmierci artysty w 1996 r. okazało się, że był nie tylko malarzem, ale też poetą. Zostawił po sobie wiersze w języku ukraińskim. Prace Albiczuka znajdują się w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej oraz zbiorach prywatnych.
Albiczuk w 1980 r. otrzymał nagrodę im. Oskara Kolberga.

The treasures of Podlasie Culture

Summary

Publication of the exhibition photos prepared for the 200th anniversary of Oskar Kolberg's birth. It presents all 10 winners of the Kolberg Award from the Biała Podlaska region who received it within 40 years since its establishment in 1974. The curator of the exhibition is Cezary Nowogrodzki. This collective work was funded by the Municipal Culture Center in Łomazy.
Keywords: Oskar Kolberg Award, Biała Podlaska, exhibition

Ewelina Justyna Krzykała
UMCS, Lublin

W poszukiwaniu snu na jawie: kwiat paproci w romantycznych kreacjach Józefa Ignacego Kraszewskiego i Novalisa

Legenda o kwiecie paproci przez stulecia organizowała zbiorową wyobraźnię ludu. Świadczą o tym nie tylko bogata symbolika, jaka narosła wokół motywu i wielowiekowe kultywowanie tradycji poszukiwań rośliny, lecz także szerokie spektrum wariantywności podania o nim, co odzwierciedla literatura piękna. Do najważniejszych dzieł o tej tematyce zaliczyć należy *Kwiat paproci* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Henryka von Ofterdingena* Novalisa, w którym pojawia się kwiat błękitny. Celem artykułu jest umieszczenie literackich wariantów na tle konwencji oraz ich analiza komparatystyczna, pomocna w wydobywaniu wielu kluczowych dla interpretacji szczegółów.

Słowa kluczowe: sen, kwiat paproci, romantyzm

Rośliny zajmują w tradycji ludowej miejsce wyjątkowe. Od zarania dziejów służą ludzkości nie tylko ze względu na walory estetyczne, ale także, a może przede wszystkim, przez wzgląd na ich niezrównane właściwości zdrowotne. Niejednokrotnie wykorzystywano je w praktykach magicznych (majeranek miał zapewniać powodzenie w miłości, rozmaryn chronić przed koszmarami sennymi), znachorskich (czosnek do dziś uznawany jest za naturalny antybiotyk) i religijnych (przystrajanie kościołów i przydrożnych kapliczek). Magiczne kwiaty miały uzdrawiać, odmładzać, a nawet ułatwiać kontakt ze zmarłymi. Wierzono, że wyciągi, balsamy, eliksiry i płukanki z czarodziejskich ziół chronią przed urokami rzucanymi przez mściwych sąsiadów i niespełnionych w miłości kochanków (Jabłońska 1965).

O cudownych atrybutach roślin pisali już starożytni. Nadworny lekarz Nerona i Wespazjana, Dioskurides, stworzył jeden z najobszerniejszych zielników zawierający opisy i ryciny ponad sześciuset gatunków. W swoich utworach o stanie ziołolecznictwa wspominali Herodot i Pliniusz Starszy. Posiłkując się wiedzą zebraną przez pogańskich przodków, średniowieczni mnisi stworzyli cały system fitoterapii, który wiódł prym w naukach medycznych aż do XIX wieku.

Wśród roślin wzbudzających szczególnie wielkie zainteresowanie znajduje się kwiat paproci. Znana z licznych opowiadań i baśni czarodziejska roślina, choć okazała się wyłącznie wymysłem płodnej wyobraźni, zdominowała myślenie zdroworozsądkowe na kilka wieków. Tradycja poszukiwania magicznego kwie-

cia w okresie letniego przesilenia sięga czasów pogańskich. W noc sobótkową (z 21 na 22 czerwca) oddawano cześć słońcu, księżycowi, wodzie i ogniu jako zjawiskom dającym życie i zamykającym jego pełen cykl na Ziemi. Stąd palenie potężnych ognisk, skakanie przez ogień i puszczanie wianków na rzekach i jeziorach (Strzelczyk 2007: 104). W najkrótszą noc w roku zakwitać miała paproć zapewniająca znalazcy bezkresne bogactwo, dostatek i szczęście. Tylko podczas kupalnocki istniała szansa na zdobycie rzadkiego kwiatu i wzniesienie się ponad ludzką świadomość (Kop SMit 632). Jak mówią legendy, roślina posiadała moc czarodziejską, która zapewniała zdobywcy umiejętność mówienia różnymi językami (widoczna analogia do zstąpienia na apostołów Ducha Świętego), wgląd w przyszłość oraz odpowiedzi na odwieczne pytania o zagadki Uniwersum. Zerwanie kwiatu utożsamiane było z przekroczeniem sfery *sacrum*, czyli dostępem do wiedzy przynależnej wyłącznie bóstwom. Roślina otwierać miała również kanały komunikacyjne z zaświatami i ukazywać, co dzieje się po śmierci (Kow Lek 424).

Kwiat paproci to, zgodnie z baśniami, roślina nietuzinkowa, niewyobrażalnie piękna i urzekająca, żywo mieniąca się feerią barw i odcieni, także tych nieznanych ludzkiemu oku. Niektóre warianty opisują ją jako złotą, żarzącą się ogniem (nawiązanie do sfery boskości, nieskazitelności przynależnej jedynie siłom wyższym). Wyjątkowo pilnie strzeżona przez kreatury z czeluści samych piekieł, według podań niemieckich i czeskich ukryta była w ciemnych borach, we Francji nazywano ją (już w czasach chrześcijaństwa) „ręką świętego Jana" i szukano na najwyższych wzgórzach. Rodzime klechdy umiejscawiają ją w głębi starych lasów i na moczarach strzeżonych przez topielice, wodnice i rusałki. Młodzieńcy i panny, niepomni ostrzeżeń starszych, udawali się całymi gromadami, przy wtórze fletów, bębnów i blasku pochodni, na pełne euforii i nadziei poszukiwania, z których nie zawsze udawało im się powrócić (Kow Lek 424; Rokosz 2016: 163–245).

Noc Kupały, niezwykle barwna i radosna uroczystość, należała do najsilniej zakorzenionych w kulturze ludowej. W erze chrystianizacji nie udało się dokonać jej wyeliminowania, co poskutkowało zasymilowaniem i przekształceniem w kult postaci św. Jana (przesunięto datę świątecznego dnia na noc z 24 na 25 czerwca). Same poszukiwania tajemniczego kwiatu straciły na znaczeniu, kiedy zaczęto łączyć je bezpośrednio z oddziaływaniem sił demonicznych, mających rzekomo siedlisko w kielichu rośliny. Pomimo nacisków Kościoła wiedza o fantastycznej roślinie przetrwała w świadomości pokoleń, a w epoce romantyzmu (później zaś w Młodej Polsce) rozkwitła na nowo w postaci osobliwych dzieł literackich. Kwiat paproci stał się wdzięcznym tworzywem dającym sposobność dotarcia do dawnych wierzeń, obrzędów i wartości, tak istotnych w rodzącej się myśli romantycznej. Mit o bajecznej roślinie przynoszącej dozgonną pomyślność, pojawia się w różnych konfiguracjach. Jednymi z najciekawszych są propozycje Novalisa oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego, którzy, bazując na przekazach

o proweniencji folklorystycznej, stworzyli własne kreacje kwiatu i jego zdobywców. Pierwszy z nich podanie o bajecznym kwiecie włączył w swój traktat filozoficzny pt. *Henryk von Ofterdingen*, który ukazał się drukiem w roku 1802, drugi zaś w *Kwiat paproci*, opowiadanie ze zbiorku *Wędrówki literackie, fantastyczne i historyczne*, wydane w Wilnie w roku 1838.

Bohaterowie

Postaciami centralnymi prezentowanych utworów są: u Novalisa dorastający, wrażliwy na piękno, naturę i sztukę młodzieniec, posiadacz poetyckiej duszy, u Kraszewskiego natomiast Nieznajomy – człowiek-zagadka, prosty, biedny chłop niemogący znieść przytłaczającej go nędzy. Rozdźwięk pomiędzy bohaterami na poziomie statusu społecznego i materialnego (Henryk ma korzenie szlacheckie, jest dobrze urodzonym jedynakiem, któremu nigdy niczego nie brakowało, Nieznajomy jest niewykształconym, nie potrafiącym znaleźć zatrudnienia robotnikiem, który stacza się wraz z rodziną na samo dno egzystencji) w sposób oczywisty determinuje ich oczekiwania wobec otaczającej rzeczywistości oraz wobec tajemniczych roślin. Dla Henryka błękitny kwiat zyskuje wymiar przepowiedni, życiowego kierunkowskazu w kontekście profesji umożliwiającej mu najpełniejszy rozwój. Nieznajomy upatruje w nim swojej szansy na poprawę dramatycznego losu. To, co łączy mężczyzn, to niemożność odnalezienia swojego miejsca w świecie, próby dotarcia do sedna pogmatwanych życiorysów, wreszcie pragnienie poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji, czy to – jak w przypadku młodzieńca, na płaszczyźnie intelektualnej, czy, jak u Nieznajomego, na gruncie materialnym.

Właściwości

Kwestią prymarną w dociekaniach na temat kwiatu paproci wydają się jego magiczne właściwości. Zarówno Novalis, jak i Kraszewski obdarzyli wykreowane przez siebie rośliny niezwykłymi mocami czarodziejskimi: pierwszy z nich położył nacisk na aspekty moralno-filozoficzne, etyczne, których symbolem stał się błękitny kwiat, drugi skupił się na warstwie materialnej – kwiat paproci utożsamił z bogactwem i dostatkiem.

Novalis, mianowany obok Fryderyka Schillera i Johanna Ludwiga Tiecka, jednym z twórców niemieckiego romantyzmu, w swoim „ukwieconym" dziele wiele miejsca poświęca roślinom. Przypisuje im rolę kluczową w refleksji nad determinantami ludzkiej egzystencji, wywyższa je na piedestał natury (Szymani, Kunicki 2003: LXXIII). Kiedy główny bohater, Henryk, spotyka (w części drugiej) swojego mentora – Sylwestra, starzec objaśnia:

Rośliny są bowiem najbardziej bezpośrednią mową ziemskiego gruntu. Każdy nowy liść, każdy osobliwy kwiat jest jakąś tajemnicą, która chce się ujawnić, a ponieważ, ogarnięta miłością i rozkoszą, nie może się poruszać, ani wydobyć słów, staje się cichą, niemą rośliną (Novalis 2003: 180).

Rośliny zyskują u Novalisa status specyficzny – stają się odzwierciedleniem człowieka, jego lęków, pragnień i życzeń, projekcją dążeń do samoświadomości i głębokich refleksji o charakterze egzystencjalnym. Na ich tle szczególną funkcję spełnia wspomniany błękitny kwiat, który, jak pisał Best, łączy w sobie komponenty ludzkie, zwierzęce i roślinne (Szymani, Kunicki 2003: LXXIX). Piękne kwiecie objawia się Henrykowi już na samym początku jego złożonej ewolucji świadomościowej, twórczej i edukacyjnej. Młodzieniec śni o nim jeszcze jako nastolatek, kiedy poczynają się w nim budzić pierwsze ukonkretnione zamiary dookreślenia samego siebie, własnego przeznaczenia:

Upojony zachwytem, a jednak świadom wszystkich wrażeń, płynął miarowo wraz z jaśniejącym nurtem, który z misy uchodził do skały. Popadł w pewien rodzaj słodkiej drzemki i śnił o niedających się opisać zdarzeniach, a obudziło go z tego inne jeszcze lśnienie […]. *W pewnym oddaleniu wznosiły się ciemnoniebieskie skały o barwnych żyłach, otaczające światło dnia jaśniało łagodniej od zwyczajnego, niebo było granatowe i w pełni czyste. Z całą mocą jednak przyciągał go wysoki, świetlistobłękitny kwiat, który stał tuż nad źródłem, dotykając go szerokimi, lśniącymi liśćmi* (Novalis 2003: 11).

U Kraszewskiego bajeczny kwiat kusi obietnicą ogromnego bogactwa i spełnieniem każdego marzenia. Jego posiadanie oznacza dostęp do wszystkich skarbów na Ziemi, a nawet materializowanie najbardziej fanaberyjnych wykwitów wyobraźni – *Ten, co go posiada, widzi wszystkie skarby w ziemi ukryte i ma, czego tylko zażąda* – opowiadają sobie przy ponczu w dniu świętego Jana zebrani w karczmie mężczyźni. Kwiat paproci posiadać ma także umiejętność czytania myśli właściciela, co nie zawsze kończy się dla niego pomyślnie:

Tymczasem najbardziej nieroztropne żądania moje, często z zapomnianym żalem, spełniały się cudownie. Tak raz, gdy mi najmilsze moje kwiaty potłukły z wazonami dzieci, w pierwszym gniewie wyrwały mi się słowa: bodaj bym was więcej nie widział! Wieczorem próżno po całym domu szukaliśmy dzieci, nie było ich nigdzie. Rozesłałem ludzi na wszystkie strony, Karola i Emilki nie było. Smutni siedliśmy do stołu i nic nie jedliśmy. Lecz gdy roznoszono potrawy, sługa przez zapomnienie stanął koło ich miejsca i łyżka sama nałożyła jedzenia na ich talerze […]. *Obejrzałem się, ale krzesła były próżne i nie widać ich było* (Kraszewski 1838: 157).

Zerwanie kwiatu jest równoznaczne z zawarciem paktu z siłami piekielnymi (wskazują na to chociażby wyskakujące z ogromnego kielicha czarty), czego rezultatem jest pasmo nieszczęść i dramatów w życiu głównego bohatera, Nieznajomego. Choć bowiem na początku paproć, zgodnie z życzeniem, obdarowuje go bogactwami, z czasem okazuje się, że najchętniej spełnia jego najgorsze – nawet te nieopatrznie pomyślane czy wypowiedziane – kaprysy:

Musiałem być ostrożnym w gniewie i przekleństwach, bo dwóch już sług moich ziemia pożarła, a jednego piorun zabił, w chwili, kiedym uniósłszy się gniewem, przeklął ich tym sposobem, nie przywiązując żadnego znaczenia do słów na wiatr rzuconych (Kraszewski 1838: 158).

Lokalizacja

Magiczny kwiat, tropem ludowych legend, zostaje ulokowany w odległych przestrzeniach. W przypadku wariantu Novalisa są to odmęty umysłu głównego bohatera, głównie jego podświadomość, która uaktywnia się w czasie śnienia. Dostęp utrudniany jest dwutorowo: na płaszczyźnie rzeczywistej barierę ochronną stanowią spiętrzające się marzenia senne:

Nigdy jeszcze nie czułem czegoś podobnego: jest tak, jakbym uprzednio śnił albo za sprawą marzeń sennych przenosił się do innego świata […]. *Popadam w głęboki, wewnętrzny zamęt: nikt tego nie może pojąć i nie pojmie* (Novalis 2003: 8).

W sferze wyobraźni kwiat ukrywa w samym swoim środku niezgłębiona jaskinia pełna rozmaitego kwiecia i tańczących, trudnych do określenia bytów. Być może są to opiekuńcze duchy, jakie znamy z tradycyjnych podań. Być może zwyczajne świetliki. Istotne jest to, iż kwiatowi paproci nieustannie towarzyszą przedziwne postaci, które spełniają funkcję ochronną:

Za łąką wznosiła się wysoka skała, a u jej stóp ujrzał otwór – początek wykutego w skale przejścia. Korytarz prowadził go […] *do ogromnej komory, skąd już z daleko bił ku niemu blask. Gdy tam wszedł, ujrzał potężny promień, unoszący się z bijącego źródła aż po sufit sklepienia* […]. *Wydało mu się, że zaczęła go opływać chmura zorzy wieczornej* […] *powstawały nowe, nigdy niewidziane obrazy, które także napływały na siebie, zmieniając się wokół siebie w widzialne istoty* […] (Novalis 2003: 10).

Kraszewski pozostał wierniejszy tradycji ludowej i umiejscowił kwiat paproci w lesie, gdzie *pełno było ludzi, dziewcząt, chłopców, śmiechu, uścisków, radości* […]. *Wieczór był piękny, księżyc świecił, błyskały w krzakach świętojańskie robaczki, chłodny wiatr ledwo gałęziami drzew poruszał* (Kraszewski 1838: 154). Atmosfera kupalnocki *rozdzierała mu serce.* Miast przyłączyć się do barwnego korowodu młodzieży, zdruzgotany swoim położeniem, podąża coraz dalej w głąb ciemnego boru (Rokosz 2016: 313–332). Podczas rozmyślań, które niejako odrywają go od rzeczywistości, natrafia na kwiecisty cud:

Nagle o kilka kroków od siebie spostrzegłem na łodydze ogromnej paproci jasny kwiat złoto-niebieskiego koloru. Wznosi się może łokieć nad ziemią, a był tak wielki, że w nim wygodnie mógłby spocząć człowiek (Kraszewski 1838: 154).

Odległe położenie nie jest jedyną ochroną kwiatu. W momencie zrywania:

> […] *gdy już wyciągnąłem rękę, naokoło, jak z kotła, buchnęły płomienie i kwiat się podniósł, potem z płomieni wyskoczyły smoki siedmiogłowe, wzięły się skrzydłami i zaczęły skakać, wyjąc takimi głosami, jakie chyba w piekle posłyszeć można. Na samym kwiecie tańcowało siedmiu diabłów zielonych, a na średnim słupku trzymał się na ogonie wyprężony wąż niebieski, z którego pyska widać było język palący jak świeca* […]. *Przystąpiłem, wrzawa rosła, płomienie buchały, smoki obracały się tak prędko, jak najmniejsze z kół młynowych* […] (Kraszewski 1838:154).

Diaboliczne kreatury stanowią przestrogę przed upragnioną rośliną i jej demoniczną mocą. Mimo to pokusa zerwania magicznego kwiatu okazuje się o wiele silniejsza.

Wygląd

Błękitny kwiat Novalisa zachwyca nie tylko maestrią estetyczną, ale także swoimi wymiarami. Zdecydowanie wyróżnia się na tle całej girlandy innych roślin. Henryk *widział tylko błękitny kwiat i oglądał go z nieopisaną czułością*. Przy bliższym kontakcie roślina zaczyna nawet poruszać się, jakby bacznie obserwowała przybysza i wyczuwała ciepło jego ciała. Niecodzienna wrażliwość sensualna i skrywane oblicze świadczą o jej daleko posuniętej humanizacji opisanej przez Besta:

> *Chciał w końcu do niego podejść, gdy ten zaczął się raptownie poruszać i odmieniać: liście ogarnął większy blask i zaczęły się tulić do rosnącej łodygi, kwiat się ku niemu nachylił, a płatki ukazały błękitną rozpostartą kryzę, w której szybowało delikatne oblicze* (Novalis 2003: 11).

Równie ważna okazuje się barwa kwiatu, łącząca się bezpośrednio z koncepcją Goethego wyłożoną w traktacie *Farbenlehre*. Autor *Cierpień młodego Wertera* wyróżnił dwa typy kolorów: jasne i ciemne. Wszystkie wchodzące w ich obręb odcienie miały oddziaływać nie tylko na zmysł wzroku, ale na jednostkę w ogóle (Tokarski 1995: 130). Skrajność barw ukazuje polaryzację natury, w której kolor niebieski (ciemnoniebieski) skrywa w sobie pełnię ciemności, zaś żółty (barwa światła) jego uzupełnienie, „impuls życia". Barwa niebieska, szalenie dla romantyków istotna, bo oznaczająca zasadę „wtapiania się w mrok", czyli przechodzenie na poziom śnienia, imaginacji, zostaje u Novalisa wyróżniona (Szymani, Kunicki 2003: LXXV). Nadany magicznemu kwiatu kolor błękitu łączy się z magnetycznym przyciąganiem bohatera ku uczuciom i wartościom typowym dla romantyków. W ujęciu holistycznym kolor niebieski, jak sama nazwa wskazuje, wiąże się ze sferą nieba i boskości: starożytni kojarzyli ją bezpośrednio z najwyższymi bóstwami – Zeusem i Jupiterem, chrześcijanie z siedzibą Boga, aniołów i świętych (Tokarski 1995: 138).

Kreacja kwiatu Kraszewskiego prawdopodobnie powstała z inspiracji Novalisem. Podobnie jak błękitny kwiat, roślina znaleziona przez Nieznajomego jest kolosalna, a jej barwy oscylują pomiędzy złotem i odcieniem niebieskiego. Niemniej istotna jest tutaj symbolika cyfr, a konkretnie cyfry siedem, kojarzącej się z biblijną apokalipsą (siedem zwojów, pieczęci, siedmiu aniołów dmących w siedem trąb, Kop SSym 376). Kwiat Kraszewskiego *miał siedem liści i siedem pręcików świecących jak promienie słońca i siedem małych listków przy łodydze* (Kraszewski 1838: 154). Jak można podejrzewać, literat zastosował szczególną w kulturze wartość cyfry siedem, zapewne w celu zaakcentowania roli kwiatu jako medium pomiędzy rzeczywistością ziemską i zaświatami. Siódemka bowiem, oznaczająca pełnię i doskonałość, podkreśla nadnaturalną proweniencję i status rośliny.

Okoliczności odnalezienia kwiatu

Przy okazji rozważań na temat lokalizacji, wspomniane zostało, że błękitny kwiat zagnieżdżony jest w sferze marzeń sennych głównego bohatera. Aspekt oniryczny wspólny jest jednak obydwu wyobrażeniom roślin. Novalis od wizji sennej rozpoczyna akcję *Henryka von Ofterdingena*, kiedy opisuje przemożne pragnienie tytułowej postaci, by w kolejnych snach znów zbliżyć się do kwiatu:

> *Młodzieniec gubił się stopniowo w słodkich fantazjach i zapadł w sen. Najpierw przyśniły mu się nieogarnięte wzrokiem dale i dzikie, obce okolice. Z niepojętą lekkością wędrował przez morza, widział osobliwe zwierzęta, żył z rozmaitymi ludźmi, to w czas wojny, w dzikim zamęcie, to w cichych chatach* […] (Novalis 2003: 10).

Intryguje w marzeniu sennym Henryka swoiste schodzenie w kolejne, coraz głębsze jego stadia. Chłopak śni o zapadaniu w kolejny sen, w którym udaje mu się odnaleźć błękitny cud – symbol poezji, drogi twórczej, najwyższego (obok miłości) piękna ziemskiego świata. Zanim zejdzie w samo centrum ukrytego jestestwa, przebywa wędrówkę przez swoje kolejne wcielenia. Metempsychiczna peregrynacja głównego bohatera staje się analogicznym procesem „przechodzenia" na kolejne etapy onirycznych fantazji.

Bohater Kraszewskiego opowiada o wydarzeniach mających miejsce na jawie, ale sama otoczka kwiatu ma charakter oniryczny. Ponadto czynności dokonywane były nocą:

> *Było to w dzień świętego Jana, w domu nie było chleba, dzieci moje wyciągały do mnie ręce płacząc, a ja nie miałem im co dać, żona sprzedawszy ostatnie swoje łachmany, przyniosła im zgniłych i kwaśnych jabłek, bo w mieście chleba nie dostała – pożerały to biedne zgłodniałe – nie mogłem na to patrzeć i uciekłem z domu* (Kraszewski 1838: 153).

W chwili ostatecznego upadku materialnego Nieznajomy, który przypadkowo posłyszał rozmowę podekscytowanej młodzieży, decyduje się wyruszyć na

poszukiwania rośliny. Okoliczności towarzyszące i równocześnie determinujące ów wybór to skrajnie zła sytuacja życiowa bohatera i jego najbliższych. Desperacja i łzy dzieci biorą górę nad zdrowym rozsądkiem. Błądzenie po ciemnym lesie, wtapianie się w coraz głębsze podwoje mroku wprowadzają Nieznajomego w swoisty trans. Mężczyzna poddaje się sennej atmosferze kupalnocki, której zwieńczeniem jest moment odnalezienia kwiatu paproci.

Konsekwencje

Zdobycie czarodziejskiego kwiatu paproci zawsze niesie ze sobą konsekwencje. W przypadku Novalisowskiego błękitnego kwiecia zdobywca osiąga pozytywne rezultaty – dociera do sedna własnego Ja i odnajduje się w sztuce poetyckiej, zgodnej z jego przeznaczeniem. Zaczyna także rozumieć podstawy świata i kosmosu, w którym zawieszona jest Ziemia. Henryk wzbija się ponad innych ludzi, poezja daje mu nad nimi przewagę, z której potrafi mądrze skorzystać.

Znacznie gorzej wygląda sytuacja Nieznajomego. Bohater Kraszewskiego popada w tarapaty – najpierw traci dzieci, zaraz potem z żalu za dziatkami odchodzi jego żona, a służba w popłochu ucieka. Samotność i izolacja uczyniły z niego dziwaka, któremu nikt nie dał wiary w posiadanie magicznego kwiatu. Najgorszym jednak stało się wypowiedziane przez niego pewnej nocy życzenie długowieczności: *Nie mogłem się nawet spodziewać śmierci, bom uczynił życzenie żyć lat tysiąc, a rok każdy wlókł się dla mnie na ślimaku* (Kraszewski 1838: 158). Roślina w okamgnieniu spełniła szalone pragnienie Nieznajomego, zaburzając jego status ontologiczny. Od tej chwili mężczyzna stał się na wzór Żyda Wiecznego Tułacza pielgrzymującym przez wzloty i upadki historii (Piotrowski 2008: 13). Błądzi od stu lat w poszukiwaniu cudotwórczej rośliny, którą pewnego dnia, w przypływie złości, wyrzucił:

> *– To są bajki!* […] *Przez sto lat dzień w dzień chodzę za tym kwiatem, ale go nie ma nigdzie! Dzieciństwo, marzenie!* […] *Chciałbym, żeby to były bajki*… (Kraszewski 1838: 158).

Zakończenie

Legenda o kwiecie paproci z całą pewnością zdominowała ludzką wyobraźnię na wiele wieków. Największy jej rozkwit przypada na okres romantyzmu, kiedy urosła do rangi narodowego mitu słowiańskiego, choć bajaniom o magicznej roślinie jednej nocy dawano wiarę jeszcze na długo po epoce Mickiewicza i Słowackiego.

Przedstawione warianty Novalisa i Kraszewskiego w zbliżony sposób ukazują magiczną roślinę: obydwa kwiaty osiągają pokaźne rozmiary, obydwa mienią się błękitem i złotem, jeden i drugi strzeżony jest przez dziwaczne stwory o nieznanej proweniencji. Dostęp do roślin jest utrudniony ze względu na ogrom-

ne pokłady mocy i wiedzy, jaką mają do przekazania – nie każdy jest w stanie je udźwignąć, co najlepiej widać na przykładzie Nieznajomego. Igranie z energią „z zewnątrz" jest szalenie niebezpieczne i nigdy do końca nie poddaje się kontroli. Konsekwencje diametralnie i na zawsze odmieniają zdobywcę (zmiana statusu ontologicznego, wspięcie się na wyższy poziom samoświadomości).

Kwiat o nadprzyrodzonej sile i nieziemskiej urodzie przez stulecia spełniał swoją funkcję kompensacyjną. Pragnienie osiągnięcia pełni świadomości i nieprzebranych bogactw odbijało się nieustannie w gawędach i opowiadaniach przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Jabłońska Krystyna, 1965, *Czarodziejski zielnik*, Warszawa: Nasza Księgarnia.

Rokosz Tomasz, 2016, *Obrzęd sobótkowy. Tradycja i jej transformacje (studium etnokulturowe)*, Wrocław-Siedlce, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

Strzelczyk Jerzy, 2007, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań: Rebis.

Szymani Ewa, Kunicki Wojciech, 2003, *Wstęp*, [w:] Novalis, *Henryk von Ofterdingen*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Tokarski Ryszard, 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

ŹRÓDŁA

Kraszewski Józef Ignacy, 1838, *Kwiat paproci*, [w:] *Wędrówki literackie, fantastyczne i historyczne*, t. 2, Wilno: Druk S. Blumowicza.

Novalis, 2003, *Henryk von Ofterdingen*, tłum. i oprac. Ewa Szymani, Wojciech Kunicki, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

SŁOWNIKI

Kop SSym	Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
Kop SMit	Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003.
Kow Lek	Kowalski Piotr, *Leksykon – znaki świata: omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

http://www.imperiumromanum.edu.pl/spoleczenstwo/zwyczaje-zywieniowe-rzymian/stosowane-ziola-w-starozytnym-rzymie (dostęp 09.01.2017).

Searching for a daydream: the fern flower in romantic scenes from Józef Ignacy Kraszewski and Novalis

Summary

The legend of the fern flower has organized the collective imagination of people for centuries. This is evidenced not only by the rich symbolism which has grown around this motif and a centuries-old tradition of searching for the plant, but also a wide range of variations of the story, which is reflected in literature. The most important works on this subject include Józef Ignacy Kraszewski's "Fern Flower" and "Heinrich von Ofterdingen" by Novalis in which there is a blue flower. This article aims to place literary variations against the background of the convention and to carry out their comparative analysis, helpful in capturing many details which are crucial for interpretation.
Keywords: dream, fern flower, romanticism

Magdalena Wołoszyn
UMCS, Lublin

Leksyka socjolektu policyjnego w świetle materiału ankietowego

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka leksyki współczesnego socjolektu policyjnego. Autorka dokonuje jej na bazie materiału językowego zgromadzonego metodą ankietową. Skupiła się na analizie słowotwórczej (derywaty proste i złożone, skróty i skrótowce) i semantycznej (terminologia naukowo-techniczna oraz słownictwo profesjonalne).

Słowa kluczowe: socjolekt policyjny, ankieta, terminologia naukowo-techniczna, słownictwo profesjonalne

Grupa społeczna tworzy język (socjolekt), ale również i język (socjolekt) tworzy grupę społeczną.
Stanisław Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*

Przedmiotem mojego zainteresowania w tym tekście jest socjolekt policyjny. Analizy słownictwa badanego profesjolektu dokonałam na podstawie materiału zebranego metodą ankietową[1]. Badanie przeprowadziłam w okresie od grudnia 2014 roku do maja 2015 roku. Próbą reprezentatywną stała się grupa pięćdziesięciu osób z następujących województw: lubelskiego, mazowieckiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego oraz podlaskiego. Respondenci to zawodowi policjanci. Skonstruowany kwestionariusz składał się z siedmiu pytań otwartych, w których ankietowani mieli podać słowa, zwroty, wyrażenia, frazy, których używają w codziennej komunikacji zawodowej. Określenia te dotyczyły: narzędzi i urządzeń wykorzystywanych w pracy, miejsc związanych z uprawianym zawodem, czynności wykonywanych podczas pełnienia służby, określeń używanych wobec innych członków grupy zawodowej, wykonawców innych profesji, sytuacji związanych z wykonywaniem pracy, innych zjawisk charakterystycznych w pracy zawodowej.

Za Stanisławem Grabiasem przyjęłam, że *socjolekty* (łac. *socialis* ‘społeczny’ i *lectio* ‘czytanie’ SJP Dor 8/477, USJP Dub 3/1293) to:

> […] odmiany języka narodowego związane z istnieniem trwałych grup społecznych połączonych jakimś rodzajem więzi (Grabias 1993: 223).

[1] Termin *ankieta* pochodzi z języka francuskiego (*enquete*) i oznacza „zebranie świadectw w celu wyjaśnienia problemów wymagających rozstrzygnięć”(Lutyński 1977: 37).

Marian Bugajski (2007) zaproponował na określenie tego wariantu języka terminy: *dialekt społeczny* oraz *dialekt socjalny*. Jan Ożdżyński (1996) mówił natomiast o *subjęzyku profesjonalnym* lub *subkodzie profesjonalnym*. Wielość terminów używanych współcześnie na określenie wariantów polszczyzny funkcjonujących w grupach społecznych wynika, jak sądzę, z tego, iż jednostki terminologiczne zaczęły się w bardzo szybkim tempie mnożyć i zatracać swoje pierwotne znaczenia[2]. Zaczynają funkcjonować również w języku potocznym[3], co wpływa na to, że ich znaczenia się rozmywają.

Socjolekt policyjny jest profesjolektem, czyli językiem zawodowym, narzędziem komunikacji w sferze zawodowej. Jak w każdej odmianie językowej tego typu dużą część jej słownictwa stanowi terminologia naukowo-techniczna, będąca jej trzonem. Leksyka nacechowana emocjonalnie, wartościująca pojawia się na ogół wtórnie wobec niej. Najpierw musi istnieć baza, jaką stanowią liczne terminy – frazy, zwroty, wyrażenia, odnoszące się przede wszystkim do czynności, narzędzi, miejsc, osób, sytuacji związanych ze specyfiką konkretnego zawodu. Są to nazwy fachowe, często niespotykane w innych dziedzinach życia, charakterystyczne dla użytkowników danej profesji. W językach zawodowych zatem funkcjonują i terminy naukowe, i formy nacechowane – typowe dla codziennej, swobodnej komunikacji między członkami grupy.

W socjolekcie policyjnym terminologia odgrywa ważną rolę i jest używana w komunikacji, zarówno między funkcjonariuszami, jak i między policjantami a interesantami. Obecność terminologii naukowo-technicznej utwierdza nas w przekonaniu, że socjolekt policyjny to niewątpliwie odmiana zawodowa języka – *profesjolekt*. Pojęcia *termin* i *terminologia* są rozmaicie definiowane przez badaczy. Zygmunt Saloni w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* podaje, że *termin* (łac. *terminus* ‘kamień graniczny, granica’) to:

> […] element słownictwa używany w określonej dziedzinie wiedzy lub działalności ludzkiej w odniesieniu do obiektów specyficznych (zarówno obiektów materialnych, jak i pojęć) dla tej dziedziny w sposób – w założeniu ścisły i jednoznaczny (EJO 602).

Znaczenie pojęcia *terminologia*, w mojej ocenie, najtrafniej przedstawia natomiast Janina Janasowa, która rozumie ją zarówno jako „naukę o terminach będącą działem językoznawstwa, jak i zbiór wszystkich terminów” (Janasowa 1979: 183).

W przypadku profesjolektu policyjnego terminologia ma charakter naukowo-techniczny (Janasowa 1979: 183). Do jej nazwania niewystarczające są więc

[2] Na ten temat pisze Beata Jarosz. Zauważa m.in., że „postęp i specjalizacja rozmaitych dziedzin nauki i techniki pociągnęły (i wciąż pociągają) za sobą rozrost słownictwa w językach fachowych” (Jarosz 2010a: 108–121). Fakt ten dostrzega również Ewa Pajewska (1996: 141–149).

[3] Rozumienie *potoczności* przyjmuję za Jerzym Bartmińskim (2003: 156–165).

leksemy z języka ogólnego czy potocznego. Potrzebne są nowe formy, określenia służące tylko temu środowisku. W zgromadzonym przeze mnie materiale słownictwo terminologiczne wyróżnia się na tle pozostałych słów, dlatego w tym miejscu przedstawię w pierwszej kolejności terminy, którymi na co dzień posługują się zawodowi policjanci. Zostaną zaprezentowane zgodnie z podziałem przedstawionym przez Beatę Jarosz (2010b: 59–76), obejmującym pięć grup: a) terminy kategorialne, które określają wszelkie przedmioty; b) terminy procesywne, które oznaczają różnorodne procesy; c) „czynności odnoszące się do działań technicznych"; d) jednostki miar; e) terminy osobowe oraz f) *transterminy*, czyli takie formy, które można zakwalifikować do kilku grup jednocześnie (por. Jarosz 2010b: 63).

W socjolekcie policyjnym można wskazać przykłady terminów należących do każdej z wyróżnionych powyżej kategorii:

a. terminy kategorialne, np. *kajdanki*, *pałka policyjna*, *odznaka*, *legitymacja służbowa*, *broń*, *alkomat*, *gaz obezwładniający*, *mundur*, *armatka wodna*, *kamizelka*, *notatnik służbowy*, *amunicja*, *(foto)radar*, *radiowóz*;

b. terminy procesywne, np. *przesłuchanie*, *pełnienie dyżuru*;

c. czynności, np. *wypisanie mandatu*, *przyjmowanie zgłoszeń*, *akcje*, *interwencje policyjne*, *nadzór nad ruchem drogowym*, *kontrola dokumentów*;

d. jednostki miar, np. *80 cm* (długość pałki szturmowej);

e. terminy osobowe, np. *policjanci Ruchu Drogowego*, *Wydziału Kryminalnego*, *Śledczego*, *komendant*, *oficer*, *aspirant*, *młody funkcjonariusz*, *patolog*, *przestępca*, *złodziej*, *adwokat*, *prokurator*, *kierowca*, *zatrzymany*, *diler*, *petent*, *ksiądz*;

f. transterminy, np. *kontrola trzeźwości*, *przesłuchanie* czy *przeszukanie* (zarówno czynności, jak i procesy zachodzące podczas pełnienia codziennych obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy policji).

Przedstawiony zestaw można powiększyć o terminy związane z miejscem, np. *komenda*, *posterunek*, *komisariat*, *izba zatrzymań*, *wytrzeźwień*, *areszt*, *więzienie*, *dyżurka*, *kostnica*.

W omawianym socjolekcie występują terminy jednowyrazowe[4], jak np. *kolizja*, *kajdanki*, oraz wielowyrazowe budowane wg następujących schematów:

- V + N → *wezwać posiłki*, *badać alkomatem*, *mierzyć prędkość*, *mierzyć trzeźwość*, *wypisać mandat*, *ściągać wisielców*;
- N + Adj: *pałka policyjna*, *legitymacja służbowa*, *sygnały świetlne*, *armatka wodna*, *awantura rodzinna*, *akcja policyjna*;

[4] Miloš Dokulil w książce pt. *Teoria derywacji* zwraca uwagę na to, że w językach fleksyjnych (do jakich bez wątpienia należy język polski) przeważają terminy jednowyrazowe. Według badacza „przejawia się to szczególnie w procesie tzw. uniwerbizacji" (Dokulil 1979: 29).

– $N_1 + N_2$: *przyjmowanie zgłoszeń*, *kontrola trzeźwości*, *godziny pracy*, *niszczenie dokumentów*, *izba zatrzymań*, *izba wytrzeźwień*.

Często stosowane są obcojęzyczne zapożyczenia[5], np.:

– z języka angielskiego: *drajwer*, *driver* ‘kierowca samochodu’ (ang. *driver* ‘kierowca’) (WSWO 291); *beer driver* ‘kierowca pod wpływem alkoholu (ang. *beer* ‘piwo’); *sprej* ‘gaz obezwładniający’ (ang. *spray* ‘rozpylać’) (WSWO 1172–1173); *joker*, *dżoker* ‘legitymacja służbowa’ (ang. *joker, dżoker* ‘karta do gry’) (WSWO 310);
– z języka niemieckiego: *pudło* ‘więzienie’ (niem. *pudel* ‘pudło’) (USJP Dub 3/845); *areszt* ‘miejsce osadzenia zatrzymanych’ (niem. *Arrest* ‘areszt’) (USJP Dub 1/120); *dragon* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’ (niem. *Dragoner* ‘dragon’) (WSWO 289);
– z języka łacińskiego: *tygrys* ‘nazwa pojazdu służbowego (radiowozu)’ (łac. *tigris* ‘tygrys’) (USJP Dub 4/171); *klient* ‘petent’ (łac. *cliens* ‘petent’) (WSWO 632);
– z języka japońskiego: (gwiazda) *ninja* ‘odznaka policyjna’ (jap. *ninja* ‘mistrz w starojapońskiej sztuce szpiegowania, kamuflażu oraz skrytobójstwa’) (WSWO 877).

Analiza zebranego materiału wskazuje, że w socjolekcie policyjnym największą frekwencję mają anglicyzmy, są one zazwyczaj odczytywane i zapisywane zgodnie z wymową angielską (np. *driver* i *drajwer*). Duża liczba anglicyzmów może być spowodowana uniwersalnością i rozpowszechnianiem języka angielskiego oraz procesami globalizacyjnymi, które prowadzą do coraz większego wzajemnego wpływu i przenikania się różnych języków. Zapożyczenia „są bowiem często trudno zastępowalne przez formy rodzime, zaś ich stosowanie umożliwia międzynarodową współpracę, wymianę myśli tym samym jest wpisane w postęp cywilizacyjny” (Jarosz 2010a: 109). Zapożyczenia pełnią zatem wiele istotnych funkcji nie tylko w odmianach zawodowych – poza realizowaniem funkcji komunikatywnej, informacyjnej, są sposobem podkreślenia fachowości i prestiżu samego zawodu.

W socjolekcie policyjnym obecne są także określenia we współczesnej polszczyźnie odnotowywane jako archaizmy, por. *kajet* ‘notatnik służbowy’ czy *glejt* ‘prawo jazdy’.

Warto zwrócić uwagę również na występujące w języku policjantów skrótowce, np.: *NOP* ‘Nieetatowe Odziały Prewencji’; *OPP* ‘Obozy Pracy Przymusowej (o Oddziałach Prewencji Policji)’; *PMG* ‘Pistoletowe Miotacze Gazu’; *PMP* ‘Plecakowy Miotacz Pieprzu’; *RMG* ‘Ręczne Miotacze Gazu (obezwład-

[5] Por.: Karwatowska, Jarosz (2011: 15–26).

niającego)'; *PDOZ* 'Pomieszczenie dla Osób Zatrzymanych'; *RD* 'Ruch Drogowy', *W11* 'funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego'. Ich stosowanie znacząco ułatwia porozumiewanie się między funkcjonariuszami. Ponadto może pełnić funkcję szyfrującą, dzięki której socjolekt ten nabiera operacyjnego charakteru.

Podstawowym mechanizmem w powstawaniu leksyki profesjolektu policyjnego jest derywacja – proces, którego celem jest „utworzenie nowego wyrazu na podstawie innego, już istniejącego, poprzez zmianę jego budowy morfologicznej" (Dokulil 1979: 31).

W obrębie zgromadzonego przeze mnie materiału zauważyć można zastosowanie każdego z wyróżnionych przez Stanisława Grabiasa typów derywacji[6]. W materiale ankietowym znalazły się leksemy powstałe wskutek p r e f i k s a c j i :

- na-: *narysować kwita* 'czynność wypisania mandatu';
- ob-: *obrobienie* 'kradzież';
- od-: *odjebać minimum* 'pójść na patrol, aby przynieść wyniki';
- po-: *pouczenie* 'odprawa'; *potrącenie*, *pocałowanie się* 'wypadek'; *posuszyć* 'mierzyć prędkość jadących pojazdów za pomocą urządzenia do mierzenia prędkości';
- przy-: *przytargać* 'doprowadzenie podejrzanego na komisariat';
- prze-: *prześwietlić* 'bardzo dokładnie sprawdzić kogoś w systemie policyjnym'; *przetrzepanie* 'przeszukanie';
- w-: *wlepić mandat* 'wypisać mandat'; *wrzucić na bęben* 'czynność sprawdzania osoby w systemie informatycznym policji';
- z-: *zrobić kwadrat* 'włamanie'.

Wymienione wyżej przedrostki nadają derywatom znaczenie dokonaności.

[6] Stanisław Grabias (1981: 127–148) wyróżnił następujące typy derywacji: 1) prefiksacja – znaczenie wyrazu derywowanego jest modyfikowane przez formę przedrostka; 2) sufiksacja – główną rolę w tym procesie odgrywają przyrostki: a) sufiksacja postępowa – „podstawa słowotwórcza przyjmuje postać pełną"; b) sufiksacja dezintegralna polega na zmniejszeniu „wyrazu derywującego o elementy niefleksyjne" i obejmuje dwa typy, tj. derywacja wymienna (morfem zostaje w procesie tym uszczuplony i zamieniony na inny) i derywacja niewymienna (następuje uszczuplenie morfemu, nie jest on zastępowany innym); 3) derywacja paradygmatyczna – polegająca na tym, że paradygmat fleksyjny jest powołany do pełnienia funkcji formantu, a „pochodność ujawnia się przez zmianę jednego paradygmatu na inny"; 4) ucięcie – zmniejszenie derywatu o części niefleksyjne; wydziela się: a) derywację wsteczną – polegającą na „skróceniu formy wyrazu fundującego", w wielu przypadkach definiowana jest jako „uszczuplenie wyrazu fundującego o morfem słowotwórczy"; b) mutylację – rodzaj ucięcia polegający na uszczupleniu „w wyrazie fundującym elementu niebędącego morfemem"; 5) derywacja alternacyjna – wyraz derywowany i derywujący różnią się występowaniem alternacji morfologicznej w wyrazie derywowanym, np. *mięso* : *mięcho*.

Duża grupa analizowanej leksyki socjolektalnej została utworzona na zasadzie sufiksacji, por.: *dmuchawka* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’ od *dmuchać*; *domówka* ‘awantura rodzinna’ od *dom*; *drogówka* ‘policjanci Ruchu Drogowego’ od *droga*; *demolka* ‘rozbój’ od *demolować*; *kółka* ‘pojazd służbowy’ od *koła*; *laserówka* ‘nazwa urządzenia do pomiaru prędkości’ od *laser*; *malowanka* ‘pojazd służbowy (radiowóz)’ od *malować*; *motorolka* ‘łączność’ od *motorola*; *pałeczka* ‘pałka policyjna’ od *pałka*; *pukawka* ‘broń’ od *pukać*; *polewaczka* ‘urządzenie do miotania wody na duże odległości (armatka wodna)’ od *polewać*; *patrolówka* ‘policjanci patrolujący ulice’ od *patrol*; *rączka* ‘określenie na złodzieja’ od *ręka*; *szturmówka* ‘rodzaj pałki policyjnej’ od *szturmowy*; *skórka* ‘określenie osoby zmarłej’ od *skóra*; *doliniarz* ‘określenie złodzieja’ od *dolina*; *wózek* ‘pojazd służbowy’ od *wóz*; *nurownia*, *trolownia* ‘izba wytrzeźwień’ od *nurkować*, *troll*; *zadaniownia* ‘odprawa’ od *zadania*.

Najczęściej występującym formantem jest cząstka *-ka*, za pomocą której tworzy się nazwy osób (np. *skórka*), *-awka*, *-aczka*, *-anka* – przedmiotów (np. *dmuchawka*, *pukawka*, *polewaczka*, *malowanka*), *-ówka* bierze udział w tworzeniu nazw osób (np. *patrolówka*), przedmiotów (np. *laserówka, szturmówka*). Formant *-arz* tworzy nazwy zawodów (np. *doliniarz*, *kasiarz*). Sufiks *-ownia* zaś służy tworzeniu nazw miejsc związanych z pracą policjantów (np. *nurownia*, *trolownia*).

W zebranym materiale ankietowym ważne miejsce zajmują zdrobnienia i zgrubienia. Służą wyrażaniu emocji (funkcji ekspresywnej) i wartościowań, np. *balonik* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’; *bombki* ‘sygnały świetlne radiowozu’; *bransoletki* ‘kajdanki’; *dmuchawka* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’; *krokodylki* ‘policjanci Ruchu Drogowego’; *księżniczki* ‘kobiety pod wpływem alkoholu’; *mobilki* ‘pojazdy służbowe’; *motorolka* ‘łączność’; *miśki*, *misiaczki* ‘policjanci Ruchu Drogowego’; *młodziki* ‘młodzi funkcjonariusze policji (z małym stażem pracy)’; *nyska* ‘pojazd służbowy (radiowóz)’; *pałeczka* ‘pałka policyjna’; *przedłużonko* (*służby*) ‘interwencja, akcja policyjna’; *rączka* ‘określenie na złodzieja’; *skórka* ‘określenie osoby zmarłej’; *szczawik* ‘młody funkcjonariusz policji (z małym stażem pracy)’; *zomki* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’; *żłobek* ‘izba wytrzeźwień’.

Najczęstsze zdrobnienia to nazwy pojazdów, narzędzi, przedmiotów używanych przez policjantów w codziennej pracy (np. *mobilki*, *nyska*, *balonik*, *bombki*, *bransoletki*, *pałeczka*), miejsc, które są związane ze specyfiką zawodu (np. *dołek*, *żłobek*), a także osób – zarówno pozostałych funkcjonariuszy – współpracowników, jak i interesantów, petentów (np. *krokodylki*, *miśki*, *misiaczki*, *szczawik*, *zomki*, *gumisie*, *muminki*, *rączka*, *księżniczki*, *skórka*).

Przykładami zgrubień obecnych w socjolekcie policyjnym są m.in.: *czarnuch* ‘mundur’; *staruch* ‘komendant’; *sierściuch* ‘młody funkcjonariusz policji (z małym stażem pracy)’; *dmuchawa* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’; *lodówa* ‘pojazd służbowy (furgonetka)’; *widokówa* ‘zdjęcie z fotora-

daru kierowcy, który przekroczył dozwoloną prędkość'; *micha* 'określenie przerwy obiadowej'; *dechy* 'areszt'; *oprych* 'przestępca'; *pucha* 'więzienie'; *suszara* 'nazwa urządzenia do pomiaru prędkości'.

Kolejny typ to d e r y w a c j a p a r a d y g m a t y c z n a. Widoczna jest ona w następujących przykładach: *ćwierkanie* 'przesłuchanie': *ćwierkać*; *dmuchawa* 'alkomat': *dmuchać*; *wnioch* 'przedmioty pochodzące z aktu przestępstwa': *wnieść*.

W zebranym materiale obecne są derywaty reprezentujące d e r y w a c j ę u c i ę c i o w ą:

a. wsteczną, np.: *włam* od *włamanie*; *dil* od *diler*; *alko* od *alkomat;*
b. mutylację, np.: *eryk* od *Ericsson*.

Ostatni mechanizm słowotwórczy – d e r y w a c j a a l t e r n a c y j n a – zwykle towarzyszy sufiksacji (derywacji postępowej), np.: *ó* : *o* – *kółka* : *koła*; *dz* : *d* – *młodzian* : *młody*; *k* : *cz* – *paka* : *paczka*; *cz* : *c* – *świeczka* : *świeca*.

Podsumowując, można stwierdzić, że najwięcej leksemów stworzonych zostało w wyniku prefiksacji i sufiksacji, a w tych grupach derywatów dużą część słownictwa stanowią zdrobnienia i zgrubienia, wskazujące na emocje, jakie łączą się z określonymi desygnatami.

Badając słownictwo, jakim posługują się funkcjonariusze policji, nie można pominąć złożonych jednostek leksykalnych, np.:

a. złożenia: *bydłowóz* (*bydło* + *wóz*) 'pojazd służbowy (radiowóz)';
b. kontaminacje: *kradziej* (*kraść* + *złodziej*); *pierdolot* (*pierdolić* + *latać*); *alkotest* (*alkohol* + *test*); *narkotest* (*narkotyk* + *test*).

Pisząc o neologizmach, należy także zwrócić uwagę na ich rodzaje – Stanisław Kania i Jan Tokarski wyróżniają dwa ich typy[7]:

a. neologizmy słowotwórcze – to nowe twory, które powstały na bazie już istniejących leksemów dzięki różnym środkom słowotwórczym (tu zaliczyć można zatem wszystkie omówione wcześniej przykłady);

b. neologizmy semantyczne, zwane neosemantyzmami lub neologizmami znaczeniowymi, które powstają wskutek procesu derywacji semantycznej. To leksemy, należące do języka ogólnego, ale posiadające inne znaczenie aktualizujące się „w określonych warunkach kontekstowych i sytuacyjnych, w określonym środowisku" (Kania, Tokarski 1984: 137–138).

---

[7] Na podstawie: Kania, Tokarski (1984: 135–139).

W socjolekcie policyjnym najbogatszą część słownictwa stanowią neosemantyzmy – zarejestrowałam ich ponad sto. Wśród tych leksemów znajdują się związane bezpośrednio z wykonywanym zawodem określenia:

- narzędzi, przedmiotów, np. *banan* ‘urządzenie do badania stanu trzeźwości (alkomat)’; *bańka*, *grzechotnik*, *żona* ‘pałka policyjna’; *błyskotka* ‘odznaka policyjna’; *szmata* ‘odznaka, legitymacja służbowa’; *bomby*, *bombki*, *dyskoteka* ‘sygnały świetlne radiowozu’; *dyby* ‘kajdanki’; *klamka*, *kopyto* ‘broń’; *kaftan* ‘mundur’; *tajfun* ‘urządzenie do miotania wody na duże odległości (armatka wodna)’; *zabawki* ‘wszystkie podstawowe narzędzia pracy policjanta’; *żółw* ‘kamizelka używana podczas zabezpieczeń imprez masowych’;
- pojazdów służbowych, np. *dyliżans*, *furmanka*, *kijanka*, *tygrys*, *limuzyna*, *taczka* ‘pojazd służbowy (radiowóz)’; *lodówa*, *suka* ‘pojazd służbowy (furgonetka)’;
- miejsc, np. *apartament* ‘izba zatrzymań’; *buda* ‘komisariat, posterunek’; *dom* ‘komenda policji’; *dechy* ‘areszt’; *grzyb* ‘miejsce, gdzie pełni się dyżur’; *loch*, *schronisko* ‘izba wytrzeźwień’;
- wykonywanych czynności, np. *armagedon* ‘przeszukanie’; *kazanie*, *myjnia*, *loteria* ‘badanie stanu trzeźwości wykonane przy pomocy alkomatu’; *magiel*, *spowiedź* ‘przesłuchanie’;
- innych policjantów, np. *aspiryna* ‘funkcjonariusz policji w stopniu aspiranta’; *beton* ‘policjant w stopniu oficera’; *czaple*, *miśki*, *misiaczki*, *pieczarki* ‘policjanci Ruchu Drogowego’; *dzięcioł*, *szaszłyk* ‘młody funkcjonariusz policji (z małym stażem pracy)’; *gumisie*, *szlachta* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’; *komediant*, *ojciec*, *tato* ‘komendant’; *ksiądz* ‘nazwa policjanta ze stopniem oficera’; *kominiarze* ‘określenie Pododdziału Antyterrorystycznego Policji’; *śledzie* ‘pracownicy Wydziału Śledczego’;
- interesantów, np. *glon*, *glonojad* ‘petent’; przedstawicieli prawa, np. *papuga*, *szkodnik*, *dobrodziej* ‘adwokat’; *prorok* ‘prokurator’;
- przestępców, np. *rączka* ‘złodziej’; *jeniec* ‘osoba zatrzymana’; *nurek*, *promil* ‘kierowca pod wpływem alkoholu’;
- zdarzeń, np. *alimenty*, *familiada* ‘awantura rodzinna’; *cmoknięcie*, *pocałowanie się*, *dzwon* ‘wypadek’; *głowa* ‘morderstwo’.

Jak można zauważyć, w procesie neosemantyzacji w socjolekcie policyjnym powstały formy powiązane ze sferą zawodową omawianego profesjolektu[8].

[8] Dużą cześć słownictwa socjolektu policyjnego tworzy leksyka profesjonalna, która jest nacechowana emocjonalnie. Język funkcjonariuszy policji podlega bowiem – jak stwierdził Zdzisław Uniszewski – „tym samym procesom słowotwórczym, co inne odmiany leksyki środowiskowej w obrębie różnych zawodów” (Uniszewski 1999: 86).

Pierwotnie wykorzystane wyrazy to przede wszystkim nazwy: roślin i zwierząt (np. *marchewka* ‘rodzaj nakładki na latarkę’; *dzięcioł* ‘młody funkcjonariusz policji’; *glonojad* ‘petent, interesant’; *śledzie* ‘pracownicy Wydziału Śledczego’), części ciała (np. *rączka* ’określenie na złodzieja’; *głowa* ‘morderstwo’), kobiet (np. *blondyna*, *brunetka* ‘pałka policyjna’), miejsc (np. *pałac* ‘miejsce osadzenia przestępców’; *apartament* ‘izba zatrzymań’; *szpital* ‘wypadek’; *schronisko* ‘izba wytrzeźwień’; *komis* ‘komisariat’), kolorów (np. *biała sala*, *niebieska miłość* ‘awantura rodzinna’), cech psychicznych (np. *tajni* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’), zjawisk atmosferycznych (np. *grzmoty* ‘sygnały świetlne radiowozu’, *tajfun* ‘urządzenie do miotania wody na duże odległości – armatka wodna’), grup społecznych (np. *szlachta* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’), ról społecznych (np. *tato*, *ojciec* ‘komendant’; *żona* ‘pałka policyjna, pałka szturmowa’), sfery żywieniowej (np. *szaszłyk* ‘młody funkcjonariusz policji’), świata zakupów (np. *bon* ‘mandat, komendant’; *talon* ‘wystawiony mandat’), zawodów (np. *ogrodnik* ‘urządzenie do miotania wody na duże odległości, armatka wodna’; *ksiądz* ’nazwa policjanta ze stopniem oficera’; *kolarz* ‘kierowca samochodu, pijany rowerzysta’; *nurek* ‘kierowca pod wpływem alkoholu’) czy ze świata bajek (*papa smerf* ‘komendant’; *smerfy* ‘policjanci’[9]; *gumisie* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’).

Przy tworzeniu neosemantyzmów wykorzystywane są istniejące już konstrukcje, z nadaniem swoistych znaczeń na zasadzie podobieństwa funkcji, kształtów, kolorów. Neologizmy takie pełnią funkcję kreatywną, komunikatywną, informacyjną – służą lepszej komunikacji i przekazowi informacji oraz niejako utajniającą – nie każdy użytkownik języka zna nowe znaczenie leksemu.

Należy wspomnieć w tym miejscu o frazeologizmach. Ich podział przyjmuję za Andrzejem Marią Lewickim i Anną Pajdzińską (1993), którzy wyróżniają: frazy, zwroty, wyrażenia rzeczownikowe, wyrażenia określające oraz wskaźniki frazeologiczne. W materiale analitycznym wskazać można:

a. frazy, np. *bierzemy na przedmuchanie* ‘badanie stanu trzeźwości wykonane przy pomocy alkomatu’; *pierdolę nie robię* ‘powiedzenie stosowane, gdy policjant ma zły dzień albo kiedy zdenerwuje go przełożony’; *odjebać minimum* ‘pójść na patrol, aby przynieść wyniki’;

b. zwroty, np. *branie kogoś na rurę* ‘przesłuchanie’; *coś się kręci koło dupy* ‘określenie na sytuację, gdy policjant wpadnie w kłopoty’; *ktoś kto zawraca dupę* ‘petent’; *być na tapecie* ‘być w kręgu podejrzanych policji’; *być w czarnej dupie* ‘nie wiedzieć czegoś’; *dawać buta* ‘szybko jechać radiowozem’; *pierdzenie kocopołów* ‘odprawa’;

[9] Odwołania do smerfów wiążą się z podobieństwem wyglądu stroju policjanta do wyglądu bajkowych postaci – biała czapka oraz niebieski mundur u funkcjonariuszy, tak jak kolory stroju bohaterów bajki.

c. wyrażenia rzeczownikowe, np. *mądry człowiek* ‘kierowca samochodu’; *białe czapki* ‘policjanci Ruchu Drogowego’; *biała sala* ‘awantura rodzinna’; *niebieska karta* ‘awantura rodzinna’; *niebieska miłość* ‘awantura rodzinna’; *podróż romantyczna* ‘odprawa’; *izba lordów* ‘izba zatrzymań, więzienie’; *trzeźwy poniedziałek* ‘kontrola trzeźwości odbywająca się w poniedziałki’; *grzmot Zeusa* ‘pałka policyjna’; *gwiazda ninja* ‘odznaka policyjna’;

d. wyrażenia określające, np. *nielegalny ubój* ‘morderstwo’; *działania w terenie* ‘interwencje policyjne’; *fabryka betonu* ‘jednostka OPP (Oddział Prewencji Policji)’; *jednooki przestępca* ‘pojazd, który nie posiada jednego sprawnego światła’; *głupi Janek* ‘określenie złodzieja’; *hotel całodobowy* ‘izba zatrzymań’;

e. wskaźniki frazeologiczne, np. *czołem (dowódco)* ‘forma powitania’, *kurwa* ‘określenie, które odnosi się do wszystkiego i według policjantów pasuje do każdej sytuacji’.

W zebranym materiale dostrzegam również obecność kilku eponimów. Zaliczam do nich leksemy takie, jak: *antek* ‘pracownik Oddziału Antyterrorystycznego’; *alfa* ‘określenie na pojazd służbowy (Alfa Romeo)’; *eryk* ‘łączność, radiostacja firmy Sony Ericsson’; *gabrysia* ‘urządzenie do miotania wody na duże odległości (armatka wodna)’; *joker* ‘legitymacja służbowa’; *lola* ‘pałka policyjna’; *motorolka* ‘łączność’; *muminek* ‘petent’; *nyska* ‘dawny pojazd służbowy (model radiowozu Nysa)’; *poldek* ‘dawny pojazd służbowy (model radiowozu Polonez)’; *rumcajs* ‘określenie policjanta ze stopniem aspiranta’; *walter* ‘rodzaj broni’.

Interesującym przykładem są leksemy odnoszące się do świata mediów: związane z postaciami z bajek telewizyjnych (*smerfy* ‘ogólne określenie policjantów’; *papa smerf* ‘komendant’; *gumisie* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’; *rumcajs* ‘określenie policjanta ze stopniem aspiranta’), tytułami filmów (*armagedon* ‘przeszukanie’), teleturniejów telewizyjnych (*familiada* ‘awantura rodzinna’), programów telewizyjnych (*W11* ‘funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego’). Zaprezentowane przykłady możemy traktować jako ciekawy sposób zaadaptowania nazw własnych w języku zawodowym.

W analizowanej leksyce socjolektu policyjnego zauważyć można także rożne nacechowanie emocjonalne, np. *wczasy pod gruszą* ‘zostać skazanym na karę więzienia’; *szaszłyk* ‘określenie policjanta w stopniu aspiranta’; *nielegalny ubój*, *padlina*, *zabił i uciekł* ‘morderstwo’; *wieszaki* ‘osoby, które popełniły samobójstwo przez powieszenie się’. Znalazła się także spora liczba leksemów i wyrażeń o wymiarze wulgarnym, np. *dać dupy* ‘zrobić coś źle samemu’; *kurwa* ‘określenie, które odnosi się do wszystkiego i według policjantów pasuje do każdej sytuacji’; *pierdolę nie robię* ‘powiedzenie stosowane, gdy policjant ma zły dzień albo kiedy zdenerwuje go przełożony’; *opierdalacze* ‘pracownicy Wydziału Śledczego’; *ruchacze* ‘policjanci Ruchu Drogowego’.

Wnioski

Analiza zebranego materiału pozwoliła zaobserwować wiele istotnych procesów występujących w socjolekcie policyjnym. Leksemy używane przez funkcjonariuszy tworzone są drogą różnych typów derywacji. Wśród słownictwa można dostrzec wiele neologizmów, frazeologizmów oraz zdrobnień i zgrubień. Zaprezentowany materiał tylko w niewielkiej części pokazuje, jak wielką skarbnicą wiedzy o zawodzie policjanta jest leksyka profesjonalna. Socjolekt policyjny jest ciekawym obiektem badawczym również ze względu na swoje charakterystyczne (pełne emocjonalizmów) słownictwo, które często zaskakuje zwykłych użytkowników języka polskiego. To właśnie m.in. specyficzna leksyka socjolektalna czyni ten profesjolekt oryginalnym na tle innych języków zawodowych.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Bartmiński Jerzy, 2003, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 2, *Warianty języka*, red. Jerzy Bartmiński, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 156–165.

Bugajski Marian, 2007, *Język w komunikowaniu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dokulil Miloš, 1979, *Teoria derywacji*, przeł. Anna Bluszcz, Jan Stachowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.

Grabias Stanisław, 1981, *Typy derywacji i składnikowa analiza funkcji formantów*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 127–148.

Grabias Stanisław, 1993, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: „Wiedza o Kulturze", s. 223–241.

Grabias Stanisław, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Janasowa Janina, 1979, *Słownictwo techniczne w akcie mowy*, „Socjolingwistyka", nr 2, s. 133–195.

Jarosz Beata, 2010a, *Zapożyczenia i internacjonalizmy w terminologii naukowo-technicznej socjolektu dziennikarskiego*, [w:] *Polszczyzna regionalna*, cz. 6, *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, red. Henryka Sędziak, Dorota Czyż, Ostrołęka: Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Zespół Kolegiów Nauczycielskich w Ostrołęce, s. 108–121.

Jarosz Beata, 2010b, *Terminologia naukowo-techniczna w socjolekcie dziennikarskim*, „Roczniki Humanistyczne", t. 58, z. 6, s. 59–76.

Kania Stanisław, Tokarski Jan, 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Karwatowska Małgorzata, Jarosz Beata, 2011, *O języku zawodowym policjantów*, „Acta Humana", nr 2, s. 15–26.

Lewicki Maria Andrzej, Pajdzińska Anna, 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: „Wiedza o Kulturze", s. 307–326.

Lutyński Jan, 1977, *Ankieta i jej rodzaje*, Warszawa: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych.

Ożdżyński Jan, 1996, *Profesjonalizmy, subjęzyki i rejestry – w ujęciu kognitywnym*, [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, red. Stanisław Kania, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 125–140.

Pajewska Ewa, 1996, *Wybrane zagadnienia terminologii leśnej*, [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, red. Stanisław Kania, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego s. 141–149.

Uniszewski Zdzisław, 1999, *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych. Problematyka kryminalistyczna*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wesołowska Danuta, 1978, *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego*, Kraków: nakł. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ENCYKLOPEDIE I SŁOWNIKI

EJP *Encyklopedia języka polskiego*, red. Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Wrocław 1999.

EJO *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. Kazimierz Polański, Wrocław 1993.

EWOJP *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. Stanisław Urbańczyk, Wrocław 1978.

SJP Dor *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.

SJP Szym *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1982.

USJP Dub *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2006.

WSWO *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. Mirosław Bańko, Warszawa 2005.

The lexis of a police sociolect in the light of the survey material

Summary

The aim of the article is to characterize the lexis of a modern police sociolect. The author makes this analysis on the basis of the linguistic material collected with the survey method. She focuses on word-formation (simple and complex derivatives, abbreviations and acronyms) and semantic analysis (scientific and technical terminology and professional vocabulary).

Keywords: police sociolect, survey, scientific and technical terminology, professional vocabulary

Stanisław Powała-Niedźwiecki
UMCS, Lublin

Za orzełka, panowie! – wartości w mowach motywacyjnych przed meczem rugby

Motywacja to nieodzowny element rywalizacji sportowej. Zawodnicy muszą motywować się do ciężkiej pracy na treningach, a także do wykorzystania maksimum swoich możliwości podczas zawodów. W grach zespołowych – w tym przypadku w rugby – oprócz indywidualnej motywacji każdego zawodnika niezbędna jest również motywacja zespołowa, bowiem sukces w rugby może osiągnąć jedynie kolektyw. Do zmobilizowania 15 zawodników jednocześnie (tylu graczy wychodzi na mecz rugby w jednej drużynie) stosuje się mowy motywacyjne, wygłaszane zazwyczaj przez kapitana zespołu lub trenera.

Mowy motywacyjne są krótkie i ekspresywne, a ich treść nawiązuje bezpośrednio do kanonu wartości, jaki funkcjonuje w świecie rugby. W artykule przeanalizowano tego typu wypowiedzi wygłaszane przed meczami seniorskiej reprezentacji Polski. Mowy zostały zarejestrowane przez autora na przestrzeni sześciu lat, a ich nadawcami było sześć różnych osób (trzech trenerów i trzech kapitanów). Zebrany materiał pozwolił na wskazanie konkretnych elementów zawierających się w kanonie wartości rugbistów. Będą to: reprezentowanie kraju, wybrańswo (bycie wyselekcjonowanym spośród wielu), poczucie wspólnoty, przyjemność z gry (z uprawiania rugby)/miłość do gry, koleżeństwo/braterstwo, poświęcenie.

Każda z wymienionych wartości została dokładnie przeanalizowana i poparta przykładami z konkretnych mów. Ponadto analizie poddano rolę nadawcy i odbiorcy tekstu, sposób ujęcia tematu i ontologię świata przedstawionego. Wskazano również na niezwykle silne więzi łączące zawodników reprezentacji Polski, które mają bezpośredni wpływ na treść mów motywacyjnych. Co ciekawe, zaprezentowany temat jest daleki od wyczerpania, albowiem każdy mecz to kolejna, unikatowa mowa. Wciąż jest to zatem szerokie pole badawcze, poddające się kolejnym analizom.

Słowa kluczowe: motywacja, mowy, gatunek, rugby, drużyna, reprezentacja Polski

Motywacja to nieodłączny element rywalizacji sportowej. Łączy się przede wszystkim z przełamywaniem własnych słabości, chęcią sprawdzenia się, a także z systematycznym treningiem. Do wszystkich wymienionych kwestii niezbędny jest inny rodzaj motywacji, bo każda z nich wymaga podjęcia zupełnie innego wyzwania. Zarówno amatorzy, jak i zawodowcy muszą motywować się do ciężkiej pracy na treningach, by potem w pełni wykorzystać swoje możliwości podczas zawodów. Często wręcz zmuszają się do tego, by odbyć kolejną monotonną i wielokrotnie powtarzaną jednostkę treningową. Sama rywalizacja sportowa wymaga jeszcze innej, bardziej bezpośredniej motywacji. W trakcie meczu lub zawodów sportowiec chce dać z siebie maksimum, ale musi najpierw przełamać barierę strachu. Pojawiające się w relacjach sportowych słowa mówiące o „spaleniu się" ze stresu lub „paraliżującej tremie" sugestywnie wskazują, że stres i napięcie wzięły górę nad psychiką zawodnika. Sportowiec musi wyjść

na zawody odpowiednio przygotowany nie tylko pod względem fizycznym, ale także – a może przede wszystkim – pod względem psychicznym[1]. Musi odpowiednio zmotywować się do działania, by stres nie wpłynął negatywnie na jego dyspozycję.

W przypadku rugby, poza indywidualną „samomotywacją", niezwykle ważna jest motywacja „zewnętrzna", tzn. pochodząca od innych osób: trenera, kolegów z drużyny, przyjaciół. Istotną rolę odgrywa kapitan zespołu. To zazwyczaj na jego barkach spoczywa obowiązek ostatecznego zmotywowania kolegów z drużyny do tego, by dali z siebie wszystko na meczu lub zawodach. Konieczne jest zatem, by kapitan lub trener wygłosił mowę motywacyjną do członków drużyny, by pomóc im mentalnie przygotować się do meczu. Aby osiągnąć ten cel, bardzo często odwołuje się do wartości, które są ważne zarówno dla rugbistów jako ogółu uprawiających tę dyscyplinę sportowców (wartości uniwersalne), jak i dla członków konkretnej drużyny (w artykule będzie to reprezentacja Polski seniorów).

Mowy motywacyjne były już tematem badań językoznawczych. Zostały one poddane analizie gatunkowej przez Stanisławę Niebrzegowską-Bartmińską w artykule *„Nasz dom to nasza twierdza". Operowanie stereotypami i wartościami w mowach przed meczem* (2013). Autorka bazowała na treści pięciu mów motywacyjnych wygłoszonych przed meczami ligowymi oraz reprezentacji Polski do lat 21 i seniorów. Badaczka zastosowała w swojej pracy model analizy gatunkowej, który opracowała wraz z Jerzym Bartmińskim w książce *Tekstologia* (2009). Wymienieni badacze stworzyli model bazujący na schemacie konotacyjnym czasownika *mówić* oraz definicjach leksykograficznych nazw gatunków mowy. Opisuje się w nim: instancję nadawcy i odbiorcy, sytuację komunikacyjną, intencję, temat, ontologię świata przedstawionego oraz sposób ujęcia (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 145–146; Bartmiński 2012: 13–32). Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (2012: 33–41) wprowadziła do modelu również wartości.

W swoim artykule podejmę próbę analizy wartości ważnych dla seniorskiej reprezentacji Polski w rugby i wskażę ich przykłady w przytoczonych mowach motywacyjnych oraz tekstach promocyjnych. Mowy zarejestrowałem podczas meczów międzynarodowych w ramach Pucharu Narodów Europy Dywizji 1B oraz rozgrywek Europe Trophy.

Aby lepiej zrozumieć temat, konieczne jest skrótowe przybliżenie specyfiki samej dyscypliny, jaką jest rugby. Jest to kontaktowa gra zespołowa rozgrywana na zewnętrznych boiskach (zarówno naturalnych, jak i o sztucznej nawierzchni). Na placu gry znajduje się jednocześnie 30 zawodników (po 15 graczy w każdej

[1] Przygotowanie fizyczne ma ogromy wpływ na odporność psychiczną. Jeśli zawodnik czuje się „mocny" i wie, że jest dobrze przygotowany do zawodów, w mniejszym stopniu obawia się konkurentów i przystępuje do rywalizacji z większą pewnością siebie.

drużynie). Do tego dochodzi maksymalnie po ośmiu rezerwowych, co daje szansę na grę aż 46 zawodnikom podczas jednego meczu. W rugby istnieją formacje i elementy gry, w których niezbędna jest współpraca kilku zawodników, np. *młyn zwarty*[2], w którym biorą udział dwie formacje po ośmiu zawodników z każdej drużyny. Rugbiści muszą zatem działać wspólnie nie tylko, by zwyciężyć, ale w ogóle, by móc uczestniczyć w meczu.

W rugby niezwykle widoczna jest zależność zawodnik-drużyna. Każda indywidualna akcja poszczególnych graczy wpływa na resztę zespołu. Podobnie wysiłek całej drużyny ma bezpośredni wpływ na sukces indywidualnej akcji konkretnego zawodnika. Przykładem może być budowanie tzw. przewagi (doprowadzenie do sytuacji, w której jedna z drużyn dysponuje większą ilością zawodników w ofensywie niż drużyna przeciwna w defensywie). Tego typu przewagę wielokrotnie trzeba wypracować, np. poprzez ponawianie ataków w jednej okolicy boiska, aby ściągnąć obrońców drużyny przeciwnej i zmusić ich tym samym do utracenia równej liczby zawodników w obronie. Wówczas otwiera się szansa na przeprowadzenie ataku tam, gdzie przeciwnikowi zabrakło obrońców. Tego typu zależności są wyraźnie widoczne we wszystkich elementach gry.

Rugby to niezwykle dynamiczna, ale także bardzo kontaktowa gra. Kontakt fizyczny sprowadza się do silnych zderzeń z przeciwnikiem (często w pełnym biegu), mocowania w bezpośrednim zwarciu, przepychania i upadania na ziemię. Mimo że zawodnicy są odpowiednio przygotowani fizycznie, ich ciała muszą znosić duże obciążenia, co czasami kończy się urazami lub poważniejszą kontuzją. W rugby ryzyko drobniejszego zranienia takiego jak złamany nos, rozcięty łuk brwiowy czy podbite oko jest znaczenie większe niż w innych dyscyplinach sportu (oczywiście poza sportami walki). Zdarzają się również (choć znacznie rzadziej) poważniejsze urazy, np. utraty przytomności, uszkodzenia kręgosłupa czy poważne złamania kończyn lub kości twarzoczaszki. Dlatego, aby zawodnicy chcieli podejmować to ryzyko, chcieli poświęcić się[3] twardej grze i czerpać

[2] Młyn zwarty (dyktowany) – to najczęstszy stały fragment gry w rugby. Zazwyczaj sędzia dyktuje młyn po podaniu piłki do przodu (w rugby jest to błąd) lub innych przewinieniach i błędach jednej z drużyn. Jest to stały fragment gry wymagający dużej siły ogólnej i specjalnej, doskonałego wykonania elementów techniki indywidualnej i zespołowej. Młyn zwarty tworzy łącznie szesnastu zawodników (po ośmiu z każdej drużyny). Mimo że młyn jest wysiłkiem kolektywnym, każdy z zawodników ma swoją indywidualną rolę do wykonania. Z drugiej strony te indywidualne starania należy połączyć w jedną całość, aby młyn mógł funkcjonować (Powała-Niedźwiecki red. 2005: 93).

[3] Naturalną reakcją obronną ludzkiej psychiki jest unikanie sytuacji niebezpiecznych. W meczu rugby ryzyko utraty zdrowia to realne zagrożenie. Zawodnicy odczuwają zatem naturalny lęk przed utratą zdrowia i bólem. Pojawiają się myśli, by zrezygnować i nie narażać się na szwank. Mimo to gracze nie rezygnują z meczu. Każdy z nich musi przełamać swój strach w indywidualny sposób, ale często bywa tak, że ostateczne pozbycie się wszelkich obaw i definitywne przełamanie następuje po dobrej mowie motywacyjnej kapitana. Z drugiej strony rugbiści często „boją się” również, że zagrają słaby mecz, a w przypadku rugby jeden gorzej dysponowany zawodnik może zniweczyć wysiłek całej drużyny (zwłaszcza na wysokim poziomie). To także duże obciążenie psychiczne.

satysfakcję ze sportowej rywalizacji, niezbędna jest odpowiednia motywacja – zarówno indywidualna, jak i zespołowa.

Wartości w mowach motywacyjnych

Czasownik *mówić* jest podstawą nazwy gatunkowej. Wskazuje parametry opisu gatunku łączące się z konotacją tego czasownika, a zatem: ktoś mówi do kogoś, z jakąś intencją, w jakiś sposób, w pewnej formie, w określonej sytuacji, czasie i miejscu (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 145–146). Wedle definicji słownikowej *mowa* to ‘dłuższa wypowiedź ustna, zwykle opracowana literacko, dotycząca konkretnej sprawy, wygłaszana wobec jakiegoś audytorium’ (WSJP Dun 328). Warto przytoczyć również definicję czasownika *motywować* – ‘skłaniać kogoś do robienia czegoś, zachęcać, pobudzać do czegoś; rozbudzać w kimś motywację do jakiegoś działania, wpływać mobilizująco’ (WSJP Dun 327).

W artykule zaprezentuję przykłady mów motywacyjnych wygłoszonych przed meczami reprezentacji Polski, które pozwolą wydobyć elementy odnoszące się bezpośrednio do kanonu wartości rugbisty. Temat ten zasygnalizowała w swoim artykule Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska:

> Mówiący każdorazowo odwołuje się do wspólnego, wyrazistego i jednoznacznego kanonu wartości. W kontekście zagrożenia ze strony wroga zewnętrznego aktywizowana jest opozycja my/oni i wartości wspólnotowe: przeszłość narodowa, duch walki przodków, honor. Wszystkie one są wartościami integrującymi grupę, ale w nowym kontekście poddaje się je instrumentalizacji i podporządkowuje nowemu, doraźnemu celowi, jakim jest zwycięstwo nie z wrogiem, lecz po prostu z przeciwnikiem w zawodach (Niebrzegowska-Bartmińska 2013: 117).

W swoim tekście postaram się wydobyć kolejne wartości i wskazać sposoby ich wykorzystywania do motywowania zawodników reprezentacji Polski seniorów.

Przykład 1 (P1)
Dziś jest dzień próby. Próby waszych charakterów. Dziś trzeba wspiąć się na wyżyny swojego talentu, który każdy z was tutaj ma, ale też próby waszej męskości. Jesteście wybrani z najlepszych. Tu i teraz nie ma lepszych od was. Panowie, wielu ludzi daleko stąd nie wierzy w wasze zwycięstwo. Wielu mówi, że będzie pogrom, że dostaniecie wpierdol wynikiem i na boisku. Nadszedł czas pokazać, ile jesteście warci. Panowie, to będzie wojna… To będzie napierdalanie do krwi. Bądźcie gotowi na wojnę bez reguł. Macie ich napierdalać, macie im od razu siąść na łby. To my będziemy ich napierdalać pierwsi, a nie oni nas. Jak będzie awantura – trudno, jak będą kartki – trudno, macie być agresywni i żądni krwi. To ich zdestabilizuje, oni się tego nie spodziewają. To nasza metoda na dziś. Panowie, nie widzę możliwości, że ktoś nie podejmie dziś takiej walki. Musimy od początku uczestniczyć w tym wspólnie, ja na ławce, a wy na boisku [Mowa

---

Jest to zwłaszcza widoczne w meczach o dużą stawkę, gdzie pojedynczy błąd może zaważyć o losach spotkania.

Tomasza Putry – trenera reprezentacji Polski – przed meczem z Mołdawią 12 listopada 2011 roku].

Przykład 2 (P2)

Panowie! Wszystko już w głowach macie, cały plan gry, wszystko jest ułożone. Teraz jest przeciwnik na wprost was i trzeba to tylko zrealizować, ale wiemy, co robić. To są kloce i musimy podjąć walkę w młynie, panowie. Bo jak młyn będzie źle chodził, to nic nie zagramy, możemy mieć złoty atak, ale musimy wygrywać nasze piłki w aucie, musimy wygrywać nasze piłki w młynie i opierdalać ich z piłek w ich aucie, żeby atak miał z czego grać.

Panowie, i w obronie linia, nie ma czegoś takiego, że ktoś puści, a jak zdarzy się, że kolega puści, to mordę zamykamy i naprawiamy jego błąd. Panowie, trzymamy się cały czas razem, kolega nie zrobił czegoś źle specjalnie, dlatego jak coś nie wyjdzie, poklep go po plecach, napraw, co jest do naprawienia i jedziemy dalej. Panowie, ma być radość, cieszmy się z tej gry. Chłopaki, to jest rugby, robimy to dla przyjemności, nie dla kasy. Każdy z was zostawia zdrowie na boisku, bo to kocha! Panowie, jedziemy autostradą do piekła, albo wygramy, albo jesteśmy frędzle. Jedna banda, wszyscy razem od pierwszego gwizdka! [Mowa Marka Płonki – trenera kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Czech 12 października 2013 roku].

Przykład 3 (P3)

Komunikacja, pany, przez cały mecz. Nie chcę słyszeć ciszy. Cały czas gadamy w obronie: ten mój, ten mój, przeskocz – takie rzeczy chcę słyszeć. Proszę was o to, to jest naprawdę bardzo ważne. Ręce do piły i później jedziemy. Jedynka, łapa w górę przy przegrupowaniach. I z tym sędzią bez kitu nie gadajmy, niech on sobie gwiżdże, co gwiżdże, my nie róbmy karnych na naszej połowie, żeby nas, kurwa, nie wykopali. U nich wiemy, co grać.

Do takich meczów się przygotowujemy. Całe, kurwa, życie napierdalasz treningi właśnie dla takich meczów, żeby, kurwa, wyjść na reprezentację i pokazać się mamie, tacie, dziewczynie czy komu tam jeszcze chcecie. Pokazać, że napierdalamy się za orzełka! [Mowa Dawida Banaszka – kapitana kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Czech 12 października 2013 roku].

Przykład 4a (P4a)

Nie bez przyczyny siedliśmy razem w kółku. Chcę, żebyśmy się widzieli, a nie siedzieli jeden za drugim. Żebyśmy widzieli, czy jesteśmy gotowi, gotowi do tego meczu. Chcę wam powiedzieć, że od tygodnia jesteście moją rodziną praktycznie. Taką, jaką tworzymy na wyjazdach. I tak, jak w rodzinie bywa, czasami się ojciec z matką czy brat z siostrą pokłócą, tak samo u nas się zdarza, że się o coś poprztykamy, ale dalej jesteśmy jedną grupą, jedną rodziną. Grupą tych najlepszych ludzi, jakich w Polsce mamy. Ten obóz kosztował mnie niesamowicie dużo zdrowia. Od trzech, czterech tygodni miałem problem ze skompletowaniem składu, z powoływaniem ludzi, z tym, że był mecz Lechia – Arka na samym końcu, że siedziałem na tym meczu i nikomu nie kibicowałem, tylko patrzyłem, czy się nikomu nic nie stanie.

Chcę, żebyśmy, kurwa, zostawili niesnaski z boku. Panowie, nikt nie jest doskonały. Ja też jestem tylko człowiekiem i wy jesteście tylko ludźmi. Ciężko się kieruje dużą grupą ludzi, wierzcie mi. Nie wszystkim się dogodzi, ale chcemy, żeby wszystko szło jak najlepiej.

Mamy wyjść na ten mecz. Baggio chciał wrócić do kadry i wrócił, wrócił od razu do pierwszego składu. I masz, Baggio, pokazać to, co masz najlepszego, a masz zajebiste

rzeczy, tylko to pokaż! Raku to samo, każdy po kolei! Tutaj nikt nie musi niczego udowadniać, wy tylko pokażcie to, co macie najlepszego.

Młyn ma orać. Jak Sławek czy Wilku podniosą rękę, to znaczy, że już naprawdę nie mogą. Mamy ludzi na zmianę, ale jak ktoś zszedł, to wiem, że zszedł zarżnięty. Stać go było na 30 minut, ale się zarżnął, ale taką robotę zrobił, że niech drugi teraz to powtórzy. Nikomu nie musicie nic udowadniać, sobie udowodnijcie! Wyjdźcie na mecz i sobie udowodnijcie, że jesteście zajebiści. Że gracie w tej reprezentacji dlatego, że jesteście najlepsi! Panowie, idziemy na wojnę dzisiaj. Dzisiaj to nie jest zwykła gra. Panowie, chcecie coś udowodnić, tak!? [Mowa Marka Płonki – trenera kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Mołdawii 14 listopada 2015 roku; kilka godzin do meczu].

Przykład 4b (P4b)

Każdy jest fizycznie do tego przygotowany. Teraz jest tylko to, co nam w głowie siedzi. Musimy wyjść i się pokazać przed swoimi rodzinami, przed swoimi znajomymi. Zrobić to przede wszystkim dla siebie i dla naszego kraju. Pokazać wszystkim, co to jest rugby i na czym nam zależy. Dlatego spokojnie w głowach, nie pompujmy tego jeszcze, bo niektórzy mogą nie wytrzymać. Będzie ten moment, że krzykniemy, ale teraz jeszcze spokojnie. Trzymać to, bo za chwilę ruszamy [Mowa Dawida Banaszka – kapitana kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Mołdawii 14 listopada 2015 roku; ok. godziny do meczu].

Przykład 4c (P4c)

Panowie! Blisko siebie, głowy wysoko, wysoko patrzymy! Tak wyjdziemy na stadion i tak mamy z niego zejść! Z głowami podniesionymi wysoko! Wszyscy to mówią, a ja wam powtórzę ostatni raz: idziemy na wojnę! Idziemy wszyscy razem! Będziemy się napierdalać z nimi do ostatniej minuty meczu, będziemy walczyli o każdy metr boiska! Jeśli to zrobimy, to wygramy! Panowie, czy jesteście gotowi?! [Mowa Stanisława Więciorka – asystenta trenera kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Mołdawii 14 listopada 2015 roku; ok. 5 minut do meczu].

Przykład 5 (P5)

Panowie! Gramy dla orzełka, dla niczego więcej! Jeden za drugim ma iść, kurwa, w ogień. Nie ma innego myślenia, tylko tak wygramy ten mecz. Idziemy za sobą w ogień, mamy włożyć łeb tam, gdzie już nikt nie da rady. O to chodzi w ekipie!

Słuchamy Sio i Dychy, reszta zamyka gęby. Mam tylko słyszeć ludzi w obronie: raz, dwa i wyszła! I szarżujemy! Bez szarży, kurwa, nic nie będzie! O nic więcej was nie proszę. Wierzę, że wygramy ten mecz! [Mowa Kamila Bobryka – kapitana kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Ukrainy 30 marca 2013 roku].

Przykład 6 (P6)

Panowie, kurwa, spójrzcie na to! Co tu macie? To właśnie to, po co zapierdalamy na treningach tyle lat! Żeby zagrać z orzełkiem na piersi! O to, kurwa, chodzi w tym całym sporcie. Po to to robimy, że jak ktoś przyjeżdża na mecz do Polski, to ma się bać tego meczu, a nie przyjeżdżać sobie po pięć punktów! Nie ma, że boli! Jedna ekipa, cały czas jedna ekipa! Dla orzełka! Dla wszystkich ludzi, co są tam [na trybunach – przyp. SPN], *i dla nas, żebyśmy sobie zrobili przyjemność. Żebyśmy zeszli z boiska i mogli spojrzeć w lustro i koledze w oczy! O to chodzi, to jest ten moment, nie przegapcie tego!* [Mowa Kamila Bobryka – kapitana kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Mołdawii 4 maja 2014 roku].

Przykład 7 (P7)
Jak na was patrzę, to widzę, że jesteście gotowi, że dobrze wybraliśmy. Macie ich zeżreć, niech oni myślą, że jesteście nienormalni. Wychodzicie i ma być pressing, panowie! Niech oni srają w gacie, mają czuć presję. Są u nas! A my gramy u siebie! I dla siebie! [Mowa Marka Płonki – trenera kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Mołdawii 4 maja 2014 roku].

Przykład 8 (P8)
Zanim wyjdziemy, jeszcze dwa słowa. Panowie! Nie ma nowe – stare. W jednym kierunku jedziemy. Każdy ma coś do udowodnienia, każdy chce komuś coś pokazać. Panowie! Na wojnę wychodzimy, nie ma pierdolenia! Mamy coś do udowodnienia, panowie, oni ośmieszyli nas ostatnio. Tutaj, kurwa, tak nie będzie! [Mowa Marka Płonki – trenera kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Szwecji 6 września 2014 roku].

Przykład 9 (P9)
To jest przyjemność, panowie. Zróbmy sobie wielką przyjemność na boisku. Wychodzimy i zapierdalamy od pierwszego gwizdka. Nie ma, kurwa, że boli, to ich ma boleć! Mamy im pokazać, że jesteśmy lepsi. Pokażmy im, że przyjechali do Polski zgrać z nami, niech zapamiętają to na długi czas! Razem, panowie! [Mowa Kamila Bobryka – kapitana kadry Polski – przed meczem reprezentacji seniorów z drużyną Szwecji 6 września 2014 roku].

Przykład 10 (S1)
Wychodząc na mecz, czuję niesamowitą odpowiedzialność. Wiem, że patrzą na mnie ludzie, to daje mi wielką siłę! Kiedy zakładam koszulkę, koszulkę z orłem na piersi, nie ma siły, która może mnie powstrzymać! Grać w takim meczu to dla mnie największy honor. Wiem, co muszę zrobić na boisku. Nie mogę zawieść moich kolegów. Jesteśmy silni, jesteśmy drużyną, wychodzimy w jednym celu: by wygrać ten mecz! [Spot telewizyjny zapowiadający mecz z Belgią 19 marca 2016 roku (wypowiedzi zawodników)].

Przykład 11 (S2)
W dniu meczu masz tylko jeden cel: wyjść na boisko i zagrać tak, by móc zejść z podniesioną głową. Nie możesz zawieść swoich kolegów, kibiców, a także samego siebie. Gdy jedziesz autokarem na stadion, w twojej głowie mecz już się rozpoczął. Widzisz wszystko w najdrobniejszych szczegółach: stadion, przeciwnik, koledzy z drużyny, orzeł na piersi… i najważniejsze zadanie tego dnia – wygrać mecz! Myślisz sobie, ile potu, wyrzeczeń i ciężkiej pracy kosztowało cię, by znaleźć się w tym miejscu. Doskonale wiesz, że zrobiłeś wszystko, że nic więcej nie da się zrobić. I albo to zadziała, albo nie. Jesteś pewny siebie, jesteś pewny swoich umiejętności i jesteś pewny swojej drużyny. I przede wszystkim – wychodzisz z orłem na piersi. Nie ma większej mocy! To jest twoja największa zbroja, ta koszulka kadrowa. Adrenalina zaczyna się podnosić: za dwie godziny, właśnie w tym miejscu, wyjdziesz ramię w ramię ze swoim bratem z drużyny walczyć do upadłego. Kto wyjdzie z tego zwycięsko? Nie wiesz, ale nie obchodzi cię to, bo wiesz, że czternastu zawodników obok ciebie zrobi to samo, co ty.

Przed każdym meczem pojawia się stres, bo nie wiesz, w jakim składzie przyjedzie przeciwnik i co zaprezentuje. Każdy przeciwnik jest nieprzewidywalny i nietuzinkowy. Czy zaskoczy cię atakiem, czy młynem? Musisz być gotowy na każdą możliwość. Przebierasz się i wychodzisz na rozgrzewkę. Wracasz do szatni, zostało pięć minut. Ostatnie wskazówki trenera i zawodników i wiesz, że jesteś gotów. W końcu gwizdek – energia

rozpiera szatnię, serce wali jak oszalałe. Ostatnia motywacja, zbieramy się w kółku, patrzymy sobie w oczy. Spoglądam na moich kolegów i widzę, że każdy z nich gotów jest poświęcić się dla drużyny. Bo wie, że jeśli się poświęci, to drużyna zrobi to samo dla niego. Wychodzimy do tunelu i tam, we mnie, w środku, przełącza się przycisk „RUGBY". Rugby, boisko, piłka – teraz i w tej chwili. Wychodzę walczyć, wychodzę walczyć za swój kraj, dla swojej rodziny i dla swoich bliskich. Nic bardziej się nie liczy! POLSKA! [Spot telewizyjny zapowiadający mecz z Ukrainą 22 września 2016 roku – wypowiedź Marka Płonki juniora (zawodnika reprezentacji)].

Przykład 12 (S3)
Takie szanse zdarzają się rzadko. Dlatego ciężko pracujesz, pocisz się i poświęcasz, zaprzyjaźniasz się z bólem, bo wiesz, że jest nieodzowną częścią przygotowań. Pracujesz tak, bo wierzysz w to, że sukces zaczyna się budować we własnej głowie. Wygrywasz walkę ze swoimi słabościami, żeby później nie zawieść swoich kolegów na boisku. Robisz to dla pasji, dla drużyny, dla siebie… i robisz to dla swojego kraju. Robisz to dla tej jednej chwili, która decyduje o zwycięstwie i porażce, ponieważ to jest ta chwila, gdy rodzą się legendy. Nigdy, nigdy, nigdy się nie poddawaj! Walcz do końca, bo masz to we krwi… [Spot telewizyjny zapowiadający mecz z Holandią 8 kwietnia 2017 roku (narrator mówi do kapitana reprezentacji Polski – Piotra Zeszutka)].

Do analizy celowo wybrałem teksty wygłoszone w różnych latach (od 2011 do 2017 roku) i przez różne osoby (trzech kapitanów i trzech trenerów). Dzięki temu opracowanie tematu może być bardziej obiektywne niż w przypadku, gdyby nadawca był zawsze ten sam. Ponadto pozwala to wskazać na pewną stałość wartości ważnych dla reprezentantów Polski.

Wygłoszenie mowy motywacyjnej ma zazwyczaj miejsce w szatni, na kilka minut przed rozpoczęciem meczu. Cała drużyna zbiera się wówczas w ciasnym kółku, w którym zawodnicy mocno trzymają się za barki lub koszulki. Nadawca, czyli kapitan drużyny lub trener, stoi w środku kółka, jest w centrum uwagi otaczających go kolegów, lub sam współtworzy krąg, pozostawiając przestrzeń w jego wnętrzu pustą, i wygłasza swoją mowę[4]. W przypadku kapitana-nadawcy wyraźnie widać przyjmowanie punktu widzenia z perspektywy członka zespołu.

W przypadku, gdy nadawcą jest trener, daje się zauważyć tendencję do wypowiedzi z perspektywy kogoś z zewnątrz drużyny[5]. Jej „siła" zależy od charakteru trenera i sposobu prowadzenia zespołu. Trener często identyfikuje się z drużyną i również przemawia z perspektywy jej członka, co powoduje, że nawet w obrębie jednej przemowy występują dwa rodzaje językowych wykładników sygnalizujących usytuowanie nadawcy: *Panowie, ma być radość, cieszmy się z tej gry. Chłopaki to jest rugby, robimy to dla przyjemności nie dla kasy. Każdy z was zostawia zdrowie na boisku, bo to kocha!* (P2).

[4] Nadawców może być kilku, choć nie zdarza się to zbyt często. Zawsze jednak jeden z nich jest wyraźnym liderem. Przykładem takiej sytuacji jest mecz z Mołdawią z 14 listopada 2015 roku, kiedy swoje mowy (P4a, P4b, P4c) wygłosiło dwóch trenerów i kapitan.

[5] Trener jest członkiem drużyny, ale nie uczestniczy w bezpośredniej walce na placu gry.

Niezależnie od tego, czy mowę wygłasza kapitan, inny zawodnik czy trener, zawsze mówcą jest indywidualny nadawca zwracający się do większej grupy osób, w tym przypadku – do drużyny, tj. zawodników z pierwszego składu, jak i rezerwowych, oraz trenera i członków sztabu szkoleniowego, jeśli nadal są w szatni. Kapitan (nadawca) jest jednocześnie odbiorcą, ponieważ wygłaszana przezeń mowa może działać motywująco również na niego. Mamy zatem do czynienia z odbiorcą zbiorowym. Należy dodać, że żadna osoba z zewnątrz nie powinna przebywać w szatni w trakcie wygłaszania mowy. Czasami zdarza się, że w szatni znajduje się kamera telewizyjna, ale zgodę na upublicznienie treści (zapis dźwiękowy) musi wyrazić drużyna i sztab szkoleniowy. Jeśli takiej zgody nie ma, wówczas telewizja może pokazać jedynie zapis wideo, bez dźwięku.

Jak już wspomniano, mowa motywacyjna ma na celu wpływać mobilizująco na rugbistów, którzy w niedługim czasie wyjdą na mecz. Na zawodników działa ogromna presja wewnętrzna: stres przed utratą zdrowia[6] i/lub rozegraniem słabych zawodów (a co za tym idzie – zawiedzenie kolegów z drużyny) oraz zewnętrzna (stawka zawodów, oczekiwania kibiców). Mowa motywacyjna to przedostatni tak emocjonalny akt bezpośrednich przygotowań do spotkania z przeciwnikiem. Ostatnim jest odśpiewanie hymnu narodowego, który wyzwala w graczach niezwykle silne emocje. Wielu z nich nie kryje wówczas łez wzruszenia.

W większości przypadków mowy motywacyjne nie są długie, trwają zazwyczaj mniej niż półtorej minuty. Dłuższe mowy mogłyby być zbyt rozwlekłe i w pewnym momencie straciłyby swoje mobilizujące działanie. Dlatego nadawcy mów starają się przemawiać nie dłużej niż kilkadziesiąt sekund.

Analiza przytoczonych tekstów pozwala wyszczególnić nadrzędne wartości ważne dla reprezentantów Polski w rugby. Tworzą one nieoficjalny, niepisany kanon, na który składają się: reprezentowanie kraju, wybraństwo (bycie wyselekcjonowanym spośród wielu), poczucie wspólnoty, przyjemność z gry (z uprawiania rugby)/miłość do gry, koleżeństwo/braterstwo, poświęcenie.

Choć bycie członkiem reprezentacji Polski, możliwość grania w drużynie narodowej i reprezentowania kraju na arenie międzynarodowej to jedna z nadrzędnych wartości dla zawodników kadry, to kapitanowie nie nawiązują do gry z orzełkiem na piersi zbyt często. Honor bycia reprezentantem jest sprawą oczywistą. Na pierwszy plan zdecydowanie wysuwa się jednak p o c z u c i e w s p ó l-

---

[6] Obawa przed doznaniem kontuzji i utratą zdrowia to jeden z najsilniejszych czynników stresogennych przed meczem rugby. „Odczucia zawodników można w pewnym stopniu porównać do stresu towarzyszącego żołnierzom na froncie. Wiele opowieści weteranów świadczy o tym, że mieli oni świadomość tego, iż ryzyko śmierci lub odniesienia poważnych ran jest bardzo duże, jednak zawsze uważali, że im się to nie przytrafi. Ta reakcja obronna psychiki pozwalała im podejmować walkę i ruszać do boju. Podobnie jest z rugbistami – mimo świadomości niebezpieczeństwa wyjścia na boisko, nie zdarza się, aby ktokolwiek zdezerterował. Wręcz nie można się oszczędzać, albowiem gra asekuracyjna, paradoksalnie, zwiększa ryzyko odniesienia kontuzji” (Powała-Niedźwiecki 2012: 72).

noty z kolegami z zespołu, tworzenie kolektywu, grupy silnie związanych ze sobą osób dążących do wspólnego celu, jakim jest zwycięstwo w meczu. Osób gotowych poświęcać się dla siebie i dla drużyny narodowej. Zawodnicy we wszystkim, co robią, muszą się trzymać razem, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego: *Panowie, trzymamy się cały czas razem* (P2); *Idziemy na wojnę, idziemy wszyscy razem* (P4c); *Jedna ekipa, cały czas jedna ekipa!* (P6); *Razem, panowie!* (P9); *Musimy od początku uczestniczyć w tym wspólnie, ja na ławce, a wy na boisku* (P1).

Gra z orłem na piersi, czy gra dla kraju, urasta do symbolu, który sam w sobie zmusza do najwyższej mobilizacji. Zawodnicy nie tylko grają dla orzełka: *Gramy dla orzełka, dla niczego więcej!* (P5); *Zrobić to dla naszego kraju* (P4b); *Dla orzełka!* (P6), ale są także gotowi walczyć i bić się za niego: *Pokazać, że napierdalamy się za orzełka!* (P3). Bardzo częste jest porównywanie rywalizacji sportowej, meczu, do wojny i walki za ojczyznę: *Panowie, to będzie wojna… To będzie napierdalanie do krwi. Bądźcie gotowi na wojnę bez reguł* (P1); *Panowie, idziemy na wojnę dzisiaj!* (P4a); *Idziemy na wojnę, idziemy wszyscy razem!* (P4c); *Na wojnę wychodzimy, nie ma pierdolenia!* (P8); *Wychodzę walczyć, wychodzę walczyć za swój kraj* (S2); *Nigdy, nigdy, nigdy się nie poddawaj! Walcz do końca, bo masz to we krwi…* (S3).

Istotne są również włożony trud i poświęcenie zawodników, by trafić do drużyny narodowej. Nawiązanie do drogi, jaką przebyli, by znaleźć się w tym miejscu działa niezwykle mobilizująco. Co ciekawe, jest to taki rodzaj motywacji, który na każdego działa w inny sposób, bo każdy przebył inną drogę do reprezentacji. Tutaj „zapalnikiem” są indywidualne doświadczenia, które kapitan lub trener „uruchamia” swoją mową: *Całe, kurwa, życie napierdalasz treningi właśnie dla takich meczów* (P3); *To właśnie to, po co zapierdalamy na treningach tyle lat! Żeby zagrać z orzełkiem na piersi!* (P6); *Myślisz sobie, ile potu, wyrzeczeń i ciężkiej pracy kosztowało cię, by znaleźć się w tym miejscu* (S2); *Takie szanse zdarzają się rzadko. Dlatego ciężko pracujesz, pocisz się i poświęcasz. Zaprzyjaźniasz się z bólem, bo wiesz, że jest nieodzowną częścią przygotowań* (S3).

Gra z orzełkiem na piersi i wysiłek włożony w to, by móc założyć koszulkę reprezentacyjną, wydobywa kolejną wartość, a mianowicie bycie wybranym spośród licznej grupy. Mimo że liczba zawodników (seniorów) w Polsce nie jest zbyt duża (ok. 1500 rugbistów), to bycie wyselekcjonowanym do drużyny narodowej zawsze jest wielkim wyróżnieniem. Jest to również eksponowane w mowach motywacyjnych jako coś wartościowego i mobilizującego: *Jesteście wybrani z najlepszych* (P1); [Jesteście] *grupą tych najlepszych ludzi, jakich w Polsce mamy* (P2); *Że gracie w tej reprezentacji dlatego, że jesteście najlepsi!* (P2). Zawodników mobilizuje również chęć udowodnienia, że wybór był słuszny: *Wyjdźcie na mecz i sobie udowodnijcie, że jesteście zajebiści* (P4a), lub że poprzednie porażki były tzw. wypadkiem przy pracy: *Mamy coś do udowodnienia, panowie, oni nas ośmieszyli ostatnio. Tutaj, kurwa, tak nie będzie!* (P8).

Kolejną wartością jest radość z gry. Radość łącząca klamrą wszystkie wymienione poprzednio emocje związane z grą w reprezentacji. Zawodnicy mają czuć dumę z tego, że osiągnęli poziom drużyny narodowej i mogą reprezentować swój kraj. Gra w takim meczu ma być czymś przyjemnym. Jest to wyróżnienie czekające na nielicznych, dlatego stres i odpowiedzialność bywa łączona z tym, by czerpać z tych chwil jak najwięcej pozytywów. Zawodnicy poświęcili temu część swojego życia, odnaleźli w tym swoją pasję i spełnienie. Choć walka na boisku będzie ciężka i czasami brutalna, reprezentanci powinni cieszyć się z możliwości uczestniczenia w tej rywalizacji: *Panowie, ma być radość, cieszmy się z tej gry. Chłopaki, to jest rugby, robimy to dla przyjemności, nie dla kasy. Każdy z was zostawia zdrowie na boisku, bo to kocha!* (P1); *Dla wszystkich ludzi, co są tam, i dla nas, żebyśmy sobie zrobili przyjemność* (P6); *To jest przyjemność, panowie. Zróbmy sobie wielką przyjemność na boisku* (P9). Ważne jest również pokazanie się z jak najlepszej strony kibicom oraz rodzinom zasiadającym na trybunach lub przed telewizorami: *żeby, kurwa wyjść na reprezentację i pokazać się mamie, tacie, dziewczynie czy komu tam jeszcze chcecie* (P3); *Musimy wyjść i się pokazać przed swoimi rodzinami, przed swoimi znajomymi* (P4b); *Dla wszystkich ludzi, co są tam* [na trybunach] (P6); *Wiem, że patrzą na mnie ludzie, to daje mi wielką siłę!* (S1); *Wychodzę walczyć za swój kraj, dla swojej rodziny i dla swoich bliskich* (S2).

Wracając do poczucia wspólnoty z kolegami z zespołu, warto zauważyć, że więzi łączące rugbistów jednej drużyny są zazwyczaj bardzo silne, wręcz braterskie. Czuje to nawet trener, który uważa swój zespół za drugą rodzinę: *Chcę wam powiedzieć, że od tygodnia jesteście moją rodziną praktycznie* (P4a). W żadnym innym sporcie zespołowym poświęcenie dla kolegi nie jest tak widoczne jak w rugby. Jest to element silnie eksponowany, pojawiający się również w treści mów motywacyjnych[7]. Drużyna tworzy jedność, która daje każdemu graczowi poczucie przywiązania i dążenia do wspólnego celu, jakim jest zwycięstwo w meczu. Dla kolegi z drużyny trzeba się poświęcić, trzeba umieć zaryzykować własne zdrowie. Bez zastanowienia, bez kalkulacji, z pełnym zaangażowa-

[7] Ponownie można tu zauważyć pewne powiązania z wojskowością. W relacjach doświadczonych weteranów wojennych często zaznacza się braterskie więzi łączące członków poszczególnych oddziałów z pierwszej linii frontu. Dzielenie trudów służby, przeżywanie tego samego, silnego stresu, wspólna walka z przeciwnikiem, możliwość bezgranicznego polegania na sobie nawzajem to niezwykle silne spoiwa. Dobrym przykładem tego typu relacji jest serial *Kompania Braci* (tytuł oryginalny: *Band of Brothers*) nakręcony na podstawie książki Stephena Ambrose'a o tym samym tytule. Jest to dokumentalna powieść opisująca działania bojowe kompanii „E" ze słynnej 101. Dywizji Powietrznodesantowej Armii Stanów Zjednoczonych podczas drugiej wojny światowej. Jej charyzmatycznym i cenionym dowódcą był major Dick Winters, którego biografia autorstwa Larry'ego Alexandra nosi znamienny tytuł *Największy brat. Życie majora Dicka Wintersa – dowódcy „kompanii braci"*. Oczywiście porównywanie stresu bojowego i przeżyć wojennych ze stresem przedmeczowym jest niemożliwe, ale porównanie relacji panujących w drużynie rugby z relacjami wewnątrz niewielkiego oddziału zżytych ze sobą żołnierzy z pewnością ma rację bytu.

niem. Buduje to wielkie zaufanie w zespole i wzmacnia pewność siebie każdego zawodnika. Drużyna tworzy monolit na boisku (również poza nim), który jest wzmacniany przez podejście wszystkich graczy: *Jeden za drugim ma iść, kurwa, w ogień. Nie ma innego myślenia, tylko tak wygramy ten mecz. Idziemy za sobą w ogień, mamy włożyć łeb tam, gdzie nikt już nie da rady. O to chodzi w ekipie!* (P5); *Żebyśmy zeszli z boiska i mogli spojrzeć w lustro i koledze w oczy!* (P6); *Jesteś pewny siebie, jesteś pewny swoich umiejętności i jesteś pewny swojej drużyny* (S2); *wyjdziesz ramię w ramię ze swoim bratem z drużyny walczyć do upadłego. Kto wyjdzie z tego zwycięsko? Nie wiesz, ale nie obchodzi cię to, bo wiesz, że czternastu zawodników obok ciebie zrobi to samo, co ty* (S2); *Spoglądam na moich kolegów i widzę, że każdy z nich gotów jest poświęcić się dla drużyny. Bo wie, że jeśli się poświęci, to drużyna zrobi to samo dla niego* (S2); *Robisz to dla pasji, dla drużyny, dla siebie…* (S3).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, która w przytoczonych tekstach pojawia się tylko raz. Chodzi o sprawę zarobków: *Chłopaki, to jest rugby, robimy to dla przyjemności, nie dla kasy* (P2). Reprezentanci Polski w rugby nie są zawodowcami, a wynagrodzenia są niewielkie, wręcz symboliczne. Kadrowicze muszą pracować, by móc się utrzymać. Zawodników mogących utrzymać się w Polsce wyłącznie z rugby jest kilku, zazwyczaj są to gracze zagraniczni. Nie ma zatem mowy, by ktoś grał w reprezentacji dla pieniędzy. Dla rugbistów temat ten schodzi na bardzo odległy plan w przypadku meczów reprezentacyjnych. Nikt nie myśli o tym, że ryzykuje zdrowie i przyszłość swoich rodzin (w przypadku kontuzji zawodnik nie może np. pójść do pracy) za marne grosze. Liczy się tylko honor gry w kadrze Polski. Dlatego trener postanowił nawiązać jednym zdaniem do tej kwestii. Było to jednak niewielkie dopowiedzenie do obszerniejszej mowy.

Wymienione przeze mnie wartości widoczne w tekstach mów motywacyjnych charakteryzują niepisany kanon wartości, jakim posługują się rugbiści na całym świecie, nie tylko w Polsce. W każdej drużynie rugby relacje buduje się na wzajemnym szacunku i poświęceniu się dla dobra zespołu. W przypadku drużyn narodowych wartością samą w sobie jest bycie jej członkiem i możliwość reprezentowania kraju na arenie międzynarodowej. Wartością są również silne więzi łączące zawodników, którzy są gotowi do podjęcia największych poświęceń dla dobra kolegi.

Mowy motywacyjne mają formę mówioną i są kierowane bezpośrednio do odbiorcy zbiorowego, jakim jest drużyna rugbistów szykujących się do meczu. Na początku większości z zaprezentowanych mów pojawia się forma adresatywna: *panowie* lub *chłopaki* – wielokrotnie powtarzana na przestrzeni całej wypowiedzi. Wpisuje się to w ogólną charakterystykę wystąpień publicznych (mów), w których również pojawiają się tego typu formy. W mowach motywacyjnych przed meczem rugby dominują krótkie konstrukcje zdaniowe. Ma to związek z sytuacją, w której dochodzi do jej wygłaszania. Zarówno nadawca, jak i odbior-

cy są pod dużą presją stresu i mobilizacji przed meczem. Poziom adrenaliny jest wysoki, co nie sprzyja długim i skomplikowanym wypowiedziom.

Język w mowach motywacyjnych przed meczem rugby jest bardzo ekspresywny. Nie brakuje wulgaryzmów (*kurwa*, *rozpierdala*, *napierdalać*, *wpierdol*, *zajebiście*), które dają możliwość wzbudzenia i nakierowania agresji na odpowiednie działania na boisku. Ponadto wulgaryzmy wskazują na szczerość wypowiedzi nadawcy (ktoś, kto przeklina podczas emocjonalnego wystąpienia, mówi szczerze).

Mowy motywacyjne są nieodłącznym elementem meczu rugby. Są one wygłaszane przed każdym spotkaniem, czy to ligowym, czy reprezentacyjnym. W moim ponaddwudziestoletnim doświadczeniu zawodnika nie zdarzyło się, by przed meczem nie padło przynajmniej jedno zdanie mające zmobilizować kolegów do dobrej gry, choćby miało to być krótkie: *Mocno, panowie!*

Treść mów w połączeniu z intonacją, gestykulacją i emocjami nadawcy oraz specyficzną atmosferą napięcia przed samym meczem sprawiają, że jest to niezwykle skuteczny zabieg silnie motywujący/mobilizujący członków drużyny do maksymalnego wysiłku i pełnego poświęcenia w niełatwym sporcie. Mowy motywacyjne to jeden z elementów, który stanowi istotne źródło wiedzy na temat specyfiki „subkultury" rugbistów oraz wartości, jakie są dla tej grupy ważne. W swoim opisie wykorzystałem przykłady dziewięciu mów zarejestrowanych przed meczami kadry Polski. Są one zróżnicowane pod względem treści i sposobu ujęcia tematu przez nadawcę. Nie wyczerpuje to oczywiście w pełni tego zagadnienia, bo każdy mecz to kolejna, unikatowa mowa. Jest to zatem szerokie pole badawcze dające duże możliwości dalszych analiz.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Bartmiński Jerzy, 2012, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura", t. 23, s. 13–32.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2009, *Tekstologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gracz Jacek, Sankowski Tadeusz, 1991, *Psychologia działalności sportowej*, Poznań: AWF im. E. Piaseckiego w Poznaniu.

Gracz Jacek, Sankowski Tadeusz, 1995, *Psychologia sportu*, Poznań: AWF im. E. Piaseckiego w Poznaniu.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2012, *Miejsce wartości a opis gatunków mowy*, „Język a Kultura", t. 23, s. 33–41.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2013, *„Nasz dom to nasza twierdza". Operowanie stereotypami i wartościami w mowach przed meczem*, [w:] *Język. Człowiek. Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Grabiasowi*, red. Jolanta Panasiuk, Tomasz Woźniak, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 109–119.

Powała-Niedźwiecki Maciej, red., 2005, Rugby dla najmłodszych, Warszawa: Polski Związek Rugby.

Powała-Niedźwiecki Stanisław, 2012, *Językowy obraz świata w socjolekcie polskich rugbistów*, praca magisterska napisana w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin.

SŁOWNIKI

WSJP Dun *Wielki słownik języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa 2009.

***For the eagle, gents!* – Values in motivational speeches before rugby union game**

Summary

Motivation is an inseparable element of sports rivalry. Players must motivate themselves to work hard on training and also to use their maximum potential during competitions. In team games, in this case rugby union, along with every player's individual motivation there must be team motivation as well, because succeeding in rugby depends on cooperation. To motivate 15 players at one time (this is how many members play in one team during a rugby union match) the team's captain or coach usually gives a motivational speech.

Motivational speeches are short and expressive and their content refers directly to the values which function in the rugby world. This article contains an analysis of such speeches which were given before the games of the Polish national rugby team. The speeches, delivered by six different persons (three captains and three coaches), were recorded by the author during a six-year period. The collected material allows to show specific values present among rugby players. These are: representation of the country, being selected to play (from many others), sense of community, enjoyment in the game, friendship/brotherhood, commitment.

All mentioned values are analysed in detail and supported by examples from speeches. The roles of speakers and listeners, presentation of the subject matter and ontology of the world depicted are also studied. In addition, the analysis demonstrates strong bonds among the Polish national team players, which has direct influence on the content of motivational speeches. Interestingly, the presented topic is open to further study and discussion by other researchers as every game carries another unique speech whose analysis can lead to further findings.

Keywords: motivation, speeches, genre, rugby, team, Polish national team

Halina Gałda
UJK, Kielce

Sportowcy wobec sportu – językowy obraz emocji (na podstawie artykułów „Przeglądu Sportowego")

Celem artykułu jest porównanie wyrażeń charakteryzujących stosunek zawodników do uprawianych przez nich sportów ze sposobami mówienia o miłości przez osoby zakochane. Na podstawie wywiadów, krótkich wypowiedzi oraz różnych not wyekscerpowanych z „Przeglądu Sportowego" możliwe stało się wyłonienie wyrażeń pozwalających odtworzyć ujmowanie sportu jako miłości. Analiza wybranych fragmentów wskazuje na takie klasyczne cechy miłości, jak: ciężką pracę, poświęcenie, radość z codziennego spotkania ze sportem, euforię w zmaganiach oraz bardzo emocjonalny stosunek do sportu. W badanym materiale znalazły się także wyrażenia metaforyczne związane z leksemem *serce*. Wnioski z powyższej analizy wskazują, że wyrażenia pozwalające odtworzyć punkt widzenia zawodników na sport pokrywają się z punktem widzenia osób zakochanych w stosunku do ukochanej osoby.
Słowa kluczowe: język sportowców, metafora, sport, miłość

Sport związany jest z intensywnymi emocjami przeżywanymi nie tylko przez kibiców, ale i samych sportowców. Czym jest dla nich sport? Jak o nim mówią? W artykule przedstawiam analizę, której celem jest zbadanie, czy w swoich wypowiedziach sportowcy ukazują uprawianie sportu w kategoriach uczucia miłosnego[1].

1. Pojęcie miłości

W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* słowo *uczucie* zdefiniowano jako ‘syntezę wszystkich stanów emocjonalnych, stanowiącą główną motywację ludzkiego postępowania, zawsze przeciwstawną logice i rozsądkowi' (USJP Dub 4/201). Człowiek jako istota społeczna odczuwa potrzebę podzielenia się z innymi swoimi uczuciami. Stara się on, aby najbliżsi poznali jego odczucia wewnętrzne. Niestety często próba komunikacji z drugim człowiekiem kończy się nieporozumieniem, a wyrażone myśli bywają mylnie interpretowane (Wierzbicka 1971:

[1] Zgromadzony materiał badawczy pochodzi z analizy zawartości dziennika „Przegląd Sportowy" (dalej PS) i obejmuje numery od 18.04.2012 (nr 91) do 1.11.2012 (nr 255). Wyekscerpowano z nich fragmenty tekstów o odpowiedniej zawartości. Oznaczenia szczegółowe zawierają pełny opis numeru, np. „Przegląd Sportowy", nr 99, 27.04.2012 zostaje zlokalizowany według obowiązującego schematu w następujący sposób: PS nr 99, 27.04.2012. W artykule analizie zostaną poddane przykłady pochodzące wyłącznie z pisanej odmiany języka, choć są one często zapisem komunikatu pierwotnie sformułowanego w nieoficjalnej, ustnej odmianie.

28). Dzieje się tak, gdyż, jak pisze Anna Wierzbicka: „uczucie to jest coś, co się czuje – a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli – nie można zapisać w słowach uczuć” (Wierzbicka 1971: 30). Ów niedostatek środków wyrazu adekwatnych do opisania życia emocjonalnego poszczególnych jednostek można tłumaczyć odmiennymi sposobami przeżywania podobnych emocji przez różne osoby. Trudności w wyrażaniu uczuć ilustruje wypowiedź:

> *Śpiewanie hymnu na Stadionie Narodowym, w barwach reprezentacji, przed starciem z takim rywalem, wyzwala niesamowite emocje, jest przeżyciem, które ciężko opisać* (PS nr 247, 22.10.2012).

Istnieją jednak pewne konwencje językowe pozwalające na zwerbalizowanie uczuć. Należą do nich: nazywanie, wyrażanie i wyrażanie uczucia z użyciem jego nazwy[2]. Warto pamiętać, że między wyrażaniem uczuć a ich nazywaniem jest znacząca różnica, o której pisze Elżbieta Laskowska: „nazywać można uczucia własne i cudze, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, wyrażać można uczucia tylko własne, tu i teraz” (Laskowska 2004). W zależności od tego, czy uczucia są wyrażane w akcie komunikacji ustnej czy pisemnej, zostają one przekazane za pomocą różnych środków wyrazu. Zagadnienie to zostało omówione przez Krystynę Datę, która zauważa, że:

> […] najszersze możliwości są w komunikacji ustnej – nieoficjalnej. Nadawca jest bowiem w bezpośrednim kontakcie z odbiorcą i może użyć do wyrażenia swych emocji nie tylko środków językowych, ale też pozajęzykowych, takich jak gesty, mimika, elementy paralingwistyczne (Data 2000: 245).

Podejmując rozważania dotyczące stosunku zawodników do uprawianych przez nich dyscyplin sportowych, warto zastanowić się nad znaczeniem słowa *miłość*. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego podaje dwa znaczenia tego słowa: 1) ‘głębokie przywiązanie do kogo lub czego; gorące, namiętne uczucie do osoby płci odmiennej; umiłowanie, afekt’, 2) ‘osoba ukochana będąca przedmiotem czyichś uczuć’ (SJP Dor 4/706–707). Wiesław Boryś w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* podaje trzy historyczne znaczenia słowa *miłość*: 1) ‘umiłowanie, kochanie kogoś, czegoś; namiętne uczucie do osoby płci przeciwnej’, 2) ‘miłosierdzie, zamiłowanie, współczucie, litość’, 3) ‘łaska, łaskawość, przychylność, życzliwość, względy’ (Bor SEJP 329).

W obu słownikach definicja *miłości* wskazuje na bardzo szeroki zakres znaczeniowy badanego słowa. Cechy wspólne, wyróżniane w cytowanych pozy-

---

[2] Wyróżnione przez Elżbietę Laskowską (2004) sposoby werbalizowania uczuć różnią się przede wszystkim ze względu na podmiot wypowiedzi i czas, w którym mówi się o uczuciach. Jeśli podmiotem odczuwającym jest inna osoba niż nadawca wypowiedzi, mamy do czynienia z nazywaniem, np.: *Jacek cieszy się z przyjazdu Basi*. Zaś w przypadku, gdy nadawca pragnie nazwać swoje uczucia, może wyrażać je za pomocą wykrzyknień, np. *Wspaniale!* lub za pomocą użycia nazwy konkretnego uczucia, np. *Cieszę się, że przyjechałaś! Martwiła mnie twoja choroba!*

cjach, można sprowadzić do określenia *miłości* jako ‘pozbawionego pierwiastków zmysłowych przywiązania do czegoś’. Tak zbudowana definicja zawiera w sobie zespół postaw, uczuć i emocji prezentowanych także przez sportowców wobec uprawianych przez nich dyscyplin.

Aby w sposób precyzyjny określić i opisać cechy miłości, posłużę się wyróżnionymi przez Aldonę Zwierzyńską czterema prototypowymi modelami miłości.

1. Model „uczucie”: miłość jest uczuciem, które odczuwać może jednostka do osoby drugiej, obiektu/przedmiotu lub samej siebie.
2. Model interakcyjny: miłość zakłada interakcję jednostki odczuwającej miłość z obiektem emocji.
3. Model seksualny.
4. Model aktywnego zainteresowania: jednostka odczuwająca miłość przejawia swoje uczucia wobec obiektu miłości, okazując swoje zainteresowanie i składając jego dowody (Zwierzyńska 1992: 93).

W swojej analizie wykorzystam model „uczucie” i model aktywnego zainteresowania; pozostałe modele jednoznacznie dotyczą relacji międzyludzkiej.

2. Miłość do sportu w języku sportowców

Język sportu charakteryzuje występowanie jego eksponentów na wielu płaszczyznach komunikacji, co wynika ze współistnienia różnorodnych kanałów przekazu informacji sportowych. Klasyfikację omawianego socjolektu zaproponował Artur Tworek (2000: 331–340), który wyróżnił osiem odrębnych warstw (wariantów) języka sportu: (1) język przepisów i reguł sportowych; (2) język nauki o sporcie; (3) język komentarzy sportowych; (4) język sportowych relacji telewizyjnych; (5) język sportowych relacji radiowych; (6) język kibiców sportowych; (7) język wywiadu sportowego; (8) język spikera stadionowego. Materiałem źródłowym w przedstawianej analizie są wywiady i komentarze sportowe.

Badany materiał na poziomie mówienia o miłości do sportu charakteryzuje znaczna różnorodność leksykalna. Sportowcy w udzielanych wywiadach często podkreślają osobisty stosunek do uprawianej przez siebie dyscypliny. Mówią, że *kochają/uwielbiają sport*, *wyzwania*, *rywalizację*, *walkę*, por.:

Kocham skoki, sama możliwość lotu jest dla mnie nagrodą (PS nr 100, 28–29.04.2012),

Kocham się ścigać. Myślę, że właśnie to pozwala mi dzień w dzień trenować tak mocno (PS nr 26, 10.07.2012),

Kocham wyzwania, mobilizują mnie, choć zdaję sobie sprawę, jak trudno będzie zastąpić X (PS nr 148, 27.06.2012),
Kocham rywalizację i wielkie wyzwania (PS nr 122, 26–27.05.2012),

Na to, że jestem w wysokiej formie, wpływa kilka czynników. Robię to, co kocham i to mnie napędza (PS nr 149, 28.06.2012),

Siatkówka jest całym moim życiem i kocham ten sport (PS nr 238, 11.10.2012),

Uwielbiam walczyć, dla mnie nie ma straconych piłek (PS nr 103, 04.05.2012),

Lubimy po prostu wszystko, co wiąże się ze współzawodnictwem (PS nr 36, 18.09.2012).

Krzysztof Polok (2012: 165) zwraca uwagę na szczególną rolę emocji w języku sportu. Są one wyrażane zarówno przez zawodników, którzy doświadczają silnych przeżyć podczas rywalizacji, jak i przez odbiorców widowiska angażujących się w kibicowanie.

2.1. Sport jako zaangażowanie/ciężka praca

Analizę zebranego materiału, przeprowadzaną pod kątem wyróżnienia cech łączących uczucie osób zakochanych i stosunek zawodników do uprawianych przez nich dyscyplin sportu, rozpocznę od modelu aktywnego zainteresowania, gdyż cechy w nim zestawione są zilustrowane największą liczbą przykładów. Typowym sposobem okazania zainteresowania obiektowi miłości jest złożenie dowodów przywiązania[3]. W rzeczywistości sportowej, aby okazać zaangażowanie w uprawianie danej dyscypliny, należy wykazać się ciężką pracą, która ma pomóc w osiąganiu sukcesów. Dzięki temu zawodnik czuje, że w pełni angażuje się w swoją pasję, por.:

Czeka nas ciężka praca i będziemy starali się przyłożyć do niej jak najlepiej (PS nr 240, 13–14.10.2012),

Znajduje się w trakcie ciężkich przygotowań do Igrzysk (PS nr 132, 08.06.2012),

Możesz być utalentowany jak nikt inny, żyć w magicznym miejscu, ale pracować trzeba. To jest najważniejsze (PS nr 186, 10.08.2012),

Dam z siebie 100%, a przy tym będę się uśmiechał i miał sporo frajdy (PS nr 32, 21.08.2012),

Każdy, kto podchodzi do tego zawodu w profesjonalny sposób, będzie starał się trenować najmocniej jak potrafi (PS nr 107, 09.05.2012),

[3] Pierre Burney wskazuje na znaczącą rolę miłości w kształtowaniu życia człowieka. Zauważa on, że miłość nie przestaje ani na moment być motorem naszych działań, a może stać się nawet czymś więcej – ich sterem. Według Burneya to właśnie sprawia, że człowiek jest w stanie podporządkować swoje działania odczuciu miłości (Burney 1993: 46).

> *W czasie treningów nikt się nie oszczędza, musi boleć, by potem na igrzyskach odnieść sukces* (PS nr 107, 09.05.2012),
>
> *Przegrać zawsze można, ale zaakceptuję takie wyniki tylko wtedy, gdy zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy* (PS nr 119, 23.05.2012),
>
> *Trzeba maksymalnie wykorzystać ten czas na pracę* (PS nr 134, 11.06.2012),
>
> *Trzeba trenować i częściej stawać do pojedynków* (PS nr 138, 15.06.2012),
>
> *Jestem zadowolony, że było aż tak trudno! To jedyna droga, by grać coraz lepiej* (PS nr 119, 23.05.2012).

Niekiedy chęć zaznaczenia swojego zaangażowania w ciężką pracę powoduje, że sportowcy sięgają po wyrażenia i metafory pochodzące z języka potocznego, o czym świadczą poniższe przykłady:

> *Być może dla świata nie jest to znaczące wydarzenie, ale dla mnie to wielka chwila. W te dwa dni dałem z siebie absolutnie wszystko, co mogłem. I dlatego jestem szczęśliwy* (PS nr 146, 25.06.2012),
>
> *Jeszcze nigdy nie harowałem tak przed sezonem. Zresztą to jeszcze nie kres harówki, która ma potrwać do końca maja* (PS nr 112, 15.05.2012),
>
> *Dla takich chwil warto było wylewać pot na treningach* (PS nr 130, 05.06.2012),
>
> *Nie będzie kalkulacji z siłami, każdy musi zostawić na boisku całe swoje zdrowie* (PS nr 138, 15.06.2012),
>
> *Zawsze podchodziłam do sportu tak, że przede wszystkim trzeba dużo robić, a gadać później* (PS nr 225, 26.09.2012),
>
> *Trenuję jak szalony i nigdy się nie skarżę* (PS nr 200, 28.08.2012).

Powyższe wyrażenia wskazują, że sportowcy traktują trening jako nieodłączny element swojej pracy, a w wielu przypadkach wręcz cieszą się z możliwości wykonania dodatkowego wysiłku i przez to okazania większego zaangażowania.

2.2. Sport jako poświęcenie

Kazimierz Ożóg wyróżnia siedem różnych kontekstów związanych z leksemem miłość[4]. Wśród nich zwraca uwagę pojmowanie miłości jako postawy. Jed-

[4] Klasyfikacja ta obejmuje miłość rozumianą jako uczucie, miłość erotyczną, postawę, miłość ojczyzny, miłość Bożą, miłość bliźniego i miłość do rzeczy, zwierząt, zjawisk, ludzi ze względu

ną z cech tak rozumianej miłości jest poświęcenie. Materiał badawczy obejmuje dziewięć takich wypowiedzi, m.in.:

W mojej dyscyplinie trzeba przygotować się na wyrzeczenia (PS nr 143, 21.06.2012),

Podporządkowałam Igrzyskom wszystko (PS nr 132, 08.06.2012),

Od początku musi pojawić się pełne zaangażowanie, walka na każdych zajęciach (PS nr 16, 24.04.2012),

Kariera była pełna poświęceń, nikt niczego nie dał mi za darmo (PS nr 255, 31.10.–01.11.2012),

Stojąc na olimpijskim podium, uświadomiłam sobie ile pracy i wyrzeczeń kosztowało mnie przygotowanie do tej imprezy (PS nr 220, 20.09.2012).

Część przykładów przedstawia poświęcenie z perspektywy bliskiej heroizmowi, czyli związanej z bólem i cierpieniem zawodników, por.:

Powtarzałam na przykład w kółko, że każdy się boi. Bólu, wysiłku, kontuzji (PS nr 255, 31.10.–01.11.2012),

Jednego dnia czuję się lepiej, innego cierpię i słaniam się na nogach, lecz ze sportu zrezygnować na razie nie potrafię (PS nr 124, 29.05.2012),

Z bólem czy bez, przygotowań do igrzysk nie odpuszczę (PS nr 102, 02–03.05.2012),

To symbol heroicznej walki z przeciwnościami losu, walki o powrót do ukochanej siatkówki (PS nr 130, 05.06.2012).

Wypowiedzi sportowców ukazujące ich zaangażowanie w sport, które identyfikowane jest z wyrażaniem miłości za pomocą ciężkiej pracy i poświęcenia, stanowią 42% zebranego materiału. Pozwala to na stwierdzenie, iż zawodnicy okazują swoją miłość do sportu poprzez wysiłek fizyczny i chętnie podkreślają ten aspekt w wywiadach i komentarzach dla szerszej publiczności.

2.3. Sport jako marzenie/spełnienie marzeń

Zawodnicy często mówią o swoich osiągnięciach, a szczytem ich marzeń jest udział w igrzyskach olimpijskich, por.:

Igrzyska to moje marzenie (PS nr 100, 28-29.04.2012),

na wytwory. Na potrzeby niniejszego artykułu zostaną wykorzystane dwa spośród wymienionych typów: miłość jako postawa i miłość do rzeczy (Ożóg 2010: 9–19).

Olimpijski występ jest spełnieniem moich marzeń (PS nr 132, 08.06.2012), *Jestem mistrzem olimpijskim. Marzyłem o tym od dziecka i zawsze wiedziałem, że kiedyś to marzenie się spełni* (PS nr 185, 09.08.2012),

No tak, za pierwszym podejściem zostałem wicemistrzem olimpijskim. Debiut marzenie (PS nr 122, 26–27.05.2012),

Medal olimpijski jest marzeniem każdego sportowca (PS nr 220, 20.09.2012),

Marzenia X. sięgają wyżej i chwała mu za to. Fajnie, że sobie stawia tak wysokie cele, jak udział w igrzyskach (PS nr 221, 21.09.2012),

Spełniam jedno z moich marzeń, na szczęście zostało mi odpowiednio dużo czasu, żeby się dobrze przygotować (PS nr 118, 22.05.2012).

2.4. Sport jako sens życia

Już w XVI wieku Mikołaj Sęp Szarzyński w sonecie *O nietrwałej miłości rzeczy świata tego* pisał, że *Miłość jest własny bieg bycia naszego.* Tym samym wskazał na utożsamianie miłości z sensem życia. Wiele osób traktuje spełnienie miłosne jako cel własnej egzystencji[5]. W podobny sposób zawodnicy przedstawiają rolę sportu w swoim życiu, por.:

Sport to mój sposób na życie (PS nr 221, 21.09.2012),

MMA traktuję bardzo poważnie, to dla mnie nie zabawa, tylko pasja (PS nr 18, 15.05.2012),

Aby osiągnąć sukcesy potrzebujesz pasji (PS nr 107, 09.05.2012).

Przytoczone przykłady wskazują, że sportowcy postrzegają uprawiany przez siebie zawód w kategoriach pasji i sensu życia. Zastrzeżenia wobec takiego ukazywania sportu budzi jednak to, iż zawodnicy zaledwie cztery razy wspomnieli w swoich refleksjach o sporcie jako pasji, podczas gdy o poświęceniu i ciężkiej pracy mówili 25 razy. Może to oznaczać, że część z nich traktuje sport przede wszystkim w kategoriach ciężkiej pracy.

2.5. Sport jako radość/szczęście

Kolejną reprezentowaną w zgromadzonym materiale cechą miłości jest towarzyszące stanowi zakochania poczucie szczęścia, np.:

[5] Pierre Burney (1993: 27) zwraca uwagę na rolę miłości w życiu człowieka, sprowadzając istotę egzystencji do odczuwania miłości i potrzeby bycia kochanym.

Widać było u chłopaków radość ze zdobywanych goli i ze zwycięstwa (PS nr 91, 18.04.2012),

Każdy mecz daje radość, lecz właściwy moment na jej okazywanie jest przecież po wygranym meczu (PS nr 250, 25.10.2012),

Kiedy człowiek jest szczęśliwy, nie czuje zmęczenia (PS nr 109, 11.05.2012),

Futbol jest po to, żeby czerpać z niego maksymalną radość (PS nr 41, 23.10.2012),

Cieszę się moją grą i chcę nadal się rozwijać (PS nr 41, 23.10.2012),

Mam teraz frajdę z treningów, przeżywam coś nowego (PS nr 143, 21.06.2012).

2.6. Sport jako tęsknota

Tęsknota pojawia się w wypowiedziach sportowców jako poczucie braku sportu w życiu i chęć do dalszej rywalizacji i kolejnych startów, np.:

Poleciałam do Finlandii na ME, bo brakuje mi startów, adrenaliny i rywalizacji (PS nr 150, 29.06.2012),

Cały sezon czekałem na mecze kadry i ten entuzjazm jest bardzo widoczny (PS nr 119, 23.05.2012).

Podobnie zachowują się zakochani, którzy z niecierpliwością i optymizmem czekają na kolejne spotkanie z ukochaną osobą, np.:

Na kolejne starty czekam z optymizmem (PS nr 106, 08.05.2012),

Leczenie kontuzji zabrało mi trochę czasu, ale nie odebrało mi chęci zwyciężania (PS nr 220, 20.09.2012).

3. Metaforyczne obrazy miłości w wypowiedziach sportowców

Omówiony we wstępie niedobór słów służących wyrażaniu uczuć powoduje, iż bardzo często użytkownicy języka stosują metafory oraz związki frazeologiczne, by zwerbalizować to, co odczuwają. Sposób konceptualizacji miłości za pomocą metafor został poddany obszernym analizom na gruncie języka angielskiego przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona w książce *Metafory w naszym życiu* (1988). Temat sposobu wyrażania emocji został poruszony także przez George'a Lakoffa w pracy *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne* (2011). Kolejnym badaczem, który podjął temat emocji jest Zoltán Kövecses. W książce *Metaphor and Emotion. Language, Culture, and Body in Human Feeling* (2003) poświęcił cały podrozdział analizie typów metafor miłości. Zestawienie to uka-

zuje różnorodność w wyrażaniu uczucia wobec drugiej osoby i systematyzuje metafory miłości w języku angielskim.

W wypowiedziach polskich sportowców na temat miłości także znajdują się wyrażenia o charakterze metaforycznym. Są one bezpośrednim skutkiem trudności z wyrażeniem pewnych emocji i uczuć. Analizowany materiał obfituje przede wszystkim w przykłady metaforycznych przesunięć związanych z leksemem *serce*.

Jednym z najczęściej pojawiających się modeli jest metafora SERCE TO ZAPAŁ DO RYWALIZACJI, por.:

Pokazał wielkie serce do walki i udało mu się przetrwać (PS nr 217, 17.09.2012),

Ma zdrowie i serce do walki. Widać myśl i plan taktyczny – często kontruje, biega fenomenalnie (PS nr 251, 26.10.2012),

Wykazała ogromne serce do walki (PS nr 126, 31.05.2012),

Zostawił na boisku serce (PS nr 107, 09.05.2012),

Wkładają całe serce i wszystkie siły w pracę na treningach, są bardzo ambitni (PS nr 128, 02–03.06.2012),

Wymagamy, żeby dziewczyny zostawiły serca i płuca na parkiecie (PS nr 255, 31.10.–01.11.2012).

W omawianej metaforze serce jest siłą i mocą. Zaangażowanie i zapał są bezpośrednio związane z uczuciami towarzyszącymi rywalizacji. Podobne spostrzeżenia znalazły się w badaniach Anny Wierzbickiej. Według niej we współczesnej polszczyźnie serce oznacza przede wszystkim uczucia (Wierzbicka 1971: 98).

W zgromadzonym materiale można również znaleźć przykłady ilustrujące inne sposoby wykorzystania leksemu *serce* w wyrażeniach metaforycznych. Z anatomicznego punktu widzenia serce jest ośrodkiem układu krwionośnego i jego głównym składnikiem. Wykorzystując omówiony aspekt anatomiczny, zawodnicy stosują metafory SERCE TO CENTRALNY ELEMENT DRUŻYNY, np.:

Miał być mózgiem, sercem i duszą drużyny. Dla młodszych piłkarzy – wzorem, dla starszych – podporą, a dla kibiców ulubieńcem (PS nr 238, 11.10.2012),

To kluczowy zawodnik drużyny, serce tego zespołu (PS nr 131, 6–7.06.2012).

Kolejny sposób wykorzystania leksemu SERCE w metaforycznych wypowiedziach zawodników wiąże się z cechami, którymi powinien się charakteryzować zawodnik, por.:

W piłkę gra się sercem, wszystkimi zmysłami (PS nr 41, 23.10.2012).

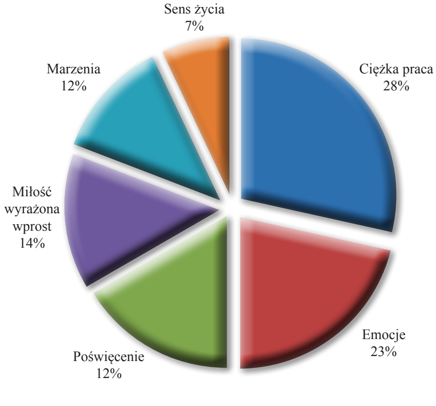
W tym przykładzie metafora serce to szósty zmysł/intuicja wskazuje na cechy, które stanowią nieodłączny element talentu sportowego.

Analiza polskich frazeologizmów określających uczucia i emocje podjęta przez Annę Pajdzińską potwierdza wyniki powyższych badań, gdyż ujawnia powszechne łączenie rzeczownika *serce* z uczuciami, por.:

> Zasób frazeologiczny polszczyzny dostarcza niezbitych dowodów, że w naszej kulturze uczucie wiąże się przede wszystkim z sercem. […] Z językowego punktu widzenia serce nie jest pompą tłoczącą krew, lecz czymś, od czego zależą uczucia. Znajduje to potwierdzenie już w najprostszej konstrukcji – *X ma serce* 'X jest zdolny do powodowania się uczuciami'. […] Frazeologizm ten, podobnie jak połączenia *X nie ma serca*, *X jest bez serca* oraz wszystkie, które można zapisać ogólnie jako *X ma jakieś serce* (*złote*, *dobre*, *wielkie*, *gorące*, *anielskie*, *ciche*, *lwie*, *zajęcze*, *złe*, *kamienne*, *jak kamień*, *jak głaz*, *twarde*, *miękkie*, *zimne jak lód*), oznacza trwałe dyspozycje uczuciowe, a nie fakt, że ktoś przeżywa jakieś uczucia (Pajdzińska 1990: 91).

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że uczucia zawodników związane z uprawianymi przez nich dziedzinami sportu są kompatybilne z uczuciami charakteryzującymi relacje międzyludzkie. W analizowanych przykładach znalazły się określenia ilustrujące różne cechy stosunku do sportu. Zgromadzony materiał obejmował 57 wyrażeń, które pogrupowane zostały według kategorii przedstawionych na poniższym wykresie. W zestawieniu można łatwo zauważyć dysproporcje między poszczególnymi grupami wyrażeń. Najliczniejszą reprezentację posiada obszar związany z rozumieniem miłości w kategoriach ciężkiej pracy, podczas gdy wyrażenia ukazujące sport jako sens życia stanowią zaledwie kilka przykładów.



Wykres 1. Procentowe zestawienie wyrażeń zawartych w zgromadzonym materiale według przyjętego w pracy podziału na kategorie. Źródło: opracowanie własne.

Uwagę przykuwają także liczne eksponenty kategorii nazw emocji zawierające niemal 25% zbioru. Należy jednak pamiętać, że określenia zgromadzone w tej grupie zawierają przykłady opisują: szczęście, radość, tęsknotę i optymizm. Powyższe zestawienie zawiera też grupę wyrażeń pozwalających na mówienie o miłości do sportu wprost – aż 14% materiału.

Kategoria miłości rozumianej jako spełnienie marzenia jest stosunkowo nielicznie reprezentowana, gdyż, jak zauważono w toku analizy, sportowcy najczęściej mówią o marzeniach, gdy są one już spełnione.

Zaledwie 7% przykładów stanowią wyrażenia określające sport jako sens życia. Kategoria ta jest nielicznie reprezentowana, gdyż społeczne oczekiwania wobec zawodników wiążą się z podkreślaniem zaangażowania w uprawianą dyscyplinę poprzez czyny (m.in. ciężką pracę).

W analizowanym materiale brak przykładów ilustrujących szacunek do obiektu miłości, dbanie o wspólne dobro oraz przestrzeganie zasad, które wyrażają miłość do drugiej osoby. Z uwagi na specyfikę analizowanego materiału, nie ujawniły się także modele interakcyjny i erotyczny. Mimo braku tych elementów, należy jednak stwierdzić, że stosunek zawodników do sportu zawiera wiele wspólnych cech z relacją międzyludzką określaną mianem miłości. Dzięki temu w pełni uzasadnione jest typowe dla metafor kognitywnych wyrażanie przez sportowców swoich odczuć wobec uprawianego zawodu jako miłości, a właściwie przeniesienie funkcjonującego w naszej kulturze obrazu miłości do człowieka także do sfery zainteresowań i pracy.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Burney Pierre, 1993, *Miłość*, przeł. Małgorzata Tomicka, Wrocław: Croma.

Data Krystyna, 2000, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?*, „Język a Kultura", t. 14, s. 245–253.

Kövecses Zoltán, 2006, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, Kraków: TAiWPN „Universitas".

Kövecses Zoltán, 2003, *Metaphor and Emotion: Language, Culture, and Body in Human Feeling*, Cambridge: Cambridge University Press.

Lakoff George, Johnson Mark, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Lakoff George, 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków: Universitas.

Laskowska Elżbieta, 2004, *Nazywanie i wyrażanie uczuć w języku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis" 19: *Studia Lingustica II*, red. Leszek Bednarczuk, Edward Stachurski, Tadeusz Szymański, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, s. 213–221.

Ożóg Kazimierz, 2010, *Leksem „miłość". Rozważanie semantyczne i kulturowe*, [w:] *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. Wioletta Kochmańska, Bożena Taras, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 9–19.

Pajdzińska Anna, 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 83–101.

Polok Krzysztof, 2012, *Kwestie nacechowania w języku sportu*, „Słowo. Studia Językoznawcze", nr 3, s. 149–167.

Saniewska Diana, 2013, *O emocjach*, [w:] *Emocje – ekspresja – poetyka – przegląd zagadnień*, red. Diana Saniewska, Kraków: Wydawnictwo Libron, s. 5–8.

Tworek Artur, 2000, *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji Kraków 2–4 marca 2000*, red. Grzegorz Szpila, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, s. 331–340.

Wierzbicka Anna, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Zwierzyńska Aldona, 1992, *Wyidealizowane modele kognitywne pojęcia 'miłość' i 'love' przedstawionego w przysłowiach polskich i angielskich – porównanie*, „Język a Kultura", t. 8, s. 91–112.

SŁOWNIKI

Bor SEJP	Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
SJP Dor	*Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
USJP Dub	*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2006.

ŹRÓDŁA

PS	„Przegląd Sportowy" numery od 18.04.2012 (nr 91) do 1.11.2012 (nr 255).

Sportsmen versus sports – a linguistic image of emotions (based on the articles from "Sport Review")

Summary

The purpose of the article is to compare the expressions that characterize the attitude of athletes to their sports with the ways of talking about love by lovers. Based on interviews, short statements and various notes from "Sport Review", it became possible to identify the expressions that would allow us to present sport as love. The analysis of the selected passages points to such classic qualities of love as: sacrifice to achieve a goal, hard work, the joy of daily meeting with a sport, euphoria in the struggle and a very emotional attitude to sport. The material also includes metaphorical expressions related to the lexeme of *a heart*. The conclusions from the analysis indicate that the expressions that allow us to reconstruct players' point of view towards sports correspond to the attitude of lovers towards their loved ones.

Keywords: language of the sportsmen, metaphor, sport, love

Sara Akram
UMCS, Lublin

Ukształtowanie językowe komentarza internetowego

Przedmiotem artykułu jest analiza warstwy językowej komentarza internetowego. Została ona przeprowadzona na poszczególnych poziomach językowych: tekstowym, składniowym, leksykalnym i morfologicznym. Wyodrębniono również poziom graficzny, w odniesieniu do którego opisano zabiegi techniczne stosowane przez użytkowników sieci. W części wstępnej przedstawiono także wnioski wynikające z przeglądu definicji leksemu *komentarz* w słownikach języka polskiego. Na podstawie znaczeń leksykograficznych można wyodrębnić parametry gatunkowe, tworzące potencjalny schemat gatunkowy komentarza internetowego. W analizie każdego poziomu zostały wyeksponowane zjawiska występujące najczęściej w wypowiedziach internautów. Dowodzą one znacznego udziału cech charakterystycznych dla ustnej odmiany języka w komunikacji internetowej, takich jak duży stopień ekspresywności i spontaniczności, częste używanie słownictwa potocznego oraz wartościującego, a także przewaga czynnika emocjonalnego w wyrażaniu opinii.

Słowa kluczowe: gatunek mowy, komentarz internetowy, analiza genologiczna

Jan Grzenia w książce pt. *Komunikacja językowa w Internecie* używa pojęcia „komunikacja elektroniczna", przez które rozumie kontaktowanie się za pośrednictwem mediów elektronicznych (Grzenia 2006: 56). Badacz wyróżnia dwa rodzaje tej komunikacji: asymetryczną i symetryczną, do których przypisuje odpowiednie środki przekazu. Charakterystyczną cechą pierwszej z nich jest jednoznaczny i trwały podział ról komunikacyjnych nadawcy oraz odbiorcy. Komunikacja ta ma miejsce w prasie, radiu i telewizji, które w istocie są tylko narzędziami przekazu (Grzenia 2006: 60). Natomiast z komunikacją symetryczną mamy do czynienia w przypadku sieci telefonicznych i komputerowych. Uczestnicy takiego procesu komunikacyjnego mają możliwość wyboru ról, których wymienność wyróżnia tę odmianę. Komunikację internetową Grzenia uznaje za symetryczną i wpisującą się w obręb komunikacji komputerowej (Grzenia 2006: 60–61). Wiąże się to z jedną z najbardziej charakterystycznych cech Internetu – interaktywnością, która odróżnia ten środek przekazu od tzw. mediów tradycyjnych, czyli radia, prasy i telewizji.

Interaktywność zapewnia zachowanie symetrii roli nadawcy i odbiorcy (Grzenia 2003: 82), która jest charakterystyczna dla komunikacji bezpośredniej ustnej. Jednak zamiast rozmowy *face to face* mamy do czynienia z komunikacją, jak to określa Grzenia, *interface to interface*. Nie oznacza to równoważności komunikacji internetowej i ustnej, mimo istnienia wielu podobieństw, co będę starała się wykazać w dalszej części artykułu, przynajmniej na poziomie warstwy językowej.

Interaktywność (czy interakcyjność), która zapewnia dwukierunkowość procesu komunikacyjnego, powoduje, że kontrolę nad środowiskiem komunikacyjnym ma użytkownik (Goban-Klas 2002: 234). To m.in. dzięki niej Internet zajmuje dominującą (choć nadal ważna jest również telewizja) pozycję wśród środków przekazu medialnego. Interaktywność sprawiła, że sieć internetowa stała się czymś więcej niż tylko narzędziem przekazu, dała użytkownikom możliwości współtworzenia przestrzeni wirtualnej, a nie poprzestawania jedynie na byciu biernymi odbiorcami.

Grzenia nazywa interaktywność „immanentną cechą Internetu" (2006: 27) i przywołuje wyniki badań ankietowych, z których wynika, że użytkownicy sieci częściej korzystają z usług o charakterze dialogowym niż z takich, które nie zapewniają interaktywności. Jedną z takich usług jest możliwość dodania komentarza, która obecnie dostępna jest w wielu witrynach. Oto kilka przykładów komentarzy internetowych[1]:

Brawo Panie Petru, osmieszyc argumentami tych co do rzadzenia sie nie nadaja. Juz jedna w ich szeregach czerpala wiedze na temat katynia z przedwojennych podrecznikow. Nastepny bedzie ograniczal kulture i sztuke. WARA i RECE poucinam kazdemu kto bedzie chcial wolnosci slowa zalozyc kaganiec. Glinski niech opusci rzad, Kurski niech wogole sie nie odzywa.

Kondominium rosyjsko niemieckie pod żydowskim zarządem powierniczym macie tutaj od 25 lat, jeśli media okupanta mówią że Putin jest bee, to znaczy że jest odwrotnie. Nie zdziwię się, jak za kilkanaście miesięcy Rosjanie grzecznie oddadzą relikwie smoleńską, zwaną też wrakiem samolotu, Kaczyńskiemu.

W celu wydobycia specyfiki komentarza internetowego pomocne będzie odwołanie się do definicji leksemu *komentarz* w słownikach języka polskiego[2]. Spo-

[1] Komentarze cytowane w artykule pochodzą ze strony internetowej „Gazety Wyborczej" oraz z *fanpage'a* tego dziennika na portalu Facebook (zob. poz. Strony internetowe w bibliografii). W przytaczanych przykładach zachowuję oryginalny zapis.

[2] W słownikach języka polskiego pojawiają się następujące definicje *komentarza*: ‘przypisy objaśniające, o charakterze historycznym, językowym itp., dodawane przez autora czy wydawcę do dzieła literackiego; uwagi (nie tylko pisemne) objaśniające, interpretujące jakiś tekst lub wydarzenie' (SJP Dor 3/856); ‘przypisy do tekstu, do dzieła literackiego itp. o charakterze historycznym, językowym itp., dodawane przez autora lub wydawcę'; 2. ‘artykuł publicystyczny, wypowiedź omawiająca aktualne wydarzenia'; 3. pot. ‘uwagi, najczęściej krytyczne, wypowiadane o kimś, o czymś' (SJP Szym 1/970); 1. ‘przypisy i wyjaśnienia dodawane do tekstu (np. dzieła literackiego, naukowego, ustawy), objaśnienia obyczajowe, historyczne, językowe itp. ułatwiające zrozumienie i interpretację dzieła'; 2. ‘rodzaj tekstu publicystycznego o społecznie aktualnej tematyce, omawiający bieżące wydarzenie i zawierający ocenę omawianych faktów i zjawisk'; 3. ‘krytyczne, niepochlebne uwagi o kimś lub o czymś' (PSJP Zgół 17/20); 1. książk. ‘uwaga, najczęściej krytyczna lub złośliwa, wypowiadana o kimś, o czymś'; 2. publ. ‘artykuł, wypowiedź, omawiające aktualne wydarzenia polityczne, gospodarcze, kulturalne'; 3. nauk. ‘różnego rodzaju objaśnienia tekstu, dzieła literackiego, obrazy, sztuki teatralnej, badania naukowego itp., zawierające informacje dotyczące osób, zdarzeń, faktów językowych, historycznych itp., dodawane przez autora, wystawcę,

strzeżenia, jakie można wysnuć na ich podstawie, przedstawiają się następująco. Obecnie słowo *komentarz* posiada trzy znaczenia: (a) ‘przypisy, objaśnienia dodawane do tekstu’; (b) ‘artykuł publicystyczny’; (c) ‘krytyczna uwaga’. Ostatnie znaczenie nie pojawia się jednak w SJP Dor, tylko dopiero w SJP Szym. W słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego definicja *komentarza* jest dwuczęściowa: część pierwsza opisuje go jako ‘przypisy objaśniające’, natomiast druga może odnosić się do tego, co dzisiaj nazywamy komentarzem prasowym.

Jeżeli chodzi o pierwsze rozumienie *komentarza* (a), to w definicji zostaje określony nadawca (autor, wydawca itp.), temat (przypisy obyczajowe, historyczne) oraz cel, który zawiera się w takich określeniach jak ‘wyjaśniające, ułatwiające zrozumienie’ i w samym słowie ‘objaśnienie’. W przypadku znaczenia (b) oprócz określenia nadrzędnego ‘artykuł publicystyczny’ (które funkcjonuje również jako odrębna nazwa gatunku prasowego) wyeksponowany zostaje również temat – aktualne wydarzenia polityczne, społeczne itp. Tylko w PSJP Zgół pojawia się określenie celu – ocena. Jeśli chodzi o znaczenie (c), w definicji został ujęty ogólnikowo temat – o kimś, o czymś. Cząstka ‘o kimś’ informuje o odbiorcy docelowym komentarza, a nie uwzględnia odbiorcy, do którego faktycznie może on zostać wypowiedziany. Zawsze pojawia się epitet wartościujący ‘krytyczna’, w którym zawarte jest nacechowanie negatywne.

W słownikach języka polskiego w definicji komentarza prasowego brakuje wyeksponowanego celu, którym jest interpretacja i ocena wydarzeń, będących tematem tekstu. Uwaga zostaje skupiona na charakterze objaśniającym, omawiającym, komentarza, szczególnie w pierwszym znaczeniu. Natomiast rozumienie potoczne znacznie odbiega od pozostałych dwóch. Jedyną cechą wspólną z komentarzem prasowym może być element oceny (choć zwrócić trzeba uwagę na to, jak ta ocena jest wyrażona, tego jednak nie uwzględniają definicje słownikowe).

W celu poszerzenia, a jednocześnie dopełnienia obrazu, warto również przytoczyć fragment hasła *komentarz* ze *Słownika terminologii medialnej* pod redakcją Walerego Pisarka:

> Komentarz kieruje uwagę odbiorców na bieżące sprawy, kształtuje ich punkt widzenia, informuje, jak należy odbierać rzeczywistość, wyjaśniając procesy w niej zachodzące, rzuca nowe światło na problem, naprowadzając na sposób myślenia komentatora, który przekonuje odbiorców do swoich racji. [...] Komentarz jest formą pokrewną artykułowi, ale jest to artykuł o najwyższym stopniu aktualności i silnie zarysowanym stanowisku

reżysera lub wydawcę’ (USJP Dub 2/178); 1. ‘objaśnienia, przypisy do jakiegoś tekstu, np. dzieła literackiego, pamiętnika, ustawy, opracowujące ten tekst w aspekcie historycznym, językowym, obyczajowym, podające jego interpretację; dodawane przez autora lub wydawcę w celu lepszego zrozumienia danego tekstu’; 2. ‘tekst publicystyczny, wypowiedź radiowa, telewizyjna itp., omawiające bieżące wydarzenia, zwłaszcza polityczne, społeczne, często z dużym subiektywizmem i zaangażowaniem emocjonalnym’; 3. częściej w lm. ‘krytyczna uwaga, wypowiedź pod czyimś adresem; zwykle nieżyczliwe lub złośliwe omawianie czyjegoś postępowania’ (WSJP Dun 1/646).

> autorów. [...] Celem zasadniczym komentarza jest wyrażanie stanowiska wobec zaistniałych faktów, ich analiza i rzeczowa argumentacja z przywoływaniem różnych punktów widzenia i polemizowaniem z nimi i ostatecznie przekonywanie autora do swoich racji (STM Pis 97).

W powyższym fragmencie został wyeksponowany oraz szczegółowo opisany cel komentarza prasowego – wyjaśnienie i interpretacja wydarzeń, ale również przekonanie odbiorców do własnego punktu widzenia. Autor hasła informuje również, w jaki sposób ten cel powinien zostać osiągnięty – rzeczowo oraz profesjonalnie. Ten element został całkowicie pominięty w definicjach leksykograficznych.

Na podstawie przytoczonych definicji wyodrębnić można takie elementy struktury znaczeniowej jak *nadawca*, *odbiorca*, *temat*, *cel* oraz częściowo *forma językowa*. Nie występują one we wszystkich trzech znaczeniach komentarza, ale razem współtworzą jego schemat gatunkowy, który można odnieść również do komentarza internetowego. W niniejszym artykule skupię się jedynie na analizie ukształtowania warstwy językowej komentarza internetowego.

Komentarz internetowy jest obecnie szeroko rozpowszechnioną formą wypowiedzi w komunikacji internetowej. Zazwyczaj miejsce jego zamieszczenia znajduje się zaraz pod tekstem, do którego ma się odnosić. Pole komentarza internetowego umożliwia użytkownikom sieci wyrażenie własnej opinii, która jest jawna zarówno dla autora tekstu, jak i dla pozostałych internautów. Wielość nadawców o różnym poziomie kompetencji komunikacyjnej jest jednym z czynników, który wpływa na duże zróżnicowanie warstwy językowej komunikatów.

Podstawę materiałową dla przedstawionych poniżej analiz stanowi zbiór ponad czterystu komentarzy z internetowego wydania „Gazety Wyborczej" oraz z oficjalnej strony dziennika na portalu społecznościowym Facebook. Materiał został zebrany na przełomie 2015 i 2016 roku (listopad–styczeń). Strony te zostały wybrane ze względu na znaczące miejsce „Gazety Wyborczej" wśród polskich tytułów prasowych, co determinuje dużą aktywność użytkowników i umożliwiło zebranie reprezentatywnego materiału. W czasie jego gromadzenia na stronie „Gazety Wyborczej" nie obowiązywała moderacja komentarzy, która została wprowadzona już po styczniu 2016 roku. Spotkać się z nią można również na innych stronach, jest ona jednym ze sposobów przeciwdziałania agresji językowej w sieci. Możliwość moderacji powoduje usuwanie czy blokowanie komentarzy, które są przejawem łamania etykiety językowej. Materiał badawczy zebrany po wprowadzeniu moderacji byłby na pewno uboższy i niemożliwe byłoby zauważenie czy wykazanie niektórych zjawisk językowych.

Poziom tekstowy

Pierwszym zagadnieniem, które warto rozważyć, jest rama tekstowa komentarza internetowego. W ujęciu tekstologicznym to element o charakterze metatekstowym – tytuł tekstu, formuły początkowe i finalne, informacje o tekście oraz jego autorze (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 211). Opcja dodania komentarza ma stałe miejsce na danej stronie i zwykle znajduje się ona pod konkretnym artykułem. Jest to puste okienko, w które użytkownik wpisuje swój tekst, a pod nim widnieje przycisk „Dodaj komentarz" lub „Skomentuj". Jeśli przyjrzeć się dodanym komentarzom, to jako elementy stałe można wyróżnić *nick* nadawcy (w przypadku portali społecznościowych może to być również jego imię i nazwisko), pojawiający się zawsze jako element inicjalny.

Dodatkowe informacje, które zawsze towarzyszą opublikowanemu komentarzowi, takie jak data i godzina publikacji oraz stałe przyciski służące dodatkowym funkcjom („Odpowiedz" czy „Edytuj"), również można potraktować jako elementy ramy tekstowej.

Jeśli chodzi o samą treść komentarza internetowego, to nie ma on spetryfikowanej struktury, dlatego trudno wskazać wyraźne tekstowe formuły inicjalne czy finalne. Można ewentualnie doszukiwać się ich w wypowiedziach skierowanych do konkretnych użytkowników, gdzie elementem początkowym będzie odnośnik do nazwy użytkownika:

> *@jurko. Jestem tu, aby się pośmiać. I przyznam, że zabawa jest przednia :D,*
>
> *Adam Wójcik – aleś ty zaślepiony i mściwy, ale nie dziwie się widać że w życiu nie byłeś w teatrze.*

Delimitacyjne sygnały tekstowe w komentarzach internetowych pojawiają się bardzo rzadko, w zdecydowanej większości wypowiedzi internautów nie mają wyraźnie oznaczonego początku i końca. W zgromadzonym materiale analitycznym pojawiają się jednostkowe przykłady formuły finalnej – pozdrowienia:

> *Pani YOLU jeśli nie może to obudzi się z rączką w nocniku, wtedy będzie za późno--pozdrowionka.*

Komentarz internetowy jest gatunkiem funkcjonującym w przestrzeni internetowej, której jedną z cech charakterystycznych jest hipertekst. Twórca hipertekstu, Ted Nelson, zdefiniował go następująco: „Hipertekst rozumiem jako tekst niesekwencyjny [...] Składa się on bowiem z fragmentów i części mniejszych tekstów połączonych ze sobą elektronicznymi linkami [...]"[3]. Takie rozumienie funkcjonuje również w literaturze naukowej, dla przykładu przytoczmy definicję z artykułu Dominiki Żukowskiej: „Hipertekst jest taką formą zorganizowania

[3] Cyt. za: Celiński (2005). Adres bibliograficzny tekstu oryginalnego, zob. Nelson (2001).

informacji, która umożliwia korzystanie z niej poprzez nawigację, czyli swobodne poruszanie się w siatce łączy między dokumentami" (Żukowska 2009: 291)[4]. W przypadku komentarza trudno mówić o typowym hipertekście, rozumianym jako zestaw odnośników, umożliwiających nielinearną lekturę. Zdarza się, że nadawca wypowiedzi umieszcza w niej link do innej strony, ale spotkać się z tym można raczej rzadko:

> *Krzysztof Janiszewski Studnia, https://www.google.pl/url?sa=t&source=web&rct=j..., tylu chodzi do kościoła. http://m.fakt.pl/wydarzenia/polityka,g5xrdc tylu było wierzących w 2013, teraz jest pewnie mniej. http://kkpp.blox.pl/.../Mniej-niz-polowa-Polakow--popiera... tutaj masz poparcie dla finansowania. Mniej niż 50%,*

> *Wojciech Krysztofiak http://blogi.newsweek.pl/.../673449,pis-i-faszyzm.html czytajcie (tekst jest trudny; jest analiza na podstawie dokumentów myslenia pisowskiego o polityce): Pisałem dwa lata temu: „Jeśli PiS zwycięży w sposób zdecydowany, to przeprowadzi rewolucję* [...].

Elementów hipertekstowych można doszukiwać się w całej przestrzeni komentatorskiej, kiedy – aby przeczytać więcej komentarzy lub odpowiedzi – trzeba je rozwinąć za pomocą linku „Zobacz/Pokaż więcej komentarzy/odpowiedzi":

> *Oglądałem ten program, dziennikarka tylko chciała aby Wicepremier odpowiadał na pytania a nie wygłaszam swoje opinie. Miała rację, szkoda, że Prezes nie stanął po jej stronie. Jemu już i tak nic nie pomoże, a tak to odszedłby z twarzą. Oto widzicie co nas czeka, Gliński już to zapowiedział. Białoruś już się zbliża.*
> *Pokaż odpowiedzi (2)*

Sekcja komentowania jest integralną częścią wielu stron internetowych, a komentarze uporządkowane są zwykle według zasady od najnowszego do najstarszego wpisu albo od najwyżej do najniżej ocenianych wypowiedzi internautów... Nie są one jednak częścią tekstu, do którego się odnoszą, a sama ich lektura nie jest zwykle wystarczająca do zrozumienia tekstu głównego. Podobnie jest w sytuacji odwrotnej – bez znajomości tekstu nie zawsze można zrozumieć wypowiedzi użytkowników znajdujące się pod nim.

Charakterystyczną cechą komentarza internetowego jest niezbyt rozbudowana forma. Większość komentarzy to komunikaty krótkie, w skrajnych przypadkach mogą mieć one formę jedno- lub kilkuwyrazowego wykrzyknienia:

[4] Problematyka hipertekstu była i jest wielokrotnie podejmowana w literaturze naukowej. Wśród nowszych prac można wymienić chociażby: *Estetyka wirtualności*, red. Michał Ostrowicki (2005), Jerzy Snopek, *Uwagi o hipertekście* (2010), Grażyna Osika, *Hipertekst jako efekt konwergencji mediów* (2013), Urszula Żydek-Bednarczuk, *Hipertekst w perspektywie lingwistycznej, komunikacyjnej i kulturowej* (2012), Marek Kaźmierczak, *Hipertekst jako medium postpamięci. Uwagi na przykładzie wpisów dotyczących Holokaustu na stronach serwisu Twitter.com* (2015).

Lenin wiecznie żywy!

Dyktatura!!!

lub pojedynczego zdania:

A co zagraniczne Media wiedzą o naszym Kraju

Już mieszają

Najczęściej jednak są to wypowiedzi kilkuzdaniowe:

A z drugiej strony jestem ciekawa czy polonia amerykańska przy nastepnych wyborach tez kandydata D. Trump-a poprze!Wiekszosc ich sa tzw. citizen czyli maja obywatelswo amerykańskie!!!

W każdym normalnym kraju po wyczynach ostatnich dni, Gliński zostałby zdymisjonowany lub przymuszony do dymisji. W Polsce atakuje się dociekliwą dziennikarkę....

Skonstruowanie dłuższej wypowiedzi wymaga więcej czasu, a w komunikacji internetowej priorytetem staje się szybkość podzielenia swoją opinią z innymi użytkownikami. Dlatego często komentarz internetowy przypomina bardziej luźną uwagę, nie zawsze ściśle związaną z danym tematem. Jest wypowiedzią nieprzemyślaną, nastawioną raczej na wyrażenie emocji, przez co zwykle przybiera formę krótkich wypowiedzeń. Jest to typowe dla ustnej odmiany języka, co można zaobserwować w poniższych przykładach:

Oda do Kaczyńskiego!! Niech posłucha!!!!

o słodka naiwności!

Dlatego wśród komentarzy internetowych dominować będą wypowiedzi niezłożone, nierzadko występujące w postaci pojedynczego zdania, równoważnika czy nawet jednowyrazowego wykrzyknienia.

Nie jest to zjawisko charakterystyczne jedynie dla komentarza internetowego. Z podobnymi spostrzeżeniami spotkać się można w artykule Beaty Golus na temat języka rozmów prowadzonych na czacie:

> Pogaduszki, w których usiłujemy naśladować rozmowę *face to face*, cechuje bardzo ekonomiczne wykorzystanie języka. Zdania są zwykle zwięzłe, niewiele jest zdań złożonych, sporadycznie występują zdania wielokrotnie złożone (Golus 2004: 35).

Komentarz internetowy nie jest zatem wypowiedzią o uschematyzowanej budowie, nie da się wyróżnić w jego strukturze żadnych elementów powtarzalnych, które tworzyłyby ramę tekstową. Być może wynika to z krótkiej formy,

jaką zwykle przyjmuje wypowiedź internauty, a która nie jest z góry zaplanowana pod względem konstrukcyjnym. Poza sporadycznymi przypadkami komentarze internetowe nie tworzą również typowej struktury hipertekstowej.

Poziom składniowy

Zróżnicowanie językowe komentarzy internetowych uniemożliwia przedstawienie wszystkich struktur składniowych, jakimi posługują się użytkownicy sieci. Można natomiast spróbować uporządkować je pod względem częstotliwości występowania. Bardzo często internauci używają struktur eliptycznych, w tym równoważników zdań:

> *Lewicka to przykład chorego, wynaturzonego dziennikarstwa. To funkcjonariusz medialny upadłej już władzy występujący w roli prokuratora w stosunku do gościa reprezentującego przeciwny obóz,*
>
> *Wstyd wstyd gdzie wolnosc i demokracja.*

Często posługują się zdaniami pojedynczymi, nierozwiniętymi:

> *Właśnie musiałby przestrzegać zasad demokratycznych a z tymi mu nie po drodze. Po prostu władza dla władzy,*
>
> *Kilka dni przy władzy i już zaczynają wprowadzać cenzurę. Brawo Polsko, brawo Polacy. O taką Polskę zawalczyliście w ostatnich wyborach.*

W komentarzach internetowych dominują wypowiedzenia wykrzyknikowe, często wzmacniane zwielokrotnieniem znaku interpunkcyjnego, a także współwystępujące z pytaniami retorycznymi, co dowodzi ekspresji wypowiedzi:

> *Pani redaktor! Jesteśmy z panią!!! Niestety „tablet" Gliński zachował się jak stalinowski aparatczyk!!!*
>
> *No i bardzo dobrze ! Ile mozna odpuszczac to co sie dzialo przez ostatnie lata w TVP TVN ? Ogladamy to samo ? Przeciez atakowany byl tylko jedynie PiS ! Dziennikarz ma byc bezstronny ! Politycy PiS oprocz walki z PO musieli walczyc z dziennikarzem w tym samy studiu !!! To jest dziennikarstwo?*
>
> *Więcej niż ty o swoim !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!*

Dosyć często pojawiają się zdania z niedopowiedzeniem, zakończone wielokropkiem:

> *i zaraz zacznie brakowac wazeliny ... co sie w tej Polsce dzieje? ... wstyd prezesie TVP. pani profesorf przejrzala na oczy…*

Wielokropki mogą wyrażać różne myśli oraz intencje nadawcy, nie zawsze wyraźnie czytelne dla odbiorcy. Można jednak próbować zinterpretować treści,

jakie niosą użyte znaki interpunkcyjne, przy zastrzeżeniu, że są to tylko hipotezy. Przykładowo, w komentarzu *pani profesorf przejrzala na oczy…* autor mógł w ten sposób wyrazić swoje niedowierzanie lub nieufność co do zachowania Jadwigi Staniszkis (to jej dotyczy komentarz), która miała skrytykować zachowanie Jarosława Kaczyńskiego, udzielając mu wcześniej przez długi czas swojego poparcia. Komentarz ten może być traktowany zatem jako wypowiedź ironiczna.

Na podstawie przytoczonych przykładów można stwierdzić, że wśród komentarzy internetowych zdecydowanie dominują wypowiedzi spontaniczne i o wysokim stopniu ekspresywności. Zdarzają się jednak również takie (choć jest to bardzo rzadkim zjawiskiem), które są zbudowane z kilku zdań całkowicie poprawnych pod względem gramatycznym, a także połączonych ze sobą w sposób logiczny (ukazanie związku przyczynowo-skutkowego) oraz spójny (stosowanie spójników: *dzięki*, *a*, *i*, *gdzie*), co ilustruje poniższy przykład:

> *Pani Lewicka zawsze pilnowała, aby zaproszeni goście odpowiadali na pytania, nie przekrzykiwali się i trzymali się programu spotkania. Dzięki temu jej programy daje się oglądać w przeciwieństwie do wielu innych, gdzie rozmówcy usiłują zawłaszczyć czas antenowy, a z wzajemnych oskarżeń powstaje kakofonia.*

Lakoniczna forma komentarza determinuje typy zdań, najczęściej wykorzystywanych do skonstruowania wypowiedzi. Będą to zwykle zdania proste, eliptyczne, równoważniki zdań, a także wykrzyknienia, ponieważ takie rodzaje wypowiedzeń przekazują myśli nadawcy w najszybszy i zwięzły sposób[5].

Poziom leksykalny

Na poziomie leksykalnym zauważyć można przede wszystkim dominację słownictwa potocznego. Wiąże się to z tym, że nadawcy komentarzy wypowiadają swoje prywatne opinie, nie występują więc w roli ekspertów w danej dziedzinie. Społeczność użytkowników sieci przenosi do komunikacji internetowej ogólną odmianę języka w jej wariancie ustnym. Ponadto posługiwanie się potoczną polszczyzną gwarantuje, że wypowiedź zostanie przez wszystkich zrozumiana. Często spotkać się można ze słownictwem nie tylko neutralnym, ale i kolokwialnym:

> *biorąc pod uwagę, że miała za rozmówce starszą osobę ewidentnie nienawykłą do <u>pyskówek</u>... to pojechała po najmniejszej linii oporu…*

[5] Zwróćmy uwagę na to, że takie typy wypowiedzeń są charakterystyczne dla ustnej odmiany polszczyzny, której jedną z typowych cech jest właśnie spontaniczność: „[...] w czym przejawia się spontaniczność nieoficjalnych wypowiedzi mówionych? Jest to przede wszystkim ich specyficzna budowa składniowa. Brak bowiem wcześniejszego przygotowania tych tekstów powoduje, że w ich budowie syntaktycznej występują często takie zjawiska, jak: całe potoki składniowe [...], elipsy, nierzadko brak logicznego powiązania między poszczególnymi zdaniami [...], wypowiedzenia urwane, falstarty, formy zaczęte, a nie skończone [...]” (Ożóg 2014: 196).

Za noszenie opornikow partyjny dyrektor wywalal u nas ze szkoly. Zobaczymy, czy ktorys z was wyleci dzisiaj ze szkoly czy z roboty, chociaz wasze, jednowatowe oporniki sa o wiele lepiej widoczne niz nasze,

TVP ze strachu narobił w gacie a z tego może być w TVP ogromny smród.

Zauważyć można dominację leksyki ekspresywnej, szczególnie nacechowanej negatywnie, kiedy komentarze dotyczą spraw, które powodują poruszenie internautów. Mogą być to wydarzenia aktualne, ale też dawne, nadal wywołujące kontrowersyjne odczucia, jak również ważne kwestie odnoszące się do ogółu społeczeństwa bądź jego części, np. grupy społecznej:

tabletowy buc,

zachowujący się jak debil, bo tak to trzeba nazwać, nie rozróżniający pewnych pojęć,

w dodatku po prostu chamski,

Jarek stara pierdolo nie ma zamiaru cie słuchać,

Wstyd dla GW że przepuszcza to gówno dalej i martwi się tym co piszą zachodnie media.

Choć internauci posługują się głównie słownictwem ogólnym, to ze względu na tematykę tekstów, do których odnoszą się ich komentarze, stosują również terminologię specjalistyczną, głównie z dziedziny politologii. Poniższe przykłady pokazują, że mimo wszystko są to pojęcia raczej powszechnie znane, nawet osobom bez odpowiedniego wykształcenia:

Zespół Macierewicza, Ziobry, Kamińskiego i Dudy to jednak przypadki szczególne i bardzo niezbezpieczne dla istnienia państwa prawa bo oni sami w zaciszu gabinetów wymyślali preteksty, które potem „naprawiali" m.in. wprowadzając w błąd sądy i prokuratorów ...

Z nimi się nie wygra, bo to ludzie, którzy każdą komórką ciała PRAGNĄ totalitaryzmu,

Antysemityzm idzie w parze z totalną głupotą, żenujący komentarz!

Sporadycznie występują w wypowiedziach internautów zapożyczenia z języków obcych, prawdopodobnie ze względu na to, że ich większa ilość mogłaby wpłynąć negatywnie na zrozumienie komunikatu:

Min. Gliński byłby bardziej wiarygodny gdyby swoją wiedzę czerpał z obejrzenia sztuki, a nie oglądania stron internetowych (przecież, o zgrozo, mógł się natknąć w sieci na, excusez le mot, pornografię). [...],

Podsumowując blamaż ministra rzeczonego [...],

A ja mam schadenfreude: Już dawno pisąłem że tak będzie – skakaliście durne pismaki na plecy poczciwca Komorowskiego, nei pasiłą wam ciepłą woda w kranie Tuska?

Na poziomie leksykalnym warto również zwrócić uwagę na posługiwanie się przez internautów frazeologizmami, choć są one jednostkami większymi niż leksemy[6]. Stosowane związki frazeologiczne to w większości przykłady popularne, powszechnie znane szerokiemu gronu użytkowników języka, zwykle używane poprawnie, zgodnie ze swoim znaczeniem:

Zycze PiSowi sukcesow i skutecznosci w likwidowaniu platformerskiego lajna w stajni Augiasza w jaka zamienili Polske,

Na własnej piersi hodowała Pani tę żmiję. Tera udaje Pani, że przejrzała na oczy? Trzeba było umieć słuchać mądrzejszych od siebie, gdy jeszcze był na to czas. Krokodyle łzy,

Przecież takie komentarze są wam na rękę. Czujecie się ja ryba w wodzie. Wszyscy przeciwko wam.... Jesteście jak Chrystus na gulgocie...

W komentarzach internetowych dominuje słownictwo potoczne oraz wartościujące, co ponownie zbliża te wypowiedzi do ustnej odmiany języka. Terminologia specjalistyczna nie pojawia się zbyt często, jej zakres tematyczny zależny jest od tematyki konkretnego tekstu oraz strony.

Poziom słowotwórczy

Wśród derywatów, jakimi posługują się nadawcy komentarzy internetowych, uwagę zwracają derywaty wartościujące:

Myślenie nie boli profesorku z bożej łaski,

Starucha jakby zmądrzała na stare lata...

[...] *członek rządu najpierw uznający się za supercenzora, a zapytany o to, grożący dziennikarzowi i stacji.*

Często można spotkać się z wyrazami utworzonymi przez użytkowników, które można zakwalifikować jako okazjonalizmy, ponieważ związane są zwykle z aktualną sytuacją polityczną:

A to dopiero początek kaczyzmu,

Demokracja w Kaczogrodzie,

[6] Warto w tym miejscu wspomnieć o licznych relacjach intertekstualnych, jakie pojawiają się w komentarzach internetowych. Szczegółowe rodzaje aluzji omawiałam w swojej pracy licencjackiej *Komentarz internetowy jako gatunek mowy. Materiały z lat 2015-2016*, analizując sposoby wyrażania intencji komunikacyjnej (Akram 2016).

Zegar tyka, więcej ludzi przejrzy na oczy i rozczaruje sie pisiorami.

Wyrazy *kaczyzm* i *Kaczogród* zostały utworzone od nazwiska jednego z polityków. Pierwszy przez dodanie sufiksu *-yzm*, podobnie jak *faszyzm*, *komunizm*. Prawdopodobnie intencją nadawcy było określenie obecnego ustroju politycznego. Natomiast drugi derywat to złożenie, podobne w swojej konstrukcji do np. *Siedmiogrodu*, które jest ironiczną nazwą Rzeczpospolitej Polskiej (w parafrazie słowotwórczej ‘gród Kaczora'). Leksem *pisior* to derywat silnie nacechowany negatywnie, został utworzony od nazwy partii politycznej przez dodanie do jej skrótu sufiksu *-or*. W komentarzach pojawiają się również inne derywaty, nie tylko o charakterze ekspresywnym, powstałe od nazw partii politycznych, takie jak przymiotniki czy nazwy członków partii, np.:

To jest pisowska recydywa łamania prawa, rzekomo w interesie publicznym więc nie powinna być napiętnowana,

To nich odpowiada na pytania, a nie monologuje, jak to pisowcy mają w zwyczaju.

O przewadze czynnika emocjonalnego w wyrażaniu oceny świadczy operowanie derywatami wartościującymi, jak również tworzenie nowych wyrazów na potrzeby konkretnej sytuacji. Trudno stwierdzić, czy nie wejdą one do obiegowego języka ogólnego (a może już jakieś weszły), ale niektóre z nich stają się bardzo popularne i rozpowszechnione (jak choćby wyżej wymieniony *kaczyzm*). Zwykle te nowe leksemy są również nacechowane, choć znaleźć można przykłady neutralne.

Poziom graficzny

Uzasadnione wydaje się wydzielenie oddzielnego poziomu dla zjawisk charakterystycznych dla komunikacji internetowej, związanych z graficznym zapisem wypowiedzi. Niektóre z tych „zwyczajów" są próbą werbalnego odzwierciedlenia pewnych środków prozodycznych, takich jak np. intonacja. Częściowo poziom ten jest zatem odpowiednikiem poziomu fonetycznego w komunikacji ustnej.

Jednym z najczęstszych zjawisk tego rodzaju jest niestosowanie przez internautów znaków diakrytycznych, jak również znaków interpunkcyjnych oraz wielkich liter:

Ja mam to szczerze gdzies co media w innych krajach mysla o Polsce. Inne kraje w europie tez maja pelno g..wna w rzadzie. Jak dugo nasz rzad zatroszczy sie o to by ludziom dobrze sie zylo, zeby mieli prace i godna place mnie to wystarczy. NIe ma idealnego rzadu, kazdy jest na swoj sposob specyficzny,

Ogladalem wstyd dla PrezesaTVP chyba obawia sie o wlasna dupe vicepremier byl arogancki pelen nienawisci nie odpowiadal na zadane pytania . Wstyd wstyd gdzie wolnosc i demokracja.

Wymienione wyżej zjawiska w połączeniu z brakiem dbałości o wyraźne odstępy między wyrazami, liczne literówki oraz inne błędy, np. ortograficzne (*przywusenie* [*przywrócenie*], *nieodpowiada* [*nie odpowiada*]), mogą utrudniać zrozumienie wypowiedzi.

Emocjonalny stosunek nadawcy wypowiedzi wyrażają przez zwielokrotnienie jednej z liter w wyrazie:

AAaaaaa sprzedam demokracje. Cena wywolawcza 500 pln. Prawdopodobnie zepsuta.

Lezala dlugo w kacie i jest troche zakurzona.

No to mamy prezesa później prezydenta i daaaaleko nic...

Spotkać można się również z zapisem całych słów wersalikami za pomocą klawisza CapsLock, co jest w komunikacji internetowej powszechnie uważane za formę oznaczania krzyku:

RACZEJ CHORĄ PSYCHIKĘ WŁADZY,

ano, zgaduję, że porządzą, napsują, frustracja nieco im opadnie, ego wzrośnie niebywale...i WRESZCIE,

SPOŁECZEŃSTWO ROZPIRZY TĘ BANDĘ...

Należy także zwrócić uwagę na charakterystyczny zapis niektórych wyrazów, polegający na wyróżnieniu graficznym wybranych liter, stanowiący odwołanie do jakiś skrótów, zwykle nazw partii politycznych:

Prezydent prosil Kopacz zeby wazne decyzje dla Polski tuz przed wyborami PO wstrzymalo.PO nie posluchalo ,zlamalo konstytucje POwodujac mega kryzys ,a wam w gw wychodzi ze to wszystko wina Dudy. Ktos tutaj wogole o tym pamieta tj mysli?

kiedyś była to La PiSionaria wydrapująca oczy za krytykę Geniusza Tysiąclecia. Szacunek, pani Profesor, czekamy kiedy inni przejrzą na oczy, oby nie za późno...

Wśród zabiegów graficznych znajdują się takie, które służą ekspresywności komunikatu, natomiast niestosowanie znaków diakrytycznych czy interpunkcyjnych wynika na pewno z chęci jak najszybszego umieszczenia swojej opinii w sieci, przede wszystkim jednak przyczyną tego jest niedbałość i ignorancja nadawcy wypowiedzi.

Podsumowanie

Zróżnicowanie warstwy językowej komentarzy internetowych związane jest z dużą liczbą nadawców o różnym poziomie kompetencji językowych. Ich sprawność językowa jest jednym z czynników, które mają wpływ na ukształtowanie wypowiedzi. Pierwszym wnioskiem, jaki nasuwa się po przeprowadzeniu analizy językowej, jest wysoki stopień spontaniczności komentarza internetowego. Można zauważyć, że nie jest on wypowiedzią zredagowaną i poprawioną przed publikacją w sieci. Często jest odzwierciedleniem toku myśli nadawcy, co prawdopodobnie związane jest również z dynamicznością charakterystyczną dla komunikacji internetowej. Użytkownik sieci chce jak najszybciej podzielić się swoją opinią z innymi, dlatego nie może długo zastanawiać się nad kształtem językowym swojej wypowiedzi.

Charakterystyczne dla komentarzy internautów jest także współwystępowanie form typowych dla ustnej oraz pisanej odmiany języka. Z jednej strony pojawiają się w nich wypowiedzi silnie nacechowane emocjonalnie, słownictwo potoczne czy nawet kolokwialne, liczne wykrzyknienia, zdania urwane oraz leksyka wartościująca. Z drugiej – spotkać można poprawnie zbudowane wypowiedzenia złożone zarówno pod względem gramatycznym, jak i logicznym. Stopień spontaniczności związany jest bezpośrednio z poziomem ekspresywności wypowiedzi. Należy zwrócić uwagę na to, że bardzo często te przeciwstawne struktury językowe występują obok siebie w tych samych komunikatach. Dystans miejsca (bo niekoniecznie czasu) nadal decyduje o tym, że komunikacja internetowa nie jest prototypową komunikacją ustną.

Jednym z problemów badawczych, jakim można zająć się w przyszłości, jest porównanie warstwy językowej, ale również innych aspektów gatunkowych, komentarzy na różnych rodzajach witryn, np. w mediach społecznościowych oraz na blogach. Magdalena Smoleń-Wawrzuszyn (2008) podjęła problematykę ironii i kpiny w komentarzach internetowych na portalu *Allegro.pl*. Równie często ironia jest wykorzystywana w komentarzach, które stanowiły materiał badawczy niniejszego artykułu. Być może analiza jeszcze innych rodzajów stron www pozwoliłaby na postawienie hipotezy, że stosowanie ironii jest popularną praktyką językową użytkowników sieci. Porównać można także komentarze i wpisy na forach dyskusyjnych, które wykazują pewne podobieństwa, o czym świadczył przytoczony fragment artykułu Beaty Golus. Rozważania te przysłużą się do charakterystyki komunikacji internetowej na poziomie ogólnym.

Na koniec można zadać pytanie, czy komentarze zamieszczane na stronie „Gazety Wyborczej" oraz na jej *fanpage'u* na Facebooku czymś się między sobą różnią, a jeśli tak, to czym? Trudno przesądzać o tym w tej chwili, ponieważ wszystkie teksty analizowane były wspólnie. Przykłady podane w niniejszym artykule na pierwszy rzut oka nie wykazują jakichś widocznych różnic. Trudno chyba byłoby rozpoznać, który z przytoczonych komentarzy mógł zostać umiesz-

czony na Facebooku czy na stronie gazety. Zagadnienie to wymagałoby jednak dokładniejszej analizy i być może obszerniejszego materiału porównawczego.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2009, *Tekstologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Celiński Piotr, 2005, *Wyzwania hipertekstu – granice nieograniczonego*, [w:] *Estetyka wirtualności*, red. Michał Ostrowicki, Kraków: TAiWPN „Universitas", s. 386–397.

Goban-Klas Tomasz, 2002, *Od odbiorcy do użytkownika: konsekwencje wprowadzenia mediów telematycznych*, [w:] tegoż, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 234–235.

Golus Beata, 2004, *Fenomen rozmów internetowych i ich języka*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. Małgorzata Kita, Jan Grzenia, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 33–41.

Grzenia Jan, 2003, *Internet jako miejsce dialogu*, [w:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, red. Małgorzata Kita, Jan Grzenia, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 81–89.

Grzenia Jan, 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kaźmierczak Marek, 2015, *Hipertekst jako medium postpamięci. Uwagi na przykładzie wpisów dotyczących Holokaustu na stronach serwisu Twitter.com*, „Politeja" 35, s. 71–91.

Nelson Ted, 2001, *Computer Lib/ Dream Machines*, [w:] *Multimedia. From Wagner to Virtual Reality*, red. Randall Packer, Ken Jordan, Londyn: W.W. Norton & Company, s. 165–166.

Osika Grażyna, 2013, *Hipertekst jako efekt konwergencji mediów*, [w:] *Problemy konwergencji mediów*, t. 1, red. Michał Kaczmarczyk, Dariusz Rott, Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza „Humanitas", s. 177–186.

Ostrowicki Michał red., 2005, *Estetyka wirtualności*, Kraków: TAiWPN „Universitas".

Ożóg Kazimierz, 2014, *Kilka uwag o różnicach w tworzeniu tekstu mówionego przez kobiety i mężczyzn*, [w:] *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Beata Jarosz, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 195–201.

Smoleń-Wawrzuszyn Magdalena, 2008, *Ironia i kpina w komentarzach internetowych*, „Roczniki Humanistyczne", t. 56, z. 6, s. 117–128.

Snopek Jerzy, 2010, *Uwagi o hipertekście*, [w:] *Internetowe gatunki dziennikarskie*, red. Wojciech Furman, Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 20–26.

Żukowska Dominika, 2009, *Funkcje słowa w cyberkulturze*, [w:] *Słowo w kulturze współczesnej*, red. Katarzyna Flader, Wojciech Kawecki, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, s. 289–302.

Żydek-Bednarczuk Urszula, 2012, *Hipertekst w perspektywie lingwistycznej, komunikacyjnej i kulturowej*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1, red. Małgorzata Kita, Magdalena Ślawska, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 168–178.

SŁOWNIKI

SJP Dor	*Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
SJP Szym	*Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.
PSWP Zgół	*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. Halina Zgółkowa, t. 1–50, Poznań 1995–2005.
USJP Dub	*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2006.
WSJP Dun	*Współczesny słownik języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, t. 1–2, Warszawa 2007.
STM Pis	*Słownik terminologii medialnej*, red. Walery Pisarek, Kraków 2006.

STRONY INTERNETOWE

http://wyborcza.pl/0,0.html/ (dostęp listopad-grudzień 2015, styczeń 2016).

https://www.facebook.com/wyborcza/?fref=ts (dostęp listopad-grudzień 2015, styczeń 2016).

The linguistic form of an online comment

Summary

The subject of this article is the analysis of the linguistic level of an online comment. The analysis is carried out on each linguistic level: textual, syntactic, lexical and derivative. The graphical level is also described, with presentation of various technical methods applied by internet users. The introduction contains also conclusions based on the definitions of the word comment in Polish language dictionaries. On the basis of lexicographical meanings, genological parameters can be distinguished which shape the potential genological scheme of an online comment. On each level, the most common linguistic phenomena appearing in internet users' comments are exposed. They evidence a major share of features characteristic of the oral variety of language in internet communication, such as a high level of expressiveness and spontaneity, frequent use of colloquial vocabulary, as well as dominance of the emotional factor in expressing opinions.
Keywords: genre of speech, online comment, analysis of genres

Damian Gocół
UMCS, Lublin

Joanna Jastrzębska
UMCS, Lublin

Przyjemne z pożytecznym. Podsumowanie pięciu lat współpracy Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów UMCS z Gminą Mielnik

Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów UMCS (SKNE UMCS) współpracuje z Gminą Mielnik od 2010 roku. Autorzy artykułu piszą o różnorodności i wieloaspektowości wspólnych działań tych instytucji. Współpraca rozpoczęła się od serii obozów naukowych na terenie Gminy Mielnik. W ramach projektu „Pieczywo obrzędowe na Lubelszczyźnie" studenci UMCS zbierali w Mielniku i okolicach ustne relacje o tradycyjnym pieczywie obrzędowym, szczególnie o korowaju mielnickim. Zebrane teksty stały się podstawą licznych artykułów i prac naukowych, ale także filmu i reportażu. Wyniki badań były prezentowane przy okazji licznych wydarzeń w Lublinie i Mielniku. SKNE UMCS i Gmina Mielnik prowadzą też wspólne działania mające na celu popularyzację nauki. Corocznie przy okazji Festiwalu „Muzyczne Dialogi nad Bugiem" odbywa się konferencja „Gawędy o kulturach". Najciekawsze referaty trafiają do kolejnych tomów serii wydawniczej.

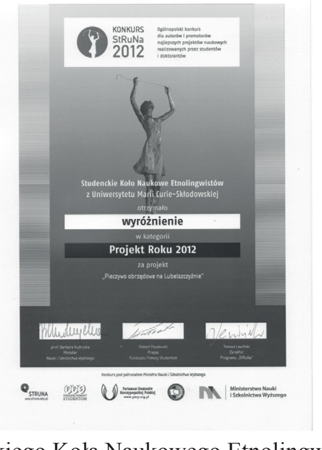
Słowa kluczowe: współpraca, SKNE UMCS, Mielnik

Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów UMCS (SKNE UMCS) powstało w 1994 roku przy Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Języka Polskiego UMCS. Początkowo jego członkowie skupiali się na badaniach z pogranicza folklorystyki i etnolingwistyki – z czasem poszerzając ich zakres. Taki krąg zainteresowań był naturalnym następstwem współpracy z pracownikami Instytutu Filologii Polskiej UMCS, szczególnie kuratorami koła – prof. dr. hab. Jerzym Bartmińskim (od 1994 roku) i prof. dr hab. Stanisławą Niebrzegowską-Bartmińską (od 2009 roku) – i jego opiekunami, prof. dr. hab. Janem Adamowskim (w latach 1994–1997), prof. dr hab. Stanisławą Niebrzegowską-Bartmińską (w latach 1997–2009) i dr Joanną Szadurą (od 2009 roku). Studenci brali udział m.in. w pracach zbierackich do *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL)[1].

[1] „*Słownik stereotypów i symboli ludowych* jest próbą rekonstrukcji tradycyjnego obrazu świata i człowieka – dokonaną metodami etnolingwistyki i folklorystyki. Obraz ten – utrwalony w języku, folklorze, obrzędach – stanowi klucz do poznania kultury, obecnej w niej pewnej postawy wobec świata i swoistej mentalności. Ludowe sposoby interpretacji rzeczywistości łączą realizm z mitologizacją, są antropocentryczne i etnocentryczne" (Bartmiński 1996: 9).

Dzięki udziałowi w badaniach terenowych studenci mogli uczestniczyć w jednym z najszerzej zakrojonych projektów etnolingwistycznych środowiska lubelskiego oraz zdobywać pierwsze szlify w pracy naukowej. Poszukiwania materiałów do słownika wiązały się z wyjazdami do różnych miejscowości i prowadzeniem wywiadów na temat dawnych zwyczajów z ich mieszkańcami. Nagrania były następnie transkrybowane i trafiały do Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS – jednego z największych w Polsce zbioru tekstów folkloru. Tam teksty były poddawane dalszej analizie. Obozy naukowe wiązały się z wyjazdami, m.in. do Chełma (1996), Szczebrzeszyna (1997), Krasiczyna (1998), Tomaszowa Lubelskiego (1999), Siechnowicz Małych koło Brześcia (1999), Dubienki (2000), Stolina na Ukrainie (2001, 2002), Krasiczyna i Tarnawców (2002), Nadrzecza (2008). W 2010 roku członkowie SKNE UMCS właśnie przy okazji takiego wyjazdu po raz pierwszy zawitali do Mielnika.

Rozpoczęcie współpracy z Gminą Mielnik umożliwił projekt naukowy „Pieczywo obrzędowe na Lubelszczyźnie", który został wyróżniony w ogólnopolskim konkursie dla najlepszych kół naukowych w Polsce „StRuNa 2012" w kategorii „Projekt roku".



Fot. 1: Wyróżnienie dla Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów UMCS w kategorii „Projekt Roku 2012" w ogólnopolskim konkursie dla autorów i promotorów najlepszych projektów naukowych realizowanych przez studentów i doktorantów;
fot. z arch. SKNE UMCS.

Tym razem zainteresowania członków koła skupiły się na tradycjach związanych z obrzędowymi wypiekami. Pierwsze badania terenowe bezpośrednio związane z projektem przeprowadzono w Krasnobrodzie i Woli Uhruskiej (na temat *busłowych łap* i *szczodraków*). Ponieważ mielnicki obóz w 2010 roku pokazał żywą tradycję wypieku korowaja, czyli obrzędowego ciasta weselnego bądź agrarnego znanego we wschodniej Polsce, zdecydowano się podjąć z gminą bliższą współpracę. Dzięki uprzejmości Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku możliwa była organizacja następnych obozów naukowo-

-badawczych w tej miejscowości, które miały miejsce kolejno w 2011 i 2012 roku. Skompletowano obszerną bazę materiałową, na którą składały się przede wszystkim materiały uzyskane od mieszkańców gminy – osób, które znają i wciąż kontynuują tradycje związane z wypiekiem korowaja weselnego i agrarnego. W ramach projektu zgromadzono, przetranskrybowano oraz zarchiwizowano liczne zapisy rozmów nt. tradycji pieczywa obrzędowego w regionie.

Mielnik jest zróżnicowany religijnie, obok siebie żyją katolicy i prawosławni. Na specyficznym obszarze pogranicza językowo-kulturowego zachowało się wiele archaicznych tradycji ludowych. Dzięki temu młodzi badacze mieli możliwość w praktyce nauczyć się wypieku korowaja od prawdziwych korowajnic. Powtórne odwiedziny Mielnika i rozmowy z tutejszymi mieszkańcami zaowocowały bogatym materiałem źródłowym, dzięki przygotowaniu specjalnego narzędzia – kwestionariusza dotyczącego tradycji ludowych związanych z wypiekiem korowaja. Dzięki temu studenci nie trafiali do zupełnie nieznanego im środowiska. Przed rozpoczęciem badań zostali wyposażeni w cały wachlarz umiejętności i wiadomości związanych z przygotowaniem tego tradycyjnego ciasta. Wywiady prowadzone były zgodnie z kluczem zawartym w kwestionariuszu. Pytania dotyczyły tego, czym był korowaj, skąd wzięła się jego nazwa, jak i przez kogo był wypiekany, jak był ozdabiany, jakie było jego przeznaczenie i związane z nim zwyczaje. Oczywiście, w trakcie rozmów często mogły pojawiać się wątki nieuwzględnione w kwestionariuszu. Związane były one głównie z lokalną specyfiką tradycji korowajowej. W takim wypadku zadawane były pytania uzupełniające, które miały uzupełnić wiedzę o regionalnych zwyczajach. Pomimo wykorzystania kwestionariusza wywiady miały charakter otwarty. Rozmowa zaczynała się od pytań o wysokim stopniu ogólności (np. „Co to jest korowaj?"), by przejść do bardziej szczegółowych zagadnień. Dzięki temu narratorzy mieli możliwość modyfikacji własnej relacji i wprowadzania do niej nowych wątków, a odpowiedzi nie były sugerowane przez pytających.



Fot. 2: Członkowie SKNE UMCS ze swoimi rozmówcami w czasie badań terenowych na terenie Gminy Mielnik (2012); fot. z arch. SKNE UMCS.

Etnolingwiści przeprowadzili wywiady z osobami zamieszkującymi Mielnik i okoliczne wsie: Niemirów, Pawłowicze, Osłowo, Radziwiłówka, Sutno czy Wilanowo. Następnie wywiady zostały przetranskrybowane zgodnie z zasadami zapisu półfonetycznego, aby jak najwierniej zachować specyficzne cechy gwary mielnickiej. Zinwentaryzowane nagrania i transkrypcje trafiły do Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS, gdzie udostępniane są do celów badawczych. Poniżej prezentujemy przykładową metryczkę nagrania oraz fragment wywiadu zarejestrowanego w czasie badań terenowych w Gminie Mielnik w maju 2010 roku.



Fot. 3: Członkowie SKNE UMCS w czasie badań terenowych w Gminie Mielnik (2010). Na zdjęciu dr Marta Nowosad-Bakalarczyk, dr Monika Gabryś, Ludmiła Stawska, red. Monika Hemperek oraz studenci UMCS i mieszkańcy Mielnika. W centrum p. Maria Szyszko ze wspólnie upieczonym korowajem; fot. z arch. SKNE UMCS.

Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Mielniku; IV Festiwal „Korowaja Mielnickiego"

Data nagrania: 1 V 2010

Nagrały: Agata Popławska, Joanna Aleksandruk (studenci Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska)

Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (student filologii polskiej UMCS; SKNE), sprawdziła i skorygowała:

dr Joanna Szadura (IFP UMCS)

Transkrypcja melodii: brak śpiewów

Nośnik: nagranie cyfrowe, płyta CDR 700Mb

Numer protokołu: 7/2010

Informatorzy:

1. Maria Szyszko [MSz], ur. 1933 Tymianka, zam. Wilanowo
2. Ludmiła Stawska [LS] ur. [brak danych], wiek ok. 60 lat; zam. Tokary, gm. Mielnik
3. Eugeniusz Wichowski [EW], ur. 1962 Tokary, zam. Siemiatycze; wójt gminy Mielnik

Tematyka nagrań: KOROWAJ

1) Dane o informatorach………………………………………........................opow. [MSz]
2) O nazwie *korowaj* i o dzieleniu korowaja………………………….....................odp. [MSz]

3) Czy za korowaja się płaci………………………………………….........................odp. [MSz]
4) Po co piecze się korowaja……………………………………………..................odp. [MSz]
5) Kiedy piecze się korowaja……………………………………….....................odp. [MSz]
6) Wygląd korowaja, ozdoby i ich znaczenie……………………………...opow. [MSz][LS]
7) O nazwie korowaj………………………………………………………...opow. [MSz][LS]
8) O pieczeniu: kto piecze korowaja, jak napalić w piecu itp………………opow. [MSz][LS]
9) Ile korowajów piekło się na wesele…………………………………….......odp.[MSz]
10) Czy płaciło się za pieczenie korowaja……………………………........odp.[MSz][L.S]
11) Czy mężczyźni i wdowy mogli piec korowaja…………………………........odp. [MSz]
12) O śpiewaniu i atmosferze podczas pieczenia……………………………opow.[MSz][LS]
13) O produktach……………………………………….........................opow.[MSz][LS]
14) O tańczeniu…………………………………………………..............odp.[M.Sz][LS]
15) Ile czasu piecze się korowaj……………………………………………..opow.[MSz][LS]
16) Wielkość korowaja……………………………………………..................odp.[MSz]
17) Korowaj na świętego Jerzego i urlopy………………………………..opow. [MSz][LS]
18) Korowaj z Niemirowa (z landrynkami)………………………………...........opow.[LS]
19) Czy korowaja się w coś owijało……………………………................odp.[MSz][LS]
20) O wospomożeniu………………………………………………….........opow. [MSz]
21) Kiedy dzieli się korowaja……………………………………………............odp. [MSz]
22) Kto i czym dzieli korowaja…………………………………………..........odp. [MSz]
23) O śpiewaniu podczas krojenia korowaja……………………........................odp.[MSz]
24) Kolejność rozdawania korowaja……………………………..........................odp.[MSz]
25) Czy obecnie na weselach jest korowaj…………………………….....odp. [MSz][LS]
26) Jak sprawdzić, czy w piecu jest wystarczająco napalone…………………odp. [MSz][LS]
27) Co zrobić, gdy korowaj wyrośnie za duży………………………........odp.[MSz][LS]
28) Czy ktoś nie mógł brać udziału w pieczeniu korowaja…………………....odp.[MSz][LS]
29) Czy można mieć korowaja na drugim weselu……………………….............odp. [MSz]
[…]

2. O nazwie *korowaj* i o dzieleniu korowaja

[A skąd pochodzi nazwa korowaj, dlaczego to się nazywa korowaj?]

[MSz] *To pochodzi... U mnie był w pjendz'ies'iontym ósmym roku, był ten korowaj i już zakrył s'ie. A ten korowaj to z naszych kierunkach z wjeków przedwjeków. Bo ten korowaj, jak upjecze, to takij, wje pani, dużyj. Rzeszota... może pani starsza, to może widz'iłała takie rzeszota.* [...] *To u mnie był w rzeszotie, ali wtedy byli pjece stawjone tylko z cegły. Bo ten korowaj nie bendz'ie... bo to w takiej dużej mjednicy. Szesc' kilo monki... bo jak duże weselie toż tym korowajem podz'ielic' trzeba bendz'ie stopjendz'ies'ont ljudzi i nawet i dwjes'tje i mus'i swat... Już u swata rencznik przywjonzanyj, taki wyszytyj... już młoda mus'i wyszyt' ten rencznik dla swata tego. I już jemu przywjonzujo. Pani, co cuda wtedy byli. Ja to wszystko odprawiła, bo jak mjeli mje ludzie, ja zrobiła to całe weselie, pokazała, jakij ustrój był. I wtedy on dz'ieli, bjerze wa^{ł}ek takij i po belkach stuka. Już wywo^{ł}uje. $^{u̯}$Ojca wywołuje najpjerw, matke, póz'niej brac'ia, s'jostry... najpierw rodz'ine do tego korowaja. No, dz'ieli. A to słoneczko i ks'ienżyc to już wykrojo dla młodych, oddadzo. To to już młodych porcyja była, słonko i ks'ienżyc.* [...] *Tak, to to już dla m^{ł}odych. A tam reszty już... podchodzo i kroji, i kroji.*

3. Czy za korowaja się płaci

[Ale to za darmo gościom dawali?]

[MSz] *O tak, o, na wospomożenje, jak to dla młodych. Bo to jak już iszli na weselie, to tam jakis' prezent, na sukienkie nies'ie czy jak, czy jak na jakie bluzkie to, a to już, wjele tam położy to to wospomożenje było na talierz, o, tak było.*

4. Po co piecze się korowaja

[Po co piecze się korowaja?]

[MSz] *No, bo to pjecze s'ie, o, tak pani... jak, czy to moŋka dobra, czy to jak, czy to zużу…to tak jakby szło do życ'ia, bo tak... pjecze ładnyj, wyjmuje z pjeca a ᵘon całyj upad i już, zakaliec zrobił s'ie całyj i upad.*

[To jest jakaś wróżba tak?]

[MSz] *To taka przesondzona w życ'iu para i ta para rozejdz'ie s'ie.*

[Sprawdzało się?]

[MSz] *Tak.*

[A jak korowaj pęknie?]

[MSz] *No, penknie, to to już takie życ'ie penkniente, o, to tak starsze ludz'ie te tłumaczo.*

[A jak pani korowaj? Też pani miała na swoim weselu?]

[MSz] *No, mjała, jeszcze mam to rzeszoto.*

Powyższa transkrypcja obejmuje metryczkę, spis treści i transkrypcję *sensu stricto.* W opisie każdego nagrania zaznaczono miejsce i czas jego sporządzenia. Dzięki temu wiemy więcej o okolicznościach rozmowy i łatwiej jest nam scharakteryzować otoczenie aktu mowy oraz kontekst wypowiedzi. Wskazani są również autorzy nagrania oraz transkrypcji. Osobno wyróżniono opis melodii, jeśli w tekście występowały pieśni. W takim przypadku transkrypcji muzycznej powinien podjąć się muzykolog. Rodzaj nośnika i numer protokołu ułatwiają znalezienie dokumentacji w archiwum. Osobno zamieszczono informacje o każdym z rozmówców. Wiemy, gdzie i kiedy się urodzili oraz gdzie obecnie mieszkają. Dzięki tym danym możemy zidentyfikować charakterystyczne elementy języka i kultury rozmówców, których akwizycja miała miejsce w miejscu urodzenia lub zamieszkania. Aby łatwiej było korzystać z tekstu, został on podzielony na jednostki tematyczne. Zapis nie został poddany standaryzacji, dzięki czemu czytelnik obcuje z autentyczną gwarą.

Przydatność i atrakcyjność uzyskanych w czasie badań terenowych informacji przejawia się w tym, iż są wykorzystywane do przygotowywania wielu prac naukowych. Na podstawie zebranych materiałów powstała praca licencjacka Justyny Kowalczyk *Językowo-kulturowy obraz korowaja na Lubelszczyźnie* napisana w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego pod opieką naukową dr Joanny Szadury. Członkowie koła wygłosili też kilka referatów na temat tradycji korowajowej oraz innych zwyczajów, o których informacje udało się pozyskać w Mielniku, m.in.: podczas konferencji *Przestrzeń*

kulturowa Słowian (Lublin: KUL, 19 maja 2011) referat Justyny Kowalczyk *Lubelski korowaj na tle wschodniosłowiańskiej tradycji ludowej* oraz podczas konferencji *Tekst – kontekst – intertekst* (Lublin: UMCS, 5–6 grudnia 2011) referaty Justyny Koper *Powinszowania noworoczne jako gatunek folkloru* oraz Justyny Kowalczyk *Korowaj jako tekst kultury*.

Wyniki badań zostały również wydane w formie publikacji: Tarasiuk Olga, *Co pokazał korowaj? O zwyczajach związanych z korowajem* (2010), Kowalska Anna, *Korowaje* (2010), Kowalczyk Justyna, *Lubelski korowaj na tle wschodniosłowiańskiej tradycji* (2012), Koper Justyna, *Powinszowania noworoczne jako gatunek folkloru* (2013).

Dodatkowo wywiady i zdjęcia zebrane w trakcie obozów naukowych oraz przy okazji Festiwalu Korowaja Mielnickiego i Festiwalu „Muzyczne Dialogi nad Bugiem" były udostępniane w formie wystawy „Korowaj mielnicki", którą zaprezentowano dwukrotnie: w maju 2014 roku i w maju 2015 roku. Współpraca SKNE UMCS z Mielnikiem zaowocowała ponadto takimi materiałami jak: film dra Mariusza Polowego (2010) i fotoreportaż mgr Olgi Kielak (Tarasiuk 2010). Obie produkcje oparte były na wywiadzie z jedną z najlepszych rozmówczyń prowadzących badania studentów, panią Marią Szyszko, pieszczotliwie nazywaną przez nas „babcią Marysią". W filmie możemy zobaczyć proces wypiekania korowaja – od sporządzenia ciasta aż do wyjęcia gotowego produktu z pieca. Pani Maria Szyszko opowiedziała o tym, jakie tradycje związane były z robieniem korowaja, kto i dlaczego zajmował się tym w domu, jakie były okoliczności wypieku, kto i w jaki sposób dzielił korowaj w trakcie wesela.

Naszym wspólnym projektem zainteresowały się także media. Reportaż „Powrót korowaja" red. Moniki Hemperek (2010) opowiadający o działaniach koła na terenie Mielnika został wyemitowany na antenie Radia Lublin. Członkowie SKNE UMCS czterokrotnie gościli w tejże rozgłośni – nie tylko w programie Moniki Hemperek, ale także w „Kalejdoskopie regionalnym" red. Czesławy Borowik. Mgr Damian Gocół opowiadał o projekcie również na antenie Radia eR. Tak owocna współpraca, zapoczątkowana w roku 2010 była możliwa dzięki życzliwości i zaangażowaniu władz Mielnika: szczególnie kolejnych wójtów Mielnika oraz kierowników Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji.

Kolejną inicjatywą wiążącą SKNE UMCS i Gminę Mielnik jest wspomniany już Festiwal Korowaja Mielnickiego. Młodzi etnolingwiści jeszcze w 2010 roku, gdy udali się do Mielnika w celu zdobycia informacji o wypieku tradycyjnego korowaja, mieli okazję uczestniczyć w IV edycji tego wydarzenia. Podczas festiwalu odbył się zwyczajowy już w Mielniku Konkurs na Korowaj Mielnicki. Przedsięwzięcie ma na celu nie tylko promowanie Gminy Mielnik, ale i popularyzowanie dawnych tradycji. W 2010 roku dzięki radom i pomocy Marii Szyszko z Wilanowa, zwyciężczyni III Festiwalu Korowaja Mielnickiego, udało się członkom SKNE UMCS upiec własny korowaj weselny. Także rok później, w trakcie

kolejnego obozu w Mielniku zdobyto wiele ciekawych materiałów. Członkowie koła nagrali wiele wywiadów dotyczących korowaja weselnego czy agrarnego.

Laureatką konkursu na najpiękniejszy korowaj w 2011 roku została Agnieszka Radź, młoda mieszkanka Mielnika. Nie zabrakło etnolingwistów podczas kolejnych edycji Festiwalu w latach 2012–2017. Warto wspomnieć o jury oceniającym wypieki korowajnic w 2013 roku, w którego skład oprócz dr Joanny Szadury, opiekun SKNE UMCS, wchodziły: Alicja Okoczuk (prezes Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów „Jarzębina" w Mielniku), Maria Charkiewicz (prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Mielniku) oraz Wiesława Bloch-Brick (właścicielka galerii Vava w Mielniku).

Dodatkową atrakcją konkursu są występy lokalnych zespołów ludowych. Warto wspomnieć o przedstawieniu ukazującym tradycyjny sposób przygotowania korowaja, zaprezentowanym przez zespół Krynica z Białegostoku. Uatrakcyjnieniem tych wydarzeń są również coroczne warsztaty wypieku korowaja prowadzone przez SKNE UMCS. Każdy chętny, bez względu na wiek, może nauczyć się, jak zrobić to tradycyjne ciasto. Wolontariusze SKNE UMCS na żywo robią z ciasta drożdżowego korowajczyki – małe ozdoby, które zwykle pojawiają się na korowaju. Można wówczas nie tylko samodzielnie zrobić i upiec własny korowajczyk, ale również poznać efekty projektu „Pieczywo obrzędowe na Lubelszczyźnie". Członkowie koła wprowadzają uczestników warsztatów w tematykę korowajową. Opowiadają o tym, w jaki sposób prowadzi się badania terenowe i jak zrekonstruowano proces wypieku korowaja. Można dowiedzieć się o pochodzeniu tego ciasta, jego wyglądzie i symbolice, przebiegu pieczenia oraz jego miejscu na tradycyjnym podlaskim weselu.



Fot. 4: Spotkanie członków SKNE UMCS z zespołem Krynica w trakcie badań terenowych w Radziwiłłówce (2012); fot. z arch. SKNE UMCS.

W czasie jubileuszowego X Festiwalu Korowaja Mielnickiego w 2016 roku warsztaty były prowadzone przez SKNE UMCS oraz laureatkę poprzedniej edycji konkursu, Annę Szpurę. Pani Anna prowadziła także warsztaty pieczywa ob-

rzędowego (pieczenia korowaja starokornickiego) podczas XXV i XXVI Mikołajek Folkowych organizowanych przez Akademickie Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka" i SKNE UMCS. Rozwój projektu zaowocował swoistą „modą" na tradycję, która wyszła poza granice Mielnika. SKNE UMCS właśnie przy okazji prac nad zbieraniem materiału na temat korowaja zainicjowało współpracę z „Chatką Żaka". Od 2010 roku corocznie w ramach Festiwalu „Mikołajki Folkowe" koło organizuje warsztaty pieczenia. Pierwsze z nich, których tematem był korowaj mielnicki, poprowadziła wspomniana już p. Maria Szyszko. Od tego czasu SKNE UMCS zorganizowało kilka edycji pieczenia, m.in. *szczodraków*, *busłowych łap* czy *nowolatek*. Do tematyki korowajowej wróciliśmy w 2015 roku, gdy warsztaty poprowadziła Anna Szpura, a korowaj trafił na główną scenę festiwalu. Informacje o zebranych materiałach oraz tradycji korowajowej pojawiały się na UMCS-ie także przy okazji innych ważnych wydarzeń, np. Drzwi Otwartych UMCS czy Lubelskiego Festiwalu Nauki.

Wolontariusze SKNE UMCS brali udział także w innych projektach Mielnika, takich jak Dni Mielnika w latach 2013–2016. Impreza była obfita w szereg atrakcji rozrywkowych dla mieszkańców gminy Mielnik, takich chociażby jak spływ kajakowy, bieg o „Kryterium ulicy Białej" czy Piknik Rodzinny. Studenci czynnie uczestniczyli również w działaniach Ośrodka Dziejów Ziemi Mielnickiej. Pomagali w organizacji wybranych wystaw oraz w inwentaryzacji strojów z filmów Jerzego Hoffmana.

Warto wspomnieć także o Festiwalu „Muzyczne Dialogi nad Bugiem", którego SKNE UMCS jest oficjalnym partnerem. Festiwal jest organizowany w Mielniku cyklicznie od 1990 roku, natomiast koło współtworzy go od pięciu lat. Samo województwo podlaskie jest bogate pod względem kulturowym, ponieważ zamieszkują je członkowie różnych mniejszości etnicznych i narodowych. Z czasem festiwal zmieniał swój charakter. Pierwotnie spajał ze sobą kulturę polską i ukraińską, ale później stał się otwarty również na innych uczestników. Obecnie festiwal gromadzi artystów z wielu regionów Polski oraz z różnych kontynentów – od Europy po Amerykę. SKNE UMCS pomaga w organizacji imprezy od XX edycji „Muzycznych Dialogów", czyli od 2011 roku. Sercem imprezy jest oczywiście muzyka – ludowa, folkowa, ale i rozrywkowa. Dla smakoszy kulinarnych pyszności nigdy nie zabrakło stoisk z wyrobami regionalnymi.

Badanie i kultywowanie kultury ludowej stało się kolejną płaszczyzną współpracy między Gminą Mielnik a SKNE UMCS. Wolontariusze koła nie tylko pomagali w organizacji imprezy, ale także rozszerzyli jej zakres. Od 2011 roku integralną częścią festiwalu jest cykliczna konferencja popularnonaukowa „Gawędy o kulturach". Celem tego wydarzenia jest popularyzacja wiedzy o kulturze i sposobach jej badania. Tematyka referatów w szczególny sposób

skupia się na kulturze Mielnika, Podlasia i wschodniej Polski. Krótki przegląd wystąpień z ostatnich pięciu lat ukazuje główny krąg zainteresowań referentów[2].

Możemy odnotować sporą liczbę wystąpień odnoszących się do teorii kultury i metodologii jej badania. W 2011 roku mgr Beata Maksymiuk-Pacek i mgr Anna Michalec przedstawiły podejście do problematyki folkloru w etnolingwistyce. Omówiły cele i metody badawcze tej dyscypliny na przykładzie prac nad tomem *Lubelskie*. Przy okazji omówiły funkcjonowanie Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS. Rok później dr Małgorzata Dziekanowska (Instytut Socjologii UMCS) przedstawiła różne rozumienia kultury ludowej w socjologii wsi. Pojawiły się również wystąpienia poświęcone szczegółowym zagadnieniom badań nad kulturą, np. prof. dr hab. Katarzyna Smyk (Instytut Kulturoznawstwa UMCS) omówiła funkcjonowanie motywu drogi w podlaskich pieśniach ludowych, a dr Katarzyna Prorok (Instytut Filologii Polskiej UMCS) rolę złorzeczeń w erotykach ludowych.

Istotnym tematem były też przemiany w funkcjonowaniu kultury tradycyjnej oraz próby jej reaktywacji. Stefan i Agnieszka Bracha (Akademickie Centrum Kultury „Chatka Żaka" UMCS) przedstawili w 2011 roku funkcjonowanie zespołu folkowego Orkiestra Świętego Mikołaja. W tej samej edycji Monika Koziołek (Akademickie Centrum Kultury „Chatka Żaka" UMCS) zaprezentowała działanie największego polskiego czasopisma o tematyce folkowej „Gadki z Chatki" (obecnie „Pismo Folkowe"), a dr Joanna Szadura (Instytut Filologii Polskiej UMCS) zastanawiała się nad tym, czy przyśpiewki ludowe są wciąż żywym gatunkiem. W 2012 roku Anna Kowalska (SKNE, Instytut Filologii Polskiej UMCS) omówiła zagadnienie funkcjonowania i przetwarzania tekstów kultury ludowej w Internecie. Folklor nie był więc ujmowany jedynie jako relikt przeszłości, ale przede wszystkim nieustająca inspiracja działań artystycznych czy wydawniczych.

Skoro ważnym elementem naszych badań były rozmowy z ludźmi, konferencje nie mogły pominąć tematyki fenomenu ludzkiej pamięci. Pojawiały się referaty odnoszące się do niematerialnego dziedzictwa kultury. W 2012 roku dr Marta Wójcicka (Instytut Kulturoznawstwa UMCS) przedstawiła teksty folkloru jako świadectwo pamięci, natomiast mgr Damian Gocół (Instytut Filologii Polskiej, UMCS Lublin) omówił zagadnienie historii mówionej jako prądu naukowego, społecznego i kulturowego.

Kilka referatów poświęcono zagadnieniu religijności i pobożności jako integralnych elementów kultury tradycyjnej. Dr Ewa Miszczak (UMCS Lublin) przedstawiła nam różne podejścia do tego zagadnienia we współczesnej nauce,

[2] W tekście przywołano jedynie wybór wystąpień, podzielonych pod względem tematycznym. Archiwalne programy konferencji dostępne są na stronach http://goksir.mielnik.com.pl/; http://pismofolkowe.pl i http://skne.umcs.lublin.pl.

natomiast dr Joanna Szadura zwróciła uwagę m.in. na relikty myślenia magicznego w religijności ludowej oraz sposoby świętowania niedzieli.

Wiele referatów opisywało przebieg tradycyjnych obrzędów i rytuałów. Mgr Beata Maksymiuk-Pacek (Instytut Filologii Polskiej UMCS) dwukrotnie opowiadała o przebiegu współczesnych wesel na Podlasiu. Zwróciła uwagę na formę ich sakralizacji oraz ich związek z regionalną tradycją. Dominik Zimny (UMCS, Lublin) opisał ewolucję obrzędu wigilijnego na terenie wschodniego pogranicza ze szczególnym uwzględnieniem Mielnika. Dr Marzena Marczewska (UJK Kielce) omówiła zaklinanie chorób w tradycji ludowej, a mgr Olga Kielak (UMCS Lublin) magiczne właściwości roślin – jałowca i cisu.

Nie zabrakło również wystąpień poświęconych regionalnemu zróżnicowaniu języka. Dr Dorota Rembiszewska (IS PAN, Warszawa) scharakteryzowała dawną gwarę Mielnika, mgr Elżbieta Aftowicz (IS PAN, Warszawa) opowiedziała o pracach Slawistycznego Ośrodka Wydawniczego.

Dzięki podpisanej z Gminą Mielnik umowie o współpracy udało nam się wspólnymi siłami stworzyć nowy projekt, który wyrósł z zainteresowania tematyką konferencji. Najciekawsze referaty zostały wydane w formie monografii *Gawędy o kulturach I*. W tomie zgromadzone zostały artykuły dotyczące teorii kultury (dr Małgorzata Dziekanowska), religijności i pobożności ludowej (dr Ewa Miszczak, dr Joanna Szadura, prof. Ewa Masłowska, mgr Agata Bielak), ludowych wyobrażeniach chorób i roślin (prof. Marzena Marczewska, mgr Olga Kielak) oraz pamięci (prof. Marta Wójcicka, mgr Damian Gocół). We wstępie Urszula Tomasik, ówczesna dyrektor GOKSiR Mielnik, opisała również historię Festiwalu „Muzyczne Dialogi nad Bugiem".

Dziś z dumą możemy powiedzieć, że *Gawędy o kulturach* przekształciły się w serię wydawniczą, której tom II (red. Joanna Szadura, Damian Gocół, Lublin 2016: Polihymnia), wydany przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, został zaprezentowany na konferencji w 2016 roku. W monografii pojawiły się najciekawsze wystąpienia z dwóch poprzedzających jej wydanie edycji spotkań popularnonaukowych. Autorzy skupili się na problematyce językowo-kulturowej. W tomie pojawiły się artykuły dotyczące języka (prof. Dorota Krystyna Rembiszewska, mgr Elżbieta Aftowicz), tradycyjnej obrzędowości (mgr Beata Maksymiuk-Pacek, mgr Dominik Zimny), pieśni ludowej (dr Joanna Szadura, mgr Dominik Zimny) oraz zjawisk z pogranicza kultury i historii (mgr Damian Gocół, mgr Marina Belokoneva-Shiukashvili, mgr Karolina Mazur). Pokazuje to, że współpraca kół naukowych i gmin może mieć charakter wielowymiarowy i owocować różnymi projektami.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Bartmiński Jerzy, 1996, *O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych"*, [w:] *Słownik stereotypów symboli ludowych*, red. Jerzy Bartmiński, z-ca red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, t. 1, Kosmos, cz. 1: *Niebo. Światła niebieskie. Ogień. Kamienie*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 9–34.

Koper Justyna, 2013, *Powinszowania noworoczne jako gatunek folkloru*, [w:] *Tekst – kontekst – intertekst*, red. Olga Kielak, Anna Kowalska, Joanna Szadura, Lublin: Polihymnia, s. 397–414.

Kowalczyk Justyna, 2011, *Językowo-kulturowy obraz korowaja na Lubelszczyźnie*, praca licencjacka napisana w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS pod opieką naukową dr Joanny Szadury, Lublin.

Kowalczyk Justyna, 2012, *Lubelski korowaj na tle wschodniosłowiańskiej tradycji*, [w:] *Przestrzeń kulturowa Słowian*, t. 1, red. Monika Sidor, Lublin: Wydawnictwo KUL.

Kowalska Anna, 2010, *Korowaje*, „Gadki z Chatki", nr 86/87 (http://pismofolkowe.pl/artykul/korowaje-3837, dostęp: 12.12.2016).

Szadura Joanna red., 2014, *Gawędy o kulturach I*, Lublin: Polihymnia.

Szadura Joanna, Gocół Damian red., 2016, *Gawędy o kulturach II*, Lublin: Polihymnia.

Tarasiuk Olga, 2010, *Co pokazał korowaj? O zwyczajach związanych z korowajem*, „Kultura ludowa.pl" (http://kulturaludowa.pl/artykuly/co-pokazal-korowaj-o-zwyczajach-zwiazanych-z-korowajem, dostęp: 12.12.2016).

SŁOWNIKI

SSiSL *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska (od cz. 3: Niebrzegowska-Bartmińska), t. 1, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat*, *światło*, *metale*, Lublin 2012.

ŹRÓDŁA

TN 1692 Miejsce nagrania: Mielnik, gm. Mielnik, pow. Siemiatycze, woj. podlaskie; Gminny Ośrodek Kultur Sportu i Rekreacji w Mielniku; IV Festiwal „Korowaja Mielnickiego"; Data nagrania: 1.05.2010; Nagrały: Agata Popławska, Joanna Aleksandruk (studenci Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska); Transkrypcja tekstu: Anna Kowalska (SKNE) Informatorzy: Maria Szyszko, Ludmiła Stawska, Eugeniusz Wichowski

MATERIAŁY CYFROWE

Hemperek Monika, 2010, *Powrót korowaja*, reportaż radiowy, czas trwania 20 min. (http://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/144225, dostęp: 24.05.2017).

Polowy Mariusz, 2010, *IV Festiwal Korowaja Mielnickiego,* film, czas trwania 40 min., archiwum SKNE UMCS, nr kat. SKNE7c.

Tarasiuk Olga, 2010, *Etnolingwistyczne pieczenie korowaja*, fotoreportaż zgłoszony do konkursu Newsreportaż 2010, archiwum SKNE UMCS, nr kat. SKNE7b.

STRONY INTERNETOWE

http://goksir.mielnik.com.pl (dostęp 10.05.2017).

http://pismofolkowe.pl (dostęp 10.05.2017).

http://skne.umcs.lublin.pl (dostęp 10.05.2017).

http://www.struna.edu.pl (dostęp 10.05.2017).

Nice and useful. Summary of the five years of collaboration between the Student Scientific Circle of Ethnolinguists at MCSU and the Municipality of Mielnik

Summary

The Student Scientific Circle of Ethnolinguists at MCSU (SSCE MCSU) has collaborated with the Municipality of Mielnik since 2010. The authors write about the diversity and multi-dimensionality of joint activities of these institutions. The collaboration started with a series of research camps in the area of Mielnik. Within the project "The ritual pastries in the Lublin region" students from MCSU gathered in the vicinity of Mielnik oral accounts of the traditional ritual pastries, especially of the korowaj mielnicki. The collected texts became the basis of numerous articles and research papers, as well as film and reportage. The results of the studies were presented at numerous events in Lublin and Mielnik. SSCE MCSU and the Municipality of Mielnik also lead joint activities aimed at popularizing science. Every year on the occasion of the Festival "Musical Dialogues on the Bug River" the conference "Stories about cultures" is organized. The most interesting papers are published in subsequent volumes of the joint series of publications.

Keywords: collaboration, SSCE MCSU, Municipality of Mielnik